

ZESTAW OBOWIĄZKOWY DO WYGRANIA:
PAŁKI I NACIĄG 14”

MAGAZYN

# Perkusista

Perkusjonista

Tu poczytasz sobie i kupisz ten numer

NUMER 02/2020 (106)
LUTY

www.MagazynPerkusista.pl

The NAMM Show

CZYM SIĘ INSPIROWALI:
GUILIANA, SOAN, CHAMBERS, GADD, PORTNOY, SPUT I INNI

PIOTR PNIAK
OSOBISTY ALFABET

# NEIL PEART na zawsze

WYNIKI:

POLSKIE NAGRODY PERKUSYJNE 2019

NOWOŚCI 2020
GODNE POLECENIA!

Cena 15,50 zł (w tym 8% VAT)
ISSN 1899-7732 INDEKS 246 670
9 771899 773900 02
Nakład 9.000 egz.

MULTIMEDIA – MEDIA.AVT.PL

DLA PRENUMERATORÓW NA PLAKACIE – JERZY PIOTROWSKI I NEIL PEART




Założenie firmy

1930 - 1939
WFL tworzy pierwszą stopę Speed King Bass Drum

1940 - 1959
Wysiłki podejmowane w czasie II wojny światowej i marketing

1960 - 1979
Dekada, która zmieniła przemysł muzyczny i oblicze perkusyjne Ludwig'a na zawsze...

1980 - 1999
Produkcja przenosi się do Karoliny Północnej

2000 - OBECNIE
100 lat innowacji



LS403TXEPB



LS405AVCX



LBR0714CX



LB484R
Metal Raw Brass

LB454R
Metal Raw Brass

LB401 / LB403
Metal Super Brass

LB400BN / LB402BN
Metal Chrome Plated Bras

LB508K
Metal Hammered Bronze

LB464R
Metal Raw Brass

LB454R / LB484R
Raw Brass



LS903VXX38
Clear

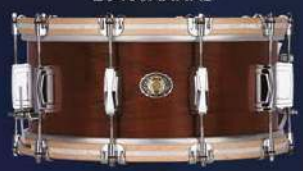
LS903VXX47
Amber

LS903VXX56
Yellow

LS903VXX55
Blue



LS403XXRRD



LLS503XXVB



LLS503XXCX



LS403XXT9
Yellow Glitter

LS403XXT5
Silver Mist Sparkle

LS403XX2F
Orange Glitter

LS403XXBG
Black Galaxy

LS403XX81
Ruby Strata

LS403XX2QWM
Blue Oyster

LS403XX80
Blue Strata

LS403XX86
Olive Oyster

LS403XX87
Olive Pearl



LS9085
Mod Orange

LS9082Q
Vintage Blue

LS908BG
Black Galaxy

LS9081Q
Vintage Black

Ludwig

Kombinat Muzyczny Music Media

Dystrybutor instrumentów i akcesoriów muzycznych, ul. Kępska 5F, 45-129 Opole, tel.: 694 718 929, 728 469 344, e-mail: kontakt@musicmedia.p, biuro@musicmedia.pl

eprasa.pl b4f2f5a306












# V-DRUMS TD-27KV

**ZESTAW V-DRUMS ZE ŚRODKOWEJ PÓŁKI STWORZONY DLA WYKONAWCÓW NOWEJ GENERACJI**

TD-27KV dostarcza zachwycające brzmienie i reakcje na uderzenia, jakie możesz osiągnąć tylko z V-Drums.
Jego sercem jest nowy silnik brzmieniowy TD-27, wypełniony najwyższej jakości, w pełni spersonalizowanymi dźwiękami perkusyjnymi.
Zaawansowana, cyfrowa technologia triggerowania, wychwytuje każdy szczegół gry w najwyższej jakości, a większe pady
zapewniają wyjątkowe odczucia, zbliżone do gry na zestawach akustycznych.

WWW.ROLAND.COM/PL

Roland




# NEW FINISHES 2020

**STAR WALNUT**
Light Indigo Japanese Chestnut - **LIC**

Seria STAR jest flagową linią instrumentów marki TAMA. Poprzez ponowne zbadanie każdego detalu w celu wzmocnienia rezonansu korpusu, przenosi wiedzę rozwijaną i kultywowaną dla serii Starclassic na nowy, wyższy poziom. Od lat twórcy mebli faworyzują drewno orzecha ze względu na jego piękno i trwałość. Społeczność perkusyjna wychwala je jako materiał, z którego wykonane są korpusy bębnów doskonale brzmiące tak na scenie jak i w studio. Korpusy STAR Walnut wzmacniają niskie pasma z kompresją spełniającą wymogi każdego miksu.

TamaDrumsPolska TAMAofficial officialtamadrums @TAMAofficial

TAMA

Perkusista

Miesięcznik wydawany przez
AVT Korporacja sp. z o.o.
ul. Leszczynowa 11, 03-197 Warszawa
tel. 022 257 84 99, fax 022 257 84 00
www.avt.pl

**REDAKCJA**
Redaktor naczelny: Maciej Nowak
e-mail: maciej.nowak@magazynperkusista.pl

Wojciech Andrzejewski, Artur Baran, Łukasz Chmieliński, Szymon Ciszek, Bartek „Szopix" Czerniachowski, Piotr Czyja, Szymon Fortuna, Claus Hessler, Grzegorz Krawczyk, Marcin Kubicki, Jacek „Kajko" Nowak, Przemek Łucyan, Mariusz Mocarski, Iwona Oleksiuk, Jacek Pelc, Staszek Piotrowski, dr Piotr „Pniaken" Pniak, Paweł „Bitew" Sapija, Salemia

**WSPÓŁPRACA**
Drummers From Hell, Drumcover, DrumsetAcademy

**FOTOGRAFOWIE**
Romana Makówka, Robert Wilk, Marcin Pawłowski
Aleksander Ikaniewicz, Dariusz Ptaszyński

**SEKRETARZ REDAKCJI**
Szymon Kubicki, szymon.kubicki@magazynperkusista.pl

**REKLAMA/INTERNATIONAL SALES MANAGER**
Magdalena Dudek, tel. 663 889 881
e-mail: magdalena.dudek@magazynperkusista.pl
Kierownik działu: Marta Zaczek, tel. 022 257 84 76
e-mail: marta.zaczek@avt.pl

**GRAFIKA I SKŁAD**
Studio Adekwatna

**PRENUMERATA**
tel. 022 257 84 22, e-mail: prenumerata@avt.com.pl

**ADRES REDAKCJI**
AVT Korporacja „Perkusista"
ul. Leszczynowa 11, 03-197 Warszawa
tel. 022 257 84 99, fax 022 257 84 00
e-mail: redakcja@magazynperkusista.pl

**INTERNET I MULTIMEDIA**
www.magazynperkusista.pl
www.facebook.com/MagazynPerkusista
www.instagram.com/magazynperkusista
www.youtube.com/MagazynPerkusista
Pakiet multimedialny: media.avt.pl
Redakcja: Szymon Kubicki
e-mail: kontakt@magazynperkusista.pl

**WYDAWCA SERWISÓW ONLINE**
Szymon Narożniak e-mail: szymon.narozniak@avt.pl

INDEKS 246 670 ISSN 1899-7732 Nakład 9.000 egz.

Wydawnictwo AVT oraz redakcja „Perkusista" nie ponoszą odpowiedzialności za treść zamieszczanych reklam, ogłoszeń i anonsów. Redakcja rezerwuje sobie prawo do dokonywania skrótów i adiustacji nadesłanych tekstów. Wszystkie nazwy produktów wykorzystane w redakcyjnej części pisma należą do ich prawnych właścicieli i zostały użyte wyłącznie w celach informacyjnych i edukacyjnych. Wszystkie ceny podane w części redakcyjnej pisma są rekomendowanymi cenami detalicznymi brutto, chyba że zaznaczono inaczej. Przedruk, reprodukcja i powielanie materiałów opublikowanych w drukowanym i elektronicznym wydaniu „Perkusista" bez pisemnej zgody Wydawcy zabronione.

Wydawnictwo AVT Korporacja Sp. z o.o. należy do Izby Wydawców Prasy

# Na raz

## WEŹ COŚ ZAGRAJ



Żeby sprzedać jakiś produkt trzeba wywołać u ludzi wielką potrzebę posiadania tej rzeczy. Podobnie jest z usługami, gdzie musi powstać odpowiednie grono spragnionych odbiorców. Muzyka towarzyszy nam codziennie i na przestrzeni dziesiątków czy raczej setek lat uzbierał się konkretny katalog artystyczny, szczególnie, gdy usprawniały się metody rejestracji i złoża muzyczne zostały eksploatowane w tempie ekspresowym.

Jesteśmy bombardowani codziennie setkami impulsów. Wszystko pędzi niemiłosiernie. Na każdym kroku jest jakaś informacja, wszędzie coś do nas przemawia i zaczepia. Jesteśmy zachęcani i wabieni kolejnymi formami rozrywki. Ciężko mi uwierzyć, że granie na jakimkolwiek instrumencie przetrwa na szerszą skalę konfrontację z technologią, która coraz mocniej ogarnia wszystkie pięć zmysłów. Pamiętajmy, że tworzenie muzyki na każdym etapie wymaga nauki obsługi instrumentu. Krócej lub dłużej, ale trzeba najpierw troszkę się zebrać w sobie, by móc zagrać najprostszą piosenkę. W momencie, gdy mamy podane na tacy inne formy rozrywki, które nie wymagają tak czasochłonnego zaangażowania śmiem wątpić, by coraz chętniej ludzie sięgali po instrumenty muzyczne. Do tego dodajmy jeszcze samą eksploatację muzyki. Doszliśmy do pewnej ściany, końca ery, ponieważ od dawna nie pojawiło się nic nowego, co można nazwać nowym stylem, który wciąga ludzi, jak to robili The Beatles czy Michael Jackson. Zaczynamy podgryzać swój ogon na dobre. Oczywiście w tym wszystkim pojawia się też ta piękna strona ludzkiej natury, która związana jest z samodoskonaleniem, samorozwojem, ciekawością świata, budowaniem pasji i podejmowaniem wyzwań. Patrząc jednak ogólnie na społeczeństwo i ostatnie wydarzenia w sferze kulturalnej rozpatrywałbym to, niestety, w kategoriach wyjątków. Śmieszy mnie wręcz jeden ze znanych i często publikowanych dziennikarzy muzycznych, który prawi morały o sile i mocy w tym przypadku polskiej muzyki, gdzie ogólnie zaczyna się czuć konfuzję w tym temacie. Wspomniani wcześniej pasjonaci byli, są i będą, natomiast nie spodziewam się tendencji wzrostowej, wręcz przeciwnie.

Weźmy wreszcie ostatni element, potwierdzający moje przewidywania. Chodzi tu oczywiście o edukację. W przypadku Polski ciężko w ogóle mówić o powszechnej edukacji muzycznej, ponieważ już za moich szkolnych czasów lekcje muzyki (czy też plastyki) były traktowane jako programowe fanaberie. Teraz największe znaczenie mają decyzje rodziców, którzy mogą skierować dzieciaka na jakieś zajęcia pozalekcyjne, by piłował skrzypce, pianino czy perkusję. Sęk w tym, że jest tyle innych multisensorycznych możliwości spędzania wolnego czasu, że granie muzyki nie będzie tu w czołówce listy. Nieważne, że dla nas jest to wielka frajda, przyjemność i forma spełnienia. Rozejrzyjmy się nieco szerzej wokół i poskładajmy uczciwie powyżej opisane fakty w całość.

Co w takiej sytuacji? Jedni będą przeżerać to, co jest, inni zaczną się rozglądać i dostrzegać to, co ja. Z dużym zainteresowaniem przyjąłem informację o powstaniu fundacji muzycznej firmy DW. Kilka osób pytało – ale o co chodzi? Chodzi o to, żeby zacząć samemu wychowywać kolejne pokolenia muzykujących, a tym samym w dużej mierze swoich własnych klientów. Nie wiem, czy to się rozwinie prawidłowo i pójdzie w tym kierunku, ale moim zdaniem powinno, bo najlepiej wziąć w tym przypadku sprawy w swoje ręce. DW doszło do poziomu mocarstwa w branży perkusyjnej, więc nic dziwnego, że zaczyna patrzeć w przyszłość. Kolejne firmy powinny także pójść tym tropem i odważniej wziąć się za budowanie mody czy też szpanu grania na instrumencie. Ważne też, by nie wcinały się w to firmy dystrybucyjne, ponieważ ich „excellowa" krótkowzroczność i niepohamowany głód podbijania statystyk sprzedaży może mieć zgubny wpływ. Kiedy rozmawiam z niektórymi firmami tego typu, nie widzę, by ktokolwiek zdawał sobie sprawę z tego, że wkrótce utrzymanie danego wyniku będzie wyczynem, a co dopiero wzrosty. Jeżeli nie będą wciskać swoich tłustych paluszków lub ewentualnie jeżeli zrozumieją, że muszą inwestować w takie formy przedłużania swojej żywotności, to jest szansa, że środowisko aktywnie grających ludzi nie będzie jakimś ekstrawaganckim marginesem. Powoli odchodzi era wielkich bohaterów estrad i trzeba wywoływać w ludziach potrzebę obcowania z bębnami, która ma im dać satysfakcję. DW zdaje się iść w tę stronę, chociaż jest to dopiero początek i ciężko cokolwiek więcej powiedzieć w tym temacie. Zresztą nie tylko mi, bo rozmawiając na targach z panią odpowiedzialną za działania fundacji, ona sama nie do końca wiedziała, jak to ma wyglądać. Pożyjemy, zobaczymy. Póki co kalendarz koncertowy na ten rok jest gęsty i warto wybrać się, by dostać falą dźwięku w twarz.

Maciej Nowak
Redaktor naczelny

Neil Peart



Jerzy Piotrowski



PLAKATY DLA PRENUMERATORÓW



eprasa.pl b4f2f5a306







Fot. Aleksander Ikaniewicz







Fot. Adam Gasson

# SPIS TREŚCI

## DZIAŁ EDUKACYJNY:

**64** | Zagraj to – Rush

**68** | Drumset Academy – Akcentowane triole

**70** | Ćwiczenia na podstawie Collapsed 7-Stroke Roll cz.2

**73** | Kodeks Rudymentarny

**74** | Z czym do ludzi?! – *This Is A Call* Foo Fighters

## W NUMERZE:

**10** | Meinl – dzień nowości

**12** | Polskie Nagrody Perkusyjne – wyniki

**14** | Neil Peart

**28** | Alfabet Piotra Pniaka

**38** | Relacja NAMM Show

**44** | Wykop – Derek Roddy

**46** | Utwory, które zainspirowały...

**76** | Sprzęt godny polecenia 2020

## RUBRYKI:

**5** | Na raz

**8** | Groove

**88** | Prenumerata

**90** | Konkurs – pałki i naciąg 14"




## PLAKAT DLA PRENUMERATORÓW:

Neil Peart i Jerzy Piotrowski

## MATERIAŁY MULTIMEDIALNE

**(kanał YouTube oraz media.avt.pl)**

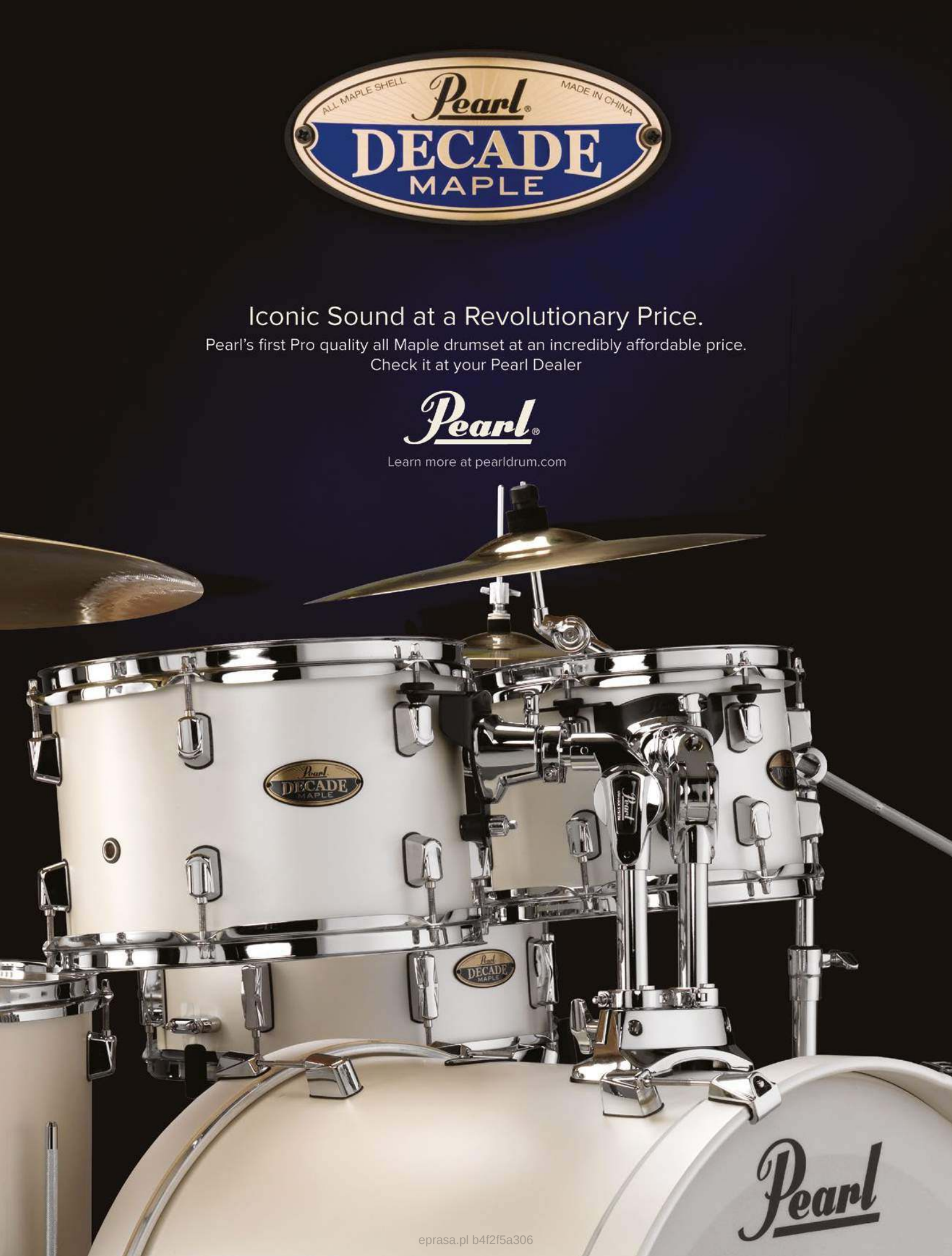
Zagraj to – Rush *Tom Sawyer* audio

Drumset Academy – Akcentowane triole video

Z czym do ludzi?! – *This Is A Call* Foo Fighters video



eprasa.pl b4f2f5a306




eprasa.pl b4f2f5a306

# DRUMS FUSION 2020

Późną wiosną czeka na nas bydgoski festiwal Drums Fusion, gdzie wystąpi m.in. Jojo Mayer & The Nerve w ramach New York Sessions in Bydgoszcz. New York Sessions in Bydgoszcz to debiutująca w 2020 roku formuła na Międzynarodowym Festiwalu Sztuki Perkusyjnej Drums Fusion. W jej ramach organizatorzy festiwalu chcą przybliżać publiczności legendarne sylwetki ze świata perkusyjnego, zapraszając do Bydgoszczy muzyków wywodzących się z Nowego Jorku lub stacjonujących w ciągu swej kariery w tej swoistej stolicy muzyki i sztuki. Jojo będzie specjalnym gościem festiwalu. W trakcie swojego trzydniowego pobytu w Bydgoszczy poprowadzi autorski Masterclass 2 czerwca, a dwa dni później, 4 czerwca, wystąpi na żywo z grupą The Nerve. Oba wydarzenia będą miały miejsce w sali koncertowej Miejskiego Centrum Kultury w Bydgoszczy.

04.06.2020 r. (czwartek) godz. 19.00, bilety na koncert w cenie 100 zł są już w sprzedaży w kasie Miejskiego Centrum Kultury w Bydgoszczy oraz online. Sprzedaż biletów na Masterclass zostanie ogłoszona 29.02.2020 r.






# DRUM FEST 2020!

Ze źródeł bezpośrednio związanych z organizatorem ustaliliśmy, że po rocznej przerwie wraca na scenę opolski Drum Fest! Zgodnie z tradycją mają pojawić się występy perkusistów klasycznych oraz tzw. zestawowców. Planowany jest też konkurs Young Drum Hero oraz konkurs wibrafonowy i marimbowy. Organizator mierzy bardzo wysoko, chcąc ściągnąć topowe nazwiska z różnych stylistyk muzycznych. Istnieje też duża szansa na pojawienie się nowej formy występu w postaci spotkania z bębniarzem legendarnej formacji. Dodatkowo planowany jest specjalny koncert polskich perkusistów. Więcej szczegółów pojawi się już w nadchodzących tygodniach. Festiwal odbędzie się w październiku.

# DW MUSIC FOUNDATION

Firma DW Drums poinformowała o powołaniu do życia nowej, charytatywnej fundacji muzycznej, której celem jest „zapewnienie daru muzyki zaniedbanym społecznościom na całym świecie".

W ciągu kilku ostatnich dekad **DW** wspierał wiele akcji charytatywnych, związanych z muzyką poprzez dostarczanie sprzętu oraz zasobów edukacyjnych. Działania te obejmowały m. in. mentoring artystyczny oraz współpracę przy akcjach propagujących świadomość znaczenia muzyki jako aktywności mającej pozytywny wpływ na życie. Powołana do życia organizacja ma pozwolić na dalsze rozwijanie tych działań poprzez zwiększenie wsparcia dla organizacji, z którymi firma już współpracowała, a także na inne, podejmowane we własnym zakresie akcje, jak m.in. programy pomocy dla młodzieży, działalność health&wellness, a także programy artystyczne oraz wspierające muzykę akademicką. *„DW Music Foundation pozwoli nam na sformalizowanie naszych charytatywnych wysiłków oraz scementowanie wieloletniej współpracy z wieloma naszymi partnerami* – mówi Scott Donnell, wiceprezes DW ds. marketingu. – *Umożliwi nam również kontakt z innymi organizacjami, których misja jest zbieżna z naszą."* W radzie dyrektorów fundacji zasiedli m.in. założyciel DW **Don Lombardi** oraz prezes i dyrektor generalny DW **Chris Lombardi**. Dyrektorem wykonawczym DWMF została natomiast **Michele Abrams**, której zadaniem na najbliższe lata będzie poprowadzenie fundacji jako samowystarczalnej jednostki, działającej w tandemie z kluczowymi partnerami firmy. *„Moją życiową pasją jest zarówno muzyka, jak i filantropia* – dodaje Michele Abrams. *To znakomita okazja, aby otworzyć wiele drzwi dla tak wielu osób. Z radością rozpoczynam wraz z DWMF naszą satysfakcjonującą podróż."*





eprasa.pl b4f2f5a306

# KOSZMARNY POCZĄTEK ROKU...

Rok 2020 przywitał nas serią fatalnych doniesień. Po szokującej śmierci Neila Pearta pojawiły się kolejne dramatyczne informacje.



**24 stycznia zmarł Sean Reinert**, jeden z ciekawszych perkusistów mocnego uderzenia, którego wiele osób uznawało jednocześnie za bardzo niedocenianego. To właśnie Sean w szeregach zespołu Death nagrał płytę *Human*, która stanowiła podwaliny pod techniczny, progresywny death metal. Znany także z karkołomnych partii bębnów w Cynic, Aghora oraz nieco mniej szalonych Aeon Spoke. Jego gra charakteryzowała się wirtuozerią opartą na mocnym groove'ie. Technika i niekonwencjonalne pomysły aranżacyjne miały swoje odzwierciedlenie w oryginalnym rozstawieniu perkusji.



**25 stycznia zmarł Ron Vater**, jeden z braci, właścicieli słynnej fabryki pałek perkusyjnych. Korzenie produkcji pałek przez rodzinę Vater sięgają połowy lat 50 zeszłego stulecia, jednak produkcja na dobre zaczęła się w latach 80. Bracia tworzyli pałki nie tylko dla firm takich, jak Pearl czy Tama, ale też projektowali modele na zamówienie Vic Firth i pomogli ruszyć z linią produkcyjną pałek Zildjian. Marka Vater Percussion została stworzona w roku 1991 i od tej pory zgromadziła wspaniałe grono artystów jak np. Chad Smith czy Virgil Donati, a w Polsce Marek Kapłon i Piotr Kozieradzki. Ron Vater był bardzo blisko związany z linią produkcyjną i wszelkie tajniki tworzenia pałek perkusyjnych nie były mu obce. Często sam szkolił nowych pracowników.



**27 stycznia zmarł Reed Mullin**, perkusista i współzałożyciel formacji Corrosion of Conformity. Występował w niej nieprzerwanie do roku 2001, kiedy to musiał opuścić zespół ze względów zdrowotnych. Powrócił do kapeli w 2010 roku. Znany w środowisku artystycznym tworzył też projekty poboczne z wieloma uznanymi muzykami.


musikmesse
plaza
Frankfurt nad Menem
Więcej informacji o wydarzeniu Home of Drums na stronie homeofdrums.com
HOME OF DRUMS
piątek i sobota
3 i 4 kwietnia 2020
Międzynarodowe wydarzenie dla perkusistów
Z okazji 40 lat Musikmesse Targi Frankfurt zapraszają na nowe wydarzenie Home of Drums. Event uświetnią warsztaty i występy live gwiazd takich jak: John Riley, Alex Landenburg, Claus Heßler i wielu innych. Podczas Musikmesse Plaza będziemy świadkami zupełnie nowej koncepcji wymiany wiedzy między producentami instrumentów a muzykami. A to wszystko dzięki wystawie znanych marek, zaczynając od GEWA, przez Pearl i Sonor, po Zildjian.
info@poland.messefrankfurt.com
tel. (22) 49 43 200
messe frankfurt

# MEINL NEWS DAY 2020

**Na początku roku firma Meinl Distribution zaprasza sklepy, artystów oraz różnego rodzaju media na prezentację swoich nowości. Zazwyczaj polegało to na organizacji trasy po Europie i odwiedzaniu kolejnych krajów. Tym razem firma zaprosiła wszystkich do swojej siedziby.**





## CZYM JEST?

Nie każdy jest w stanie pojechać na NAMM Show, dlatego Meinl Distribution wychodzi naprzeciw wszystkim swoim partnerom, którzy chcieliby zobaczyć, jak będzie wyglądała tegoroczna oferta sprzętowa. Jest to także doskonały moment na zweryfikowanie umów i kontraktów dilerskich. Innymi słowy, Meinl News Day nie jest żadnym festiwalem czy też otwartą imprezą o charakterze wyłącznie rozrywkowym, chociaż wiadomo, że firma zawsze zadba o dobrą gościnę i uatrakcyjni wszystkim czas. Przede wszystkim najważniejsze jest zaprezentowanie swoich planów i oczekiwań w kwestii działań rynkowych 2020.

## SPOTKANIE

Ze względu na słynne targi nasza redakcja działała na dwa fronty, więc z przyjemnością odwiedziliśmy niemiecką siedzibę. Oprócz partnerów czysto biznesowych w postaci sklepów w spotkaniu wzięli udział także nasi artyści w osobach m.in. Adama Marszałkowskiego, Tomka Torresa czy też Artura Żurka. Meinl zawsze wprowadza bardzo miłą atmosferę i wszyscy mogą czuć się swobodnie tam na miejscu. Dzięki kilku drobnym występom, szczególnie ekipy bębniarskiej Die Schlagzeugmafia, można było poczuć to, co ma się wydarzyć już za kilka miesięcy. **27 czerwca** w Gutenstetten odbędzie się kolejna edycja słynnego **Meinl Drum Festival**. Znając podejście firmy należy spodziewać się udogodnień dla polskich fanów w kwestii transportu i biletów. Tymczasem możemy spokojnie przeglądać nowości na rok 2020, a tu trzeba przyznać, że jest ciekawie, chociaż nie ma żadnej rewolucji katalogowej.

**Meinl Cymbals** to przede wszystkim nowe blachy Meinl Pure Alloy Custom, wspaniałe dodatki do serii Byzance Extra Dry Dual (pachnie to oddzielną serią lub transformacją obecnej) oraz nowe talerze HCS Bronze. O ile te dwie pierwsze serie są modelami zawodowymi, to HCS wykonane z brązu B8 stanowią dobrą propozycję dla mniej zaawansowanych perkusistów. **Tama Drums** oprócz nowych kolorów Starclassic i mahoniowego Stara zaciekawiła nas półką średnią, a mianowicie nowym Superstar Classic oraz Club-Jam Flyer Kit. W kwestii hardware mamy hi-hat Dyna Sync, który był oczywistym ruchem po zeszłorocznej premierze stopki Dyna Sync. Interesujący jest też Sizzle Touch Drop Clutch. Jeżeli chodzi o werble, duże wrażenie robi Star Hand Hammered Brass i na drugim biegunie cenowym fikuśny Metalworks Effect.













## „NIEWYGODNY" WNIOSEK

Meinl News Day w Gutenstetten to kolejny przykład na to, że niemiecki dystrybutor traktuje polski rynek w sposób poważny i z szacunkiem, co staje oścą w gardle wielu konkurentom, których drażni przyjacielska postawa firmy. Meinl nie rozdaje sprzętu na prawo i lewo, jak to zwykło się słyszeć w różnych rozmowach. Wie za to, jak zachęcić do współpracy i sam pierwszy wyciąga rękę. A to nie wszystkim łatwo przychodzi.

Foto: Wojciech Babiński – muzyczny.pl

**Meinl Distribution** w segmencie perkusyjnym zajmuje się na naszym rynku markami: Meinl Cymbals, Meinl Percussion, Tama Drums, Meinl Sticks oraz Viva Rhythm, Nino i Sonic Energy.



eprasa.pl b4f2f5a306


Wincent 19A Bamboo Rods
Rafał Habrajski
Patrycja Wojkowska
Paweł Zwirn
Paweł Ostrowski
RockKey
Wincent DualPad
Grzegorz Krawczyk
Dariusz "DARAY" Brzozowski
Maciej Gołyźniak
Gdzie kupić:
LIGHTNING CENTER - Będzin
MUSIC AUDIO - Biała Podlaska
DrumCenter - Bydgoszcz
ELVIS - Bydgoszcz
JAN-DIS - Bytów
ŚLĄSKIE CENTRUM PERKUSYJNE - Chorzów
EUROMUZA - Częstochowa
ELITE KOMPUTER - Czersk
HOBBY - Dębica
VIDMUZ - Elbląg
ELVIS - Gorzów Wlkp.
ŁĄCZNY - Jarocin
NOWA NUTA - Kraków
PIANO FORTE - Legnica
PIANO FORTE - Lubin
MASSIVE MUSIC - Lublin
ASSTONEX - Łódź
TENOR - Mielec
DOBRE BRZMIENIE - Mysłowice
MUSICBAN - Nowy Sącz
DEMO - Piła
EXAN - Piotrków Trybunalski
DRUMSHOP - Poznań
MUSIC STORE - Poznań
PIANOLA - Radom
GAMA - Rzeszów
DRUMPARTNERS - Sosnowiec
HARMONIUSZ - Stalowa wola
ACCORD - Szczecinek
SONIC - Tarnów
SILVERTON - Tomaszów Maz.
TOMASZ - Tomaszów Maz.
BRATPOL - Toruń
WERSEL - Tychy
PASJA - Warszawa
KAMERTON - Wągrowiec
MUZYCZNY.PL - Wrocław
music partners
UL. A. ASNYKA 53, 62-800 KALISZ
TEL./FAX +48 (62) 502-90-23 KOM. +48 515 099 218
EMAIL: INFO@MUSICPARTNERS.PL
Dołącz do nas!
wincent
WOOD - AS CLOSE TO METAL AS YOU CAN GET
WYŁĄCZNY DYSTRYBUTOR
WWW.MUSICPARTNERS.PL


MYSTIC FESTIVAL
2020
Judas Priest
50 HEAVY METAL YEARS
Nightwish
WORLD TOUR 2020
Mercyful Fate
GOJIRA
Accept
Ferrum
MASTODON
SEPULTURA
THE HU
DEVIN TOWNSEND
MGŁA
BEAST IN BLACK
KATATONIA
AMORPHIS
VADER
DE PROFUNDIS
WITCHCRAFT
OBITUARY
SLOWLY WE ROT
ALIEN WEAPONRY
ORANSSI PAZUZU
BLACK RIVER
TRUCHŁO STRZYGI
MOTANKA
HENTAI CORPORATION
INFECTED RAIN
BAEST
MYSTIC COALITION
2 DNI, 3 SCENY, 30 ZESPOŁÓW
10-11.06.2020 KRAKÓW-MUZEUM LOTNICTWA
WWW.MYSTICFESTIVAL.PL

# WYNIKI

# V POLSKIE NAGRODY PERKUSYJNE 2019

**Oczywistym celem Polskich Nagród Perkusyjnych jest propagowanie świata perkusji i rozwój środowiska perkusyjnego w Polsce. Nagrody mają kierować uwagę na poszczególne wydarzenia, miejsca i osoby związane ze wspaniałą sztuką muzykowania za bębnami.**




Kolejna edycja naszego głosowania miała zupełnie nowy charakter. Postanowiliśmy w tym roku wprowadzić system **otwartego głosowania**! Tym samym nie ogłaszaliśmy nominacji, czym nie podbijaliśmy sobie statystyk odwiedzin w naszych mediach, lecz zdecydowaliśmy oddać w całości głos środowisku perkusyjnemu, które bez żadnych sugestii miało wskazać swoich wybrańców. Wątpliwości były duże, podobnie z obawami, jednak zaufaliśmy rodzimym bębniarzom, oczekując odpowiedniego podejścia do tematu. Jak niejednokrotnie wspominaliśmy, nagrody w symboliczny sposób doceniają wysiłek osób związanych z naszą sceną perkusyjną.

Oczekiwaliśmy dużej ilości odpowiedzi, co było dużym wyzwaniem dla naszego systemu głosowania. Odpowiednie dostosowanie i odsiewanie „spamu" było aktualizowane na bieżąco.

Jak zawsze stanowi to doskonały materiał do wyciągania wniosków dla sklepów, dystrybutorów, organizatorów czy też szkół. Dla nas także była to doskonała lekcja poglądowa czy tego typu forma wybierania swoich faworytów jest najtrafniejsza. Jak widać w niektórych kategoriach odpowiedzi były bardzo ogólne.

**Poniżej przedstawiamy wyniki wraz z drobnym komentarzem oraz ze względu na otwartą formułę wymieniamy tych, którzy nie zmieścili się „na pudle", ale byli bardzo blisko.**



eprasa.pl b4f2f5a306

## NADZIEJA PERKUSYJNA

**– MICHAŁ MALIŃSKI**
**– Radosław Jaszczyszak**
**– Oskar Podolski**

Byliśmy bardzo ciekawi tej kategorii, ponieważ kryterium było otwarte i różnie można interpretować nadzieję. Pula głosów objęła też wyraźnie Patrycję Wojkowską, Gniewomira Tomczyka, ale też krakowskie warsztaty DrumKids czy też markę Polmuz. Odnotować także trzeba dużą uwagę w stronę Ani Tkaczyk, wyróżnioną międzynarodowo w konkursie Hit Like A Girl.

## NAJCIEKAWSZY NOWY SPRZĘT DOSTĘPNY W POLSCE

**– TAMA STARCLASSIC WALNUT/BIRCH**
**– Istanbul Agop Xist Dark**
**– Sabian HHX Evolution**

Tutaj mieliśmy bardzo duży rozrzut i częste wpisywanie samych marek, czego nie braliśmy pod uwagę, ponieważ bardziej świadczyły o sympatii niż faktycznej wiedzy. Siła zgłoszeń Istanbul Agop po premierze talerzy była duża i tylko zastanowić się można, co by było, gdyby premiera była na początku roku, a nie na jesieni. Tuż za podium mamy Meinl Byzance Foundry Reserve.

## PERKUSISTA/PERKUSISTKA

**– DARIUSZ DARAY BRZOZOWSKI**
**– Cezary Konrad**
**– Maciek Ślimak Starosta**

Zaskoczenie? Wbrew pozorom nie głosowano tu na wiele nazwisk. Artyści w tej kategorii byli jedną ze szczuplejszych ekip. Jak dodamy tuż za podium Maćka Gołyźniaka i Pawła Dobrowolskiego to mamy pełen obraz popularności perkusistów. Dodatkowo sporo głosów zebrali: Beata Polak, Tomek Torres, Igor Falecki, Wojtek Deręgowski i Jerzy Piotrowski. Dalej było już tylko symbolicznie.

## PERKUSJONISTA/ PERKUSJONISTKA

**– SŁAWOMIR BERNY**
**– Dominik Muszyński**
**– Arkadiusz Letkiewicz**

W tej kategorii wymieniona trójka miała ogromną przewagę nad wielką, różnorodną grupą nazwisk, gdzie nieco więcej głosów uzyskali Ania Patynek i Jose Torres. Także Bernard Maseli był wymieniany dość często, co utwierdza nas w tym, by wrócić do tematu perkusji klasycznej, którą będziemy chcieli rozwijać na naszych łamach.

## ARTYSTA ZAGRANICZNY

**– ASH SOAN**
**– Mark Guiliana**
**– Matt Garstka**

Trzeba przyznać, że Ash ma teraz swój czas, co doskonale udowodnił na Śląskim Festiwalu Perkusyjnym. Wysoka pozycja Guiliany to wyraźny sygnał, kogo oczekujemy w tym roku w Polsce. Poza wymienioną trójką mocny był też duet nie do zdarcia, czyli Mike Portnoy i Dave Lombardo, jak widać fani wciąż ich kochają i żale na ich powtarzalność we wszelkich rankingach nie powinny być kierowane do nas.

## OSOBOWOŚĆ PERKUSYJNA

**– PAWEŁ OSTROWSKI**
**– Wojtek Deręgowski**
**– Tomasz Stukan (DrumStore)**

Dosłownie kilka głosów za podium znaleźli się Łukasz Sarnacki i Agnieszka Trzeszczak. Wielokrotnie klasyfikowano też w tej kategorii Maćka Gołyźniaka. Tutaj podobnie, jak w przypadku kategorii perkusistów i perkusistek, grono było bardzo wąskie.

## NAJCIEKAWSZE POLSKOJĘZYCZNE MIEJSCE W INTERNECIE

**– FORUM POLISH DRUMMERS**
**– Beat It**
**– Kanał YouTube Drumset Academy**

Bębniarski Hyde Park na Facebook wciąż poza konkurencją. Ekipa Beat It była wpisywana jako portal, strona lub kanał, więc z racji spójności działania postanowiliśmy uznać to za jedność. Cieszy nas duża popularność wartościowych filmów Drumset Academy, za to smuci fakt, że nasze podcasty Uderzamy w Punkt nie zdążyły się jeszcze załapać na głosy, chociaż i tak z wiadomych względów nie bralibyśmy ich pod uwagę.

## SKLEP PERKUSYJNY

**– DRUMCENTER (Bydgoszcz)**
**– Śląskie Centrum Perkusyjne (Chorzów)**
**– Pro Drum (Warszawa i Kraków)**

Niby stała trójka, ale tym razem dwa pierwsze sklepy mocno odskoczyły od reszty. Widać tu więc siłę bydgoskiego DrumCenter i tytaniczną pracę, wykonaną przez Śląskie Centrum, chociażby przy okazji festiwalu. Różnica między nimi była bardzo niska. Sklep Pro Drum czuje na plecach oddech DrumStore, Avant, ale też mocnego działu perkusyjnego Pasji. Poza tą szóstką były dosłownie pojedyncze głosy na pozostałe sklepy z działami perkusyjnymi.

## NAGRANIE

**– LION SHEPHERD *III* (Maciek Gołyźniak)**
**– Ania Rusowicz *Przebudzenie* (Hubert Gasiul)**
**– Hunter *Arachne* (Dariusz Daray Brzozowski)**

Kategoria popularności, ale uczciwie trzeba przyznać, że płyta *III* to kawał solidnego bębnienia w wykonaniu „Gołego". Wyraźna przewaga nad resztą stawki, gdzie do podium pukali także Afromental z płytą *5*, projekt Portrety. Co ciekawe wiele osób wskazywało tu też Riverside *Wasteland* z 2018 roku.

## DYSTRYBUTOR SPRZĘTU

**– MEINL DISTRIBUTION (Tama, Meinl)**
**– Musik Meyer (Zildjian, Sonor)**
**– Gewa (Gretsch, DW Drums, Paiste, Remo, LP, Gibraltar)**

Tuż za podium znajduje się dynamiczna ekipa talerzowa Impression Cymbals oraz partnerzy z Music Partners dystrybuujący pałki Wincent, wyraźnie doceniono też Silesia Music Center z bębnami Pearl i blachami Istanbul Agop. W tej kategorii głosowano najczęściej poprzez wpisanie marki firmy. Meinl Distribution chyba otrzyma tę nagrodę dożywotnio, chociaż tym razem wygrał już nie z tak wielką przewagą.

## SZKOŁA LUB NAUCZYCIEL PERKUSJI

**– Rockalizacja (Białystok)**
**– Rhythm Academy (Bydgoszcz)**
**– Drum School (Łódź)**

Niesamowicie gorąca kategoria, która mocno zagotowała naszym systemem głosowania z racji wielu kombinacji, jakie niektóre placówki robiły celem zwiększania swoich szans na sukces. Jest to też najmniejsza różnica między ośmioma (!) miejscami. Dlatego wymienimy dalsze szkoły kolejno: Drumset Academy (Wojkowice), Strefa Perkusistów (Olsztyn), Drum Academy (Warszawa), Drumsetpro School (Chorzów), Drumhouse (Kraków), wszystkie w minimalnych odstępach. Na uwagę zasługują też krakowskie Marimba Laboratory oraz Malik Szkoła Perkusji.

## WYDARZENIE PERKUSYJNE

**– ŚLĄSKI FESTIWAL PERKUSYJNY**
**– Marka Polmuz na rynku**
**– Matt Garstka na dwóch pokazach**

Zwycięzca był niemal pewny i nie ma tu żadnego zaskoczenia. Głosujący docenili jeszcze Open Minded Drum Camp w Żywcu, a także Caban Drummer Fest, jednak przewaga śląskiego festiwalu była najwyższa ze wszystkich kategorii w tym roku. Nakład pracy i rozmach wydarzenia to wysoko postawiona poprzeczka.

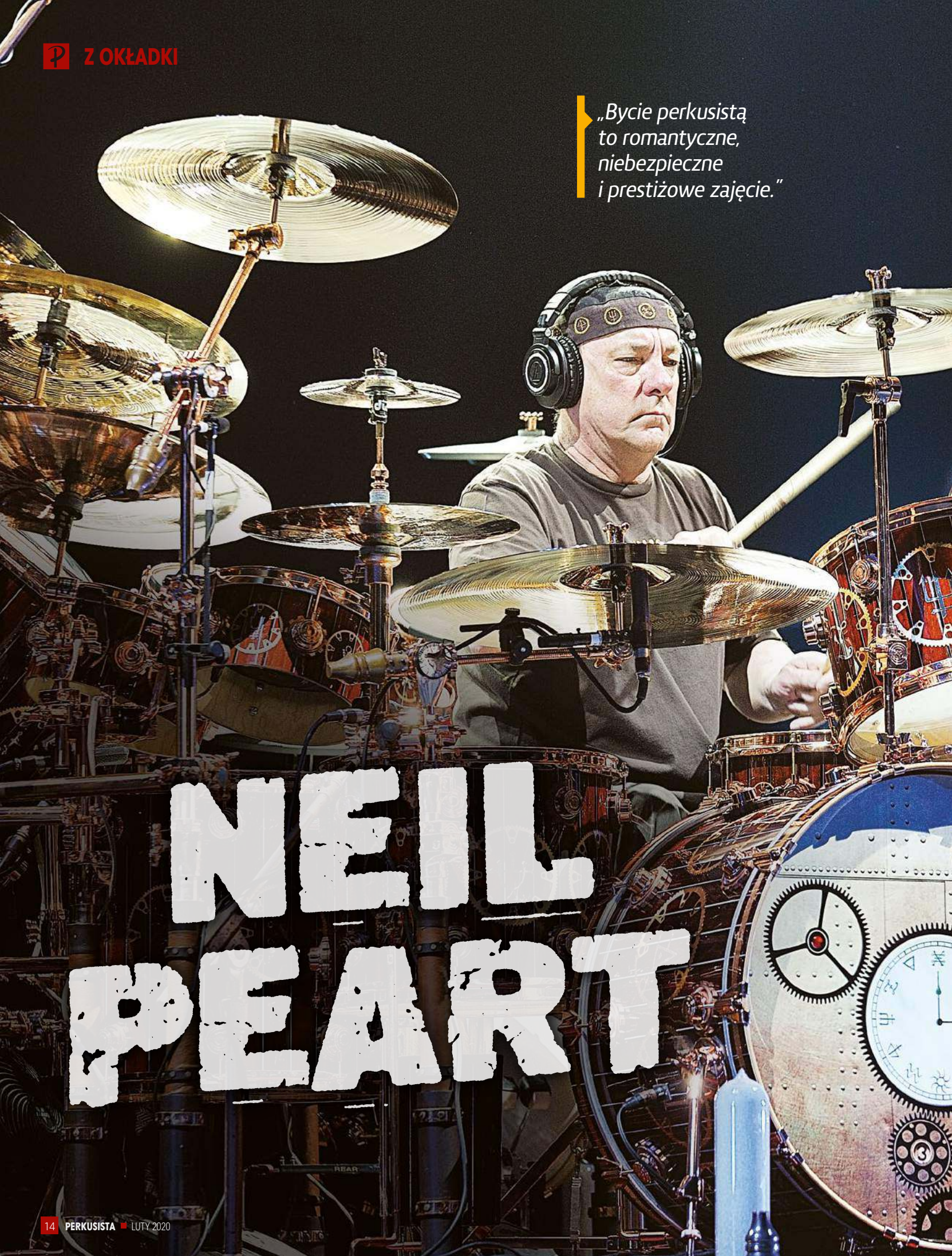
## NAGRODA HONOROWA

W tym roku postanowiliśmy przypomnieć postać jednego z największych talentów polskiej sceny metalowej **Witolda Kiełtykę**. Witek w wieku zaledwie 23 lat zginął tragicznie w wypadku samochodowym na Białorusi. Wspólnie ze swoim bratem Wackiem Kiełtyką założył zespół Decapitated i tylko możemy się domyślać, jak głośno by mówiono dziś o Witku na całym świecie, gdyby wciąż był z nami. Niech pamięć o tym wspaniałym artyście nigdy nie zgaśnie!

## ANTYNAGRODA

**Antynagroda im. „Nieobranej Cebuli"** wędruje w tym roku do wszystkich perkusistów, którzy aspirując do miana zawodowego muzyka szukają za wszelką cenę tzw. dealu na sprzęt, niezależnie od producenta i marki, jedynie, by mieć go za darmo lub znacznie taniej. Nie tędy droga, kochani, w tych czasach firmy to szybko dostrzegają.

*„Bycie perkusistą to romantyczne, niebezpieczne i prestiżowe zajęcie."*



# NEIL PEART




**Był typem perkusisty, do którego ciężko zastosować określenie, że „jest jak...". Z drugiej strony ciężko też powiedzieć, że olbrzymie rzesze perkusistów chciały dokładnie go naśladować. Nie dało się. Niepowtarzalność gry, podejście do aranżacji, obszerne instrumentarium, sposób bycia, to wszystko składało się na obraz artysty, który jest jedyny w swoim rodzaju. Na początku tego roku odszedł jeden z najważniejszych bębniarzy w historii...**

*„Bardzo cenię szacunek innych muzyków, ale na to trzeba nieustannie pracować. Często ludzie szanują tylko zmarłych muzyków, bo ci nie mogą cię zawieść. Każdy doświadczył sytuacji, że jego idol bardzo go zawiódł. Uważam, że szacunek to coś, na co trzeba zapracować. Miałem powiedzieć, że to ciężar, ale nie – to odpowiedzialność. Podobnie, jak granie na żywo, moim zadaniem jest dawać z siebie wszystko jako muzyk. To z kolei oznacza, że muszę się starać być coraz lepszym i jeśli ludzie podziwiają moją pracę to jest to jeszcze większa inspiracja do rozwoju i wejścia na wyższy poziom i nie ma grania w kółko tego samego. Głód rozwoju i poszukiwania naprawdę pochodzi z poszanowania. Wiem, że ludzie mi go okazują, więc czuję, że muszę na niego zapracować."*

Neil Peart.

# Maciej Gołyźniak:
# A FAREWELL TO KINGS

Odszedł Neil Peart.

I po prawdzie nie wiem, jak zacząć. Późnym wieczorem 10 stycznia, scrollując muzyczne media uderzyła mnie ta przygnębiająca, dewastująca środowisko muzyczne wiadomość. Sprawdziłem ją w kilku źródłach... Niestety, prawdziwa. Poryczałem się jak dzieciak, jakbym stracił kogoś bardzo bliskiego, a przecież ni to brat, ni swat. Napisałem do Maćka Nowaka. „Napiszesz w Magazynie ?" – zapytał. Zatem piszę. Tylko co tu pisać? Ludzie odchodzą, w pewnym wieku częściej, szczególnie, kiedy chorują. Neil chorował. Ciężko.

Co jednak spowodowało, że social media zalała fala pożegnań na skalę, której dawno nie obserwowaliśmy? Peart'a pożegnali absolutnie wszyscy, nie tylko znakomici perkusiści, poruszający się we właściwie wszystkich nurtach, od jazzmanów, rockmanów po hip-hopowców, ale również ikoniczni wokaliści, gitarzyści i basiści. Dlaczego na moje kondolencje, złożone mailowo Johnowi Good z DW Drums, o którym wiem, jak bardzo cenił i przyjaźnił się z Neilem, odpowiedział natychmiast? Dlaczego większość radiowych audycji, w tym moja, zmieniła dla niego swoje setlisty i poświęciła mu całe godziny? Odpowiem.

Osobowość, mądrość i odwaga.

Zanim jednak ktoś pomyśli „Co ten Gołyźniak p..." kilka słów wyjaśnienia. Nie jestem psychofanem gry Neila. Nie mam jego plakatu w studio i „nie wyznaję" całej jego dyskografii. Długo nie wiedziałem, czy kręci mnie ta jego koncepcyjna, wycyzelowana do „trzydziestodwójki" gra, czy denerwuje brak lekkości i swingu w tej misternej, dokładnie zaplanowanej kanonadzie ostatecznie przemyślanych dźwięków. Przyznaję, tak było. I wiem, że nie jestem jedyny. Ale brałem na warsztat jego spektakularne partie, próbując nie połamać sobie rąk na ledwo zipiącym Polmuzie i dwóch blachach. *YYZ*? Obudźcie mnie w nocy – jestem w tym! To właśnie te cechy spowodowały, że został legendą i ikoną za życia. Ktoś z wielkich napisał na Instagramie, że chyba żaden inny perkusista w historii nie był tak często cytowany na koncertach przez fanów „w powietrzu" (airdrumming – przyp. red), jak właśnie Peart.

Spektakularny, poukładany styl gry, z zasady pozbawione spontaniczności, zrealizowane z chirurgiczną precyzją unisona, świadomość melodyczna i monumentalne sola. Tak w jednym, przydługim zdaniu, można zawrzeć istotę rzeczy. Ale ileż byłoby w tym prostactwa i nietaktu! I nie, nie chodzi o to, że pisał teksty. Chodzi o to, że – czy tego chcemy, czy nie – od początku swojej kariery zdążył zainspirować, a niektórych nawet zainfekować swoim stylem. W dzisiejszej muzyce metalowej, progresywnej czy po prostu rockowej, znajdziemy całe rzesze muzyków, którzy nie tylko, jak już wspomniałem, wygłosili swoje pożegnania, ale również czerpali z twórczości Pearta całe garście „przejść" i bitów. Kto nie próbował powtórzyć intro do *YYZ* ( ja się już przyznałem) albo środkowej części *Tom Sawyer* niech pierwszy rzuci kamień... To właśnie takie partie uczyniły z niego legendę oraz uzmysłowiły wielu muzykom, że bęben nie musi być jedynie tłem dla popisów solistów, ale może dotrzymywać im kroku, a nawet wychodzić przed szereg. Tylko mądrości potrzeba, żeby się w tym swoistym egotyzmie nie zapomnieć. A Neil ją miał. I w życiu, i na scenie.

Lee i Lifeson przyjęli Pearta na drugą płytę zespołu, ale bez szczególnego, muzycznego entuzjazmu. Dopiero, kiedy po przesłuchaniu zaczęli rozmowę pod studiem, okazało się, że czytają te same książki i interesują się podobnymi sprawami. To musiały być ważne sprawy i dobre książki, bo w historii zespołu i jego samego trudno o rockandrollowe ekscesy. Za to sporo interesujących przygód podczas zwiedzania kolejnych miast, krajów i kontynentów. Najpierw zabierał ze sobą rower, potem motocykl i tak do samego końca. Z czasem zamienił aparat fotograficzny na notes i spisywał obserwacje. Wydał kilka książek z podróży, a motocykl ciągnięty był w przyczepie jak element backline'u zespołu. Ilu znałem takich, co nosa z hotelu nie wyściubią... Ehh. Interesował się filozofią, szczególnie bliski był mu obiektywizm, stworzony przez znakomitą pisarkę i filozofkę Ayn Rand. (Przy okazji sięgnijcie po „Źródło" tej autorki. Tytuł oryginalny „The Fountainhead" – 1943 r.). Znalazło to ujście w jego tekściarskiej twórczości (np. „Anthem" , „2112" – przyp. autora). Bo Peart był odpowiedzialny za przytłaczającą większość tekstów grupy Rush. Podobno nikt inny się nie kwapił. Musiał więc, poza tematyką, wielce pochylać się nad melodią i rytmem tego, co pisze. Musiał myśleć o kompozycji, na pierwszym miejscu stawiając właśnie melodię. Może dlatego tak bardzo lubię te bardziej piosenkowe, jeśli o twórczości zespołu można tak powiedzieć, płyty. Ale nawet kiedy zespół gra na 4/4 wciąż jest tam kunszt wykonawczy i wielka ochota na „zepsucie" najprostszej partii jakimś technicznym hopsztosem.

Wspominałem też o odwadze. Zespół miał już na koncie wiele płyt, kiedy Peart otrzymał zaproszenie do występu z orkiestrą Buddy'ego Richa. Cóż za zaszczyt dla muzyka! Jednak nie poszło tak, jak mógłby sobie życzyć perfekcjonista. Różnice w aranżu, nieumiejętność pracy w świecie muzyków jazzowych spowodowała, że występ pozostawił wiele do życzenia. Co robi Peart? Peart kilka lat później postanawia wyprodukować „Burning for Buddy", zapraszając kilkunastu znakomitych kolegów do złożenia hołdu nieżyjącemu gwiazdorowi. Podczas pracy porażony zostaje wirtuozerią kompanów, w tym Steve'a Smitha, którego zapyta o jego „sekret". Ten wyjawia mu nazwisko Freddiego Grubera – nauczyciela gwiazd. Peart studiuje zawzięcie. Do tego stopnia, że płytę *Test For Echo* nagrywa, używając „traditional grip". Wiele lat później, w roku 2007, Cathy Rich, córka Buddy'ego, zaprasza Pearta po raz drugi na koncert pamięci ojca. Tym razem Peart jest już przygotowany, ale dla pewności zgłasza się do... Petera Erskina, z którym studiuje to, czym zaraził go Gruber (swoją drogą nauczyciel Erskina). Ile trzeba mieć w sobie świadomości, pokory i odwagi... . Mając pewne miejsce w historii rocka, będąc żyjącą ikoną. Cóż za świadectwo! A wszystko to w obliczu osobistych tragedii, których życie mu nie szczędziło, a ja nie chcę wspominać.

Nie wiedziałem, jak zacząć i nie wiem, jak skończyć. Bon moty zbyt błahe, cytaty jakieś wątłe. Jak pożegnać kogoś, o kim tak niewielu mówiło, gdy żył, a tak wielu wspomina, kiedy odszedł? Pozostawił po sobie kilkadziesiąt albumów, setki godzin materiału, z którego można czerpać garściami. Pozostawił też po sobie miliony fanów, tysiące muzyków, których powyklejane jego zdjęciami ćwiczeniówki będą przypominać tego wyjątkowego, skromnego – w przeciwieństwie do swojego perkusyjnego zestawu – muzyka z Kanady, który zmienił świat niejednego młodego bębniarza. Niejednego w nim zakochał i pewnie niejednego pozbawił nadziei. Ale to, co wydaje się być po stokroć ważniejsze, to fakt, że zostawił po sobie postawę godną naśladowania. Nie „przejścia", nie solówki, nie utwory. Właśnie postawę. Ciekawego, oczytanego, interesującego się światem, kulturą i filozofią, doświadczonego życiem a wciąż je kochającego, świadomego człowieka, muzyka, perkusisty. Bądź jak Neil. Ja też się postaram.

Pożegnaliśmy ikonę, innowatora i dobrego człowieka.

Odszedł Neil Peart.





# POCZTÓWKA Z PRZESZŁOŚCI

Z Neilem jest trochę jak z całym zespołem Rush. Kapela nagrywa wspaniałe płyty, składa się z rewelacyjnych muzyków, piosenki mają niepowtarzalny styl i stanowią punkt odniesienia. Mają oddaną grupę wręcz maniakalnych fanów i jak mało kto cieszą się wielkim poważaniem u tych, którzy nie słuchają ich na co dzień. Są kapelą z prawdziwe unikalnej kategorii, bo albo się ich uwielbia, albo... szanuje. W odróżnieniu od zespołów w stylu kochać lub nienawidzić. Mimo wszystko nie byli rozpieszczani przez media, a ich dość spokojny sposób bycia w porównaniu z innymi gwiazdami rocka, nie przyciągał uwagi innej niż związanej z muzyką. W momencie, gdy zawiesili działalność, większość machnęła ręką mówiąc, że pewnie wreszcie się zbiorą z powrotem i na tym stanie rzeczy przechodzono do porządku dziennego. Podobnie było z samym Neilem. Grał wspaniale, tworzył niepowtarzalną atmosferę za bębnami. Mało kto w Polsce poznał go osobiście, ale każdy wiedział, że w razie spotkania należy się ładnie przywitać i nie błaznować. Zawsze gdzieś funkcjonował w świadomości fanów, mimo, że częściej z różnych powodów mówiło się głośniej o innych, mniej wybitnych perkusistach. 10 stycznia, gdy świat dowiedział się o tym, że 3 dni wcześniej zmarł Neil Peart, powstała nagle wielka pustka i swego rodzaju zaskoczenie, że jak to? Nie będzie już Rush? Nie ma już Neila Pearta? Przecież zawsze był!

**Śmierć perkusisty odbiła się szerokim echem i hołd muzykowi składali nie tylko bębniarze, ale całe zespoły.** Nigdy wcześniej w erze Internetu śmierć bębniarza nie wstrząsnęła tak mocno całym środowiskiem muzycznym.

Znamy Neila – perkusistę Rush, ale jak dobrze znamy Neila Pearta jako osobę? Przedstawiamy obszerne fragmenty wywiadu z muzykiem, dzięki czemu będziemy mieli okazję dowiedzieć się więcej, jak traktował grę na perkusji i wszystko, co się dzieje wokół.

**Neil, jakie trudności napotkałeś na początku nauki?**
Kiedy grałem z płytami wszelkie frustracje związane były z tempem – ekscytacją podczas grania przejścia i zmęczenia po skończeniu. Zawsze o tym żartuję z młodymi bębniarzami, podniecają się i przyspieszają przy przejściu, a potem zwalniają ze zmęczenia. To takie naturalne, prawda? Rozwijanie równej gry to praca na całe życie. Mówię tu o czterech dekadach. Najpierw uczyłem się grać tempa z płyt, potem z matematyczną precyzją zgrywać się z klikiem i maszynami z późnych lat 70. Moim celem było grać tak w studio i na żywo. Dużo się dowiedziałem o metronomie, jak dawać mu oddech. Nie musi on być mechanicznym zegarem, to przewodnik. Można grać bardzo do przodu i do tyłu w malutkich fragmentach pulsu klika.






„STARAM SIĘ PRZYWIĄZYWAĆ WAGĘ DO DETALU. BYĆ OTWARTYM I KREATYWNYM. I NADAWAĆ CHARAKTER.
TRZEBA MIEĆ CHARAKTER.
SONOR JEST DEFINICJĄ TYCH CECH. A DO TEGO ZNAKOMITYM MARIAŻEM NOWYCH TECHNOLOGII I 140 LAT TRADYCJI. DLA MNIE SONOR TO ZASZCZYT."






sonor.com/vintage

Niemiecka inżynieria i rzemiosło od 1875

Distribution: MUSIK MEYER Central Europe Division of MUSIK MEYER GmbH • Industriestr. 20 • 35041 Marburg (Germany) • www.musik-meyer-ce.com

Pictures by Mela Muszynska

eprasa.pl b4f2f5a306

To, niestety, doprowadziło do pułapki w latach 90, kiedy stwierdziłem, że klik i sekwensery są metronomiczne w negatywnym tego słowa znaczeniu. Zacząłem czuć się sztywno, dlatego brałem lekcje u Freddiego Grubera, także przez to, że zobaczyłem Steve'a Smitha. W połowie lat 80 pracowaliśmy razem nad płytą Jeffa Berlina, więc widziałem go wcześniej i wiedziałem, że jest świetny, ale kiedy potem robiliśmy album na cześć Buddy'ego Richa Steve przyszedł i po prostu zaczął grać. Spytałem, co mu się stało – jego gra była przepiękna, bardzo muzykalna, precyzyjna i elegancka. Odpowiedział tylko: „Freddie".

**Co wniósł do twojej gry?**
Poznałem Freddiego, gdy nagrywaliśmy tę płytę dla Buddy'ego Richa. Staliśmy się dobrymi przyjaciółmi i zaczęliśmy pracować nad tym, by nadać luz mojej grze i zrobić z niej taniec. Na tym polegała jego nauka, skupiona na fizyce, a nie muzyce. To nie nauczyciel, który uczy, jak grać na bębnach, tylko ktoś, kto uczy na nich „tańczyć". W tym czasie (ok. 1995 roku) grałem na perkusji już 30 lat. Czy naprawdę miałem teraz przestać i zacząć ćwiczyć od nowa jego materiał, grać chwytem tradycyjnym i trzymać pałki główką do przodu? Przez długi czas grałem chwytem matched i trzymałem pałeczki odwrotnie. Przez niego ustawiałem werbel wyżej, a stopę dalej od siebie. To inaczej niż podpowiada intuicja. Zawsze myślałem, żeby ustawić wszystko najbliżej jak się da, bo wtedy ma się do tego łatwy dostęp. Jednak nie, bo to miejsce na twój ruch. Lepiej mieć stopę, tomy i ride troszkę dalej. Od nowa uczyłem się grać na instrumencie.

Musiałem zadać sobie pytanie, czy mogę to zrobić i czy jest to tego warte, czy jestem w stanie iść codziennie do piwnicy i ćwiczyć, jak wtedy, gdy miałem 13 lat. Jeśli poświęcę temu czas, czy nagroda będzie odpowiednia? Stwierdziłem, że warto spróbować i pracowałem nad tym przez półtora roku. Akurat wtedy zespół nie grał, bo Geddy'emu urodziło się dziecko. Idealnie się to zgrało ze znalezieniem Freddiego, idealnego faceta do tej roboty. Bardzo mi pomógł się rozluźnić i jednocześnie zachować swój styl. Dużo ludzi, w tym członkowie zespołu, nie widzieli różnicy, dopóki ze mną nie zagrali. Dopiero wtedy zauważyli, że od fizycznych zmian w podejściu do gry zmienił mi się wewnętrzny zegar. Była to tak subtelna rzecz, że nasz współproducent, Peter Collins, stwierdził, że brzmię tak samo. Trochę się zawiodłem, ale reszta chłopaków zauważyła tę zmianę, gdy ze mną zagrali.

## BĘBNY NA POWAŻNIE

**Neil Peart o podejściu do perkusji.**

„Rodzice zapisali mnie na lekcje i kupili pada i pałeczki. Powiedzieli, że jeśli będę grał i ćwiczył na tym przez rok to dostanę perkusję. Do dzisiaj mówię to rodzicom, którzy lekko rzucają słowa o kupnie swojemu dziecku perkusji. Nie kupuj swojemu dzieciakowi perkusji. Daj mu pałki, pada i lekcje, a jeśli będzie to robić przez rok to znaczy, że poważnie do tego podchodzi. Potem przyjdzie czas na bębny. To takie oczywiste, ale wielu z nich patrzy na to teraz jak na zabawkę, szczególnie w erze gier takich, jak Rock Band. Rozmawiałem z rodzicami, którzy mówili, że nie chcą, by ich dzieci się tym interesowały poważniej, że kupują perkusję jako zabawkę. ZABAWKĘ? Trudno jest się nie zdenerwować, bo to w końcu praca i zainteresowanie mojego życia."

> *Kiedy się ekscytujesz to przyspieszasz, więc zawsze sobie mówiłem: „Zwolnij"! Zawsze musiałem się tego uczyć*

**Twoje solówki koncertowe wciąż ewoluują. Jak udaje ci się nie popaść w rutynę?**
Freddie nazwał mnie kompozytorem. Mówił, że kiedy gram to tak, jakbym komponował. Zgadzam się. Kiedy nagrywałem film *Anatomy Of A Drum Solo* tak się zdefiniowałem: „Skomponowałem to solo i gram wariacje w poszczególnych sekcjach, ale to napisany utwór". Zaraz po tym dodałem, że chcę improwizować a nie tylko komponować. Chciałem się konkretnie tego nauczyć w kontekście mojego solo, więc pierwsza część to improwizacja na trzech ostinato a druga jest komponowana i wiem, że zawsze skończę na czymś sensownym z punktu widzenia publiczności.

Czysta improwizacja jest oczywiście ryzykowna. Pamiętam koncert Grateful Dead lata temu. Mickey Hart rozmawiał ze mną przed koncertem i mówił, że dzień wcześniej zagrali świetny koncert, więc nie będą mogli zagrać tak dobrze przez kolejne trzy czy cztery dni. Taki cykl jest po prostu konieczny, jeśli chcesz się poświęcić improwizacji. Ja to robię w danej formie, ale udało mi się wyjść na niezbadane obszary dzięki nauczycielom i inspiracjom. Znasz projekt Iana Wallace'a Crimson Jazz Trio? Jest taki stary utwór King Crimson zatytułowany *In the Court of the Crimson King*, bardzo wolny motyw *legato*. Cóż, on zagrał go w aranżacji latynoskiej z *ostinato*, które teraz wiem, że nazywa się „Xaxado". Dowiedziałem się tego w Brazylii od tamtejszych bębniarzy. Siadłem do tego rytmu i próbowałem go rozgryźć, na przykład, jak idzie hi-hat? Jest taki utwór Buddy'ego Richa zatytułowany *Nutville*, który na naszym albumie zagrał Steve Smith i ma dokładnie ten sam rytm „Xaxado", więc po prostu zacząłem do tego grać. Chciałem użyć go, jak sam używam walca – ostinato do gry codziennej. Siadam przy perkusji do rozgrzewki i gram walca. W tym samym czasie podczas codziennych ćwiczeń pracowałem nad innym, polirytmicznym ostinato, z łączonymi silnymi i słabymi częściami taktu. Bezskutecznie próbowałem zrozumieć, co chcę z tym zrobić, ale to jak granie dwóch piosenek jednocześnie. To słuchanie na dwóch poziomach, o którym mówiłem wcześniej – granie mocnych części taktu stopą i rękami, gdy hi-hat uderza na słabe nuty. To nie tylko wykonanie, ale też i czucie tych rytmów. Chodzi o napięcie między jednym i drugim, które jest na przykład w reggae. Próbuję tego użyć przy polirytmii, gdzie wykorzystuje się dwa feelingi, a nie same nuty. To stało się całym działem mojej nauki i eksperymentowania, a teraz jest fragmentem drugiej części mojego solo. Przechodzę przez walcowe ostinato i nigdy nie zaczynam tej samej frazy dwa razy.

Znalezienie przez improwizatora jakiejś rzeczy, która mu się podoba, i chęć powtarzania tego podczas kolejnego występu są nieuniknione. Ciężko jest tak nie robić, bo działało, dało kolejne pomysły i publiczności się to podobało. Jeśli jednak chcesz być wierny tej koncepcji to nie możesz tak robić.

**Co tobą kieruje podczas grania rytmu?**
Centralny puls pochodzi od stopy. Geddy musi na niej oprzeć partię basu i to jest fundament dla całego zespołu. Centralka jest jego sercem i zauważyłem, że teraz inaczej czuję te uderzenia i gram je w trochę innych miejscach. Różnice są tak subtelne, że nie można ich zmierzyć. Robię to za pomocą napięcia, delikatnego przyspieszania i wyczekiwania na uderzenie.

Jedną ze starszych piosenek, *Presto* z roku 1979, nie wiem, czy rzeczywiście graliśmy przez te 30 lat. To jeden z tych kawałków, które gramy o wiele lepiej niż na płycie, jeśli chodzi o poczucie rytmu. Mówiłem chłopakom, o ile lepiej brzmi teraz niż w studio, na co Geddy odpowiedział, że mamy teraz o wiele lepszy puls niż wtedy.

Ciekawe jest to, że to jedyny moment w życiu, kiedy jestem proszony o przyspieszenie. Rozmawiałem kiedyś o tym ze Stewartem Copelandem, bo obaj jesteśmy bardzo energiczni. Kiedy się ekscytujesz to przyspieszasz, więc zawsze sobie mówiłem: „Zwolnij"! Zawsze musiałem się tego uczyć, żeby kontrolować tempo i nikt mnie nigdy nie prosił o przyspieszanie. Rozmawiałem z Geddym o tym kawałku i sekcji bridge'owej, i mówił, że tempo jest dobre, ale lepiej byłoby, gdybyśmy trochę je podkręcili. Móc to kontrolować jest bardzo zadowalające dla bębniarza. Gdy dorastasz jesteś niepewny swojej gry i dostajesz baty od reszty jak każdy perkusista. Niech to będzie dla wszystkich tchnieniem nadziei, bo też przez to przechodziłem, może nawet bardziej niż inni, a teraz rozumiem to wszystko na wyższym poziomie i potrafię wszystko kontrolować. To wspaniałe uczucie móc pchać tempo do przodu albo je hamować. Teraz, gdy słyszę nagranie z koncertu i jakaś piosenka zbytnio przyspiesza, mogę ją następnym razem minimalnie opóźnić. Zdolność do czegoś takiego to dążenie do doskonałości.

Materiał przygotowali:
Maciej Nowak, David West i Szymon Ciszek
Zdjęcia; Joby Sessions, Drum Channel

# NEIL PEART W KILKU ZDANIACH...

**O NAJTRUDNIEJSZEJ RZECZY W BĘBNIENIU:** „Myślę, że najtrudniejszą rzeczą dla większości perkusistów jest wypracowanie dobrego wyczucia ćwierćnuty i mocnego trzymania tempa. Tremolo i dwójki były dla mnie bardzo trudne do nauki, zajmowały dużo czasu. Ale lata zajęło mi poszukiwanie lepszego time'u i precyzyjnego grania tempa."

**O TYM, CO PRZYCIĄGA DO NIEGO BĘBNIARZY:** „Wydaje mi się, że dużo to fakt, że mogę sobie pozwolić na gęstą grę w kontekście zespołu. Mam to szczęście, że zawsze mieliśmy dużo wolności w tych obszarach, które chcieliśmy badać. Nigdy nie tłumiono mnie w sposób, jakiego doświadcza większość perkusistów. Myślę, że to powód, dlaczego wielu perkusistów może lubić moją, bo uchodzi mi na sucho robienie tego, czego inni nie mogą."

**O GĘSTEJ GRZE:** „Wiem, że wielu muzyków (nie perkusistów) mogłoby powiedzieć, że gram za dużo i powinienem się ograniczyć i grać rytm. Cóż, to ich opinia. Jestem w stanie ją zrozumieć, ale osobiście zawsze uważałem odważną grę za bardziej ekscytującą."

**O SWOJEJ PERKUSJI:** „Traktuję ją jak osobistą orkiestrę, którą mogę dyrygować. Jeśli chodzi o muzyczną ekspresję i tworzenie partii perkusji do piosenek to stwierdzam, że potrzebuję większej palety barw. Są tu jednak dwa zestawy wartości: jedna perkusyjna i druga związana z przyjemnością. Jestem zadowolony na małym zestawie, ale z punktu widzenia kompozycji, aranżacji i ekspresji, wolę mieć więcej do wykorzystania."

**O STAWIANIU SOBIE WYZWAŃ:** „Chcę, żeby nowy materiał był wyzwaniem. Czasami wrzucam do piosenki przejście, którego jeszcze nie umiem zagrać, ale staram się ćwiczyć go na tyle, żeby móc go wykonać na płycie. Nie cierpię się też powtarzać. Zawsze staram się wymyślać nowe kombinacje i rytmiczne formy."



eprasa.pl/perkusista

# FENOMEN I PRZESŁANIE GRY NEILA PEARTA

Opracował Robert „Qba" Kubajek

**Kiedy pierwszy raz usłyszałem zespół RUSH, największą uwagę zwrócił piskliwy głos frontmana Geddy'ego Lee. Była to płyta *Hemispheres* (1978). Głos zostawał w tyle w chwili, gdy zacząłem wsłuchiwać się w gościa, który tworzył niesamowite partie bębnów.**

To był czas mojej niesamowitej fascynacji Ianem Mosleyem i proszę, pojawił się ktoś, kto ponownie wbił mnie w fotel. Rozpoczął się płaczliwy czas poszukiwań płyt i jakichkolwiek wydań, abym mógł zagłębić się w to, co ten człowiek wymyśla za bębnami. Musicie wiedzieć, że to był początek lat 90' i nie było takiej dostępności do muzyki, jak jest teraz na YouTube, Spotify czy Tidal.

**Neil Peart** – bębniarz, który kompletnie zmienił moje postrzeganie bębnów jako instrument w muzyce, którą uprawiałem. W momencie, gdy zagłębiałem się coraz bardziej w twórczość Rush i samego Profesora, byłem coraz bardziej zaskoczony jego techniką, co oczywiście jest



**Od Autora:** *Nie sądziłem, że będzie mi dane pojawić się na łamach tego zacnego magazynu i z jednej strony bardzo mnie to cieszy, z drugiej zaś... Cóż... Smutno, że w takich okolicznościach... Ale jak pisałem w którymś komentarzu cieszmy się z tego, co Ellwood zostawił nam po sobie. Jest to ogrom wspaniałej muzyki i jeszcze większa „księgarnia" inspiracji i wiedzy. Jestem tutaj nie bez powodu. „Ktoś" z redakcji Perkusisty uznał mnie za wielkiego fana Pana Profesora, dlatego zaproponowano mi, abym napisał kilka słów na temat jego stylu gry.*





normalne w takiej sytuacji, ale z każdą sekundą przelewania dźwięków w moje uszy pojawiało się w mojej głowie nowe określenie, dotąd mi nieznane: **ARANŻACJA BĘBNÓW**.

Grając z różnymi zespołami najważniejsze było dla mnie, aby grać równo i dynamicznie. Bębny to instrument czysto akustyczny i jak nie uderzysz to się „nie odezwie" – tak mówili mi wtedy ludzie, z którymi grałem, a byli niespełna dwa razy starsi ode mnie (pamiętajcie, to były lata 90).

Teraz, w przypadku Rush, każdy utwór rozkładałem na czynniki pierwsze. Starałem się zrozumieć, dlaczego stopa jest w tym miejscu, a nie innym, dlaczego werbel jest w tym takcie, skoro gra gitary i basu jest w innym czasie i miejscu. Wystarczy na sam początek posłuchać *La Villa Strangiato* i postarajcie się posłuchać samych bębnów. Peart buduje w tym numerze emocje i napędza piosenkę, kiedy po głównym motywie zmienia się „time", ale zmienia się on tylko w naszych uszach, co jest niesamowitą cechą tego zespołu, a przede wszystkim samego Neila (ten „hi-hat" na „i" – cudo).

Co uwielbiam zawsze robić i co zawsze tłumaczyłem moim uczniom – starajcie się tak budować partie bębnów, aby „klik" pozostał ten sam, a WY, perkusiści, budujecie rytmy wokół niego. Dokładnie takie podejście słychać niesamowicie w Rush. Pomijam już, że we wspomnianym utworze jest później totalny pokaz umiejętności wszystkich trzech muzyków. Brak słów...

*Neil zawsze zaskakiwał swoimi zestawami. Od 20 lat ustawionymi ergonomicznie, gdzie wykorzystywany był każdy instrument*

Nasuwają mi się tu pewne przemyślenia. TECHNIKA i WIDOWISKOWOŚĆ tego instrumentu jest nieoceniona, tylko zbyt wiele osób te dwie cechy bierze sobie za podstawę gry na bębnach. O ile to drugie można wybaczyć, gdy całość jako zespół się „zgadza" na scenie, ale technika? Oby nie dopadło was powiedzenie „przerost formy nad treścią". Oglądając dziś ogrom filmów młodych, pięknych, wysportowanych bębniarzy, którzy silą się na odtwarzanie mistrzów tego instrumentu, zastanawiam się – PO CO? Technika gry jest obowiązkowa i trzeba ją ćwiczyć, ile tylko się da, ale w ramach ćwiczeń starajmy się również grać na innych instrumentach celem **rozwoju wyobraźni muzycznej**. Technika pozwoli nam ją realizować, ale z pewnością jej nie zastąpi! Mówiąc jeszcze bardziej obrazowo – jedynek, dwójek, paradiddli nauczy się każdy szybciej lub wolniej, ale nie każdy mógłby grać w Rush.

Mamy ogrom młodych bębniarzy, którzy na filmikach wyczyniają cuda techniki za bębnami. Zastanawiam się wtedy, dlaczego nie wrzucą czegoś prawdziwie swojego albo swój zespół, w którym wykorzystają ten swój potencjał? No właśnie. Miałem raz taką historię, ucząc dzieciaki w Akademii Rocka. Zgłosił się do mnie mój przyjaciel (młody, bardzo zdolny gitarzysta), który szukał bębniarza do zespołu. Miał kilku kandydatów, wszyscy grali poprawnie piosenki, których się nauczyli. Nie wiedział jednak, którego wybrać? Podpowiedziałem mu, by na następne przesłuchanie nie uczyli się jego utworów, tylko niech przyjdą, a on niech im zagra „z rękawa" numery AC/DC. Ostał się jeden bębniarz... Tyle z pustej techniki.

Kolejny piękny przykład zupełnie indywidualnego podejścia do układania bębnów przez Neila Pearta to płyta *Permanent Waves* i utwór *Entre Nous*. Po dość zwykłych zwrotkach następują cody, które rozwaliły mnie już przy pierwszych przesłuchaniach. Jak pięknie ten sam „ klik" można zagrać na „4", a później na „3". Nie bójcie się zaczynać zwrotek tudzież refrenów od werbla. *Subdivisions* to już kolejna dawka podziałów, kiedy reszta gra niby to samo, a całą robotę robią bębny. Układ jest prosty – zagrać tak wszystkie zwrotki, aby się nie nudziło. Peart robił to po profesorsku.



Mamy cztery różne rytmy na tym samym podziale zwrotkowym! Uwielbiam muzykę, szeroko nazywaną progresywną, za te ciągłe zmiany, chociaż niekoniecznie za utwory, które trwają po kilkanaście minut. Tutaj, w tym przypadku, cały czas coś się dzieje. Jest to niby prosta zasada czyli budowanie emocji na zasadzie kontrastów. Szybko-wolno, ładnie-brzydko.

Wracając do naszego mistrza. Następny pokaz zdolności rozwijania bębnów w zwrotkach, jak i refrenach, to cudowna płyta *Grace Under Pressure* i pierwszy numer z tej płyty. Zwróćcie uwagę, jak pięknie rozpoczyna każdą zwrotkę niby „pod prąd", aby później w każdej następnej frazie za pomocą wszelkich akcentów zmieniać całość partii. Nigdzie nie zagrał tak samo i ta jego niepowtarzalność w grze jest najcudowniejsza..

To właśnie ON mnie zainspirował, aby starać się w utworach, które tworzyłem z zespołami, tak układać zwrotki czy też części utworów, które muzycznie się powtarzają, by bębny za każdym razem grały coś innego, nie tracąc oczywiście feelingu utworu. To niesamowita zdolność dodawania smacznych części do kolejnych fragmentów utworu. Tworzyć kolejną partię bębnów, opartą na tym samym motywie, ale tak, by słuchacz się nie nudził i nie poczuł, że reszta zespołu gra generalnie to samo. Do tego właśnie potrzebna jest wspomniana wyobraźnia muzyczna.

Jednym z najlepszych przykładów, jak bardzo bębny biorą udział w budowie utworu od początku do końca jest *Leave That Thing Alone* z jednej z najlepszych płyt Rush *Counterparts*. W grze Neila nie ma odpoczynku. Zawsze, nawet w kilkunastosekundowej codzie, musi zagrać coś innego. Układając bębny starajmy się grać częściej w „kontrze" z gitarami, klawiszami, ale także tak, aby nie przeszkadzać wokalowi, wręcz go podkreślać. Pięknie to słychać w *The Camera Eye* z cudownej płyty *Moving Pictures*.

Zauważcie oglądając koncerty, słuchając płyt, że tam nie ma przypadków. Jeżeli jest crash to znaczy, że on ma być właśnie w tym miejscu i dokładnie ten rodzaj blachy... Jeżeli jest zagrany konkretny bęben to znaczy, że ma być właśnie w tym miejscu. Układając bębny pamiętajcie o tym, że każda blacha brzmi inaczej i nie zawsze crash 20" będzie dobrze brzmieć w krótkim akcencie.

Jeszcze jedna rewelacyjna gra pana Profesora to *Marathon* z płyty *Power Windows* – to, w jaki sposób rozwiązuje dość prostą grę stopą, na klik. Połączenie werbla plus prawdziwe cuda na hi-hacie powodują, że kompletnie nie czuć, że stopa gra przysłowiowego hopsa-hopsa. To samo dotyczy następnego numeru z tej płyty *Territories*. Z tym, że pojawiają się w naszych uszach kolejne perkusjonalia z jego obszernego zestawu. A co powiecie o *Middletown Dreams*? Nóżka sama się kiwa, a to przecież tylko prozaiczna stopa na raz! Pełen majstersztyk słychać w *Bravado* z płyty *Roll the Bones*. Posłuchajcie, jak pięknie i powoli Neil dodaje kolejne bębny. Te podwójnie grane tomy powodują, że numer nieziemsko płynie.

**Znacie takie powiedzenie „mniej znaczy więcej"?** No i tutaj cały misterny plan poszedł...

Można rzec, że Peart łamie wszelkie zasady, przecząc powiedzeniu, ale patrząc na to z drugiej strony myślę, że większość partii można zagrać na zestawie Benny'ego Greba, jednak wyobraźnia muzyczna Neila była ponadczasowa i niepowtarzalna! Czy powstałyby takie płyty, jak *Power Windows* czy *Hold Your Fire*, gdyby nie jego wielki, rozbudowany, ale bardzo przemyślany zestaw? Połączenie zestawu akustycznego z elektroniką, a przecież była to połowa lat 80. Nie byłoby pewnie takich piosenek, gdyby nie jego bębny, bo jak zagrać na skromnym zestawie takie piosenki, jak: *Red Lenses*, *The Big Money*, *Time Stand Still*, *Tai Shan*, aż w końcu *Mystic Rhythms* czy chociażby początek *High Water*. Cudowne połączenie dwóch zestawów i jednocześnie kolosalna dawka melodii. Cudo.

Zapewne w grze Neila Pearta, jak również w całej muzyce Rush, odnajdziecie inne fascynujące dźwięki i miejsca. Chciałem tu jedynie nakreślić sposób myślenia o tym instrumencie, abyście nie dali wrzucić się w szufladkę, nazwaną „bęben to metronom". Perkusja to jeszcze jeden instrument w zespole i można się spierać, czy często nie jest to instrument najważniejszy. Nie mówię o tym dlatego, że sam jestem bębniarzem, po prostu wiem, że jak bębny brzmią i wnoszą coś innowacyjnego, to cały zespół brzmi o klasę lepiej.

Fenomen Rush to oczywiście nie tylko Neil, ale również Geddy i Alex. Uważam jednak, że w szeroko pojętej muzyce progresywnej wszystko zaczyna się od rytmu. To serce, które napędza cały organizm. Pamiętajcie o tym i starajcie się układać bębny tak, aby były jak najmniej banalne. Słuchając swoich idoli myślcie, jak oni by to zagrali, kombinujcie, nagrywajcie się jak najwięcej i analizujcie. Odkrywajcie, abyśmy potem mogli słuchać czegoś tak pięknego jak muzyka Rush!

Robert „Qba" Kubajek



# *PERFEKCYJNE POŁĄCZENIE: KARL BRAZIL, STANTON MOORE, CINDY BLACKMAN-SANTANA & GRETSCH BROOKLYN*




Zestaw Karla to 3-częściowy shell pack w wykończeniu Deep Black Marine Pearl (GB-RC443-094),
w skład którego wchodzą: 24x14" bass drum,
16x16" floor tom i 13x9" rack tom oraz dodatkowe elementy takie jak: 22x14" bass drum i 14x5" snare.

Zestaw Stantona to 3-częściowy shell pack w wykończeniu Creme Oyster Nitron (GB-E403-302),
który zawiera: 20x14" bass drum, 14x14" floor tom i 12x8" rack tom,
plus dodatkowe elementy takie jak: 26x14" bass drum, 16x16" floor tom, 14x5" snare oraz 14x6,5" Chrome Over Steel snare.

Zestaw Cindy to 4-częściowy shell pack w wykończeniu Gold Sparkle Nitron (GB-RC444-022) złożony z: 24x14" bass drum,
16x16" floor tom, 13x9" rack tom i 14x6,5" snare oraz trzech dodatkowych elementów: 12x8" rack tom, 14x14" floor tom i 18x16" floor tom.

eprasa.pl b4f2f5a306




***Słyszycie ich razem...***
***kiedy wielokrotnie nagradzany Karl Brazil gra z Robbie Williamsem i Jamesem Bluntem...***
***kiedy inspirujący Stanton Moore tworzy porywające i nieprzeciętne funky groove z Galactic...***
***oraz kiedy czarująca Cindy Blackman-Santana wykonuje swój własny,***
***swobodny jazz-rock lub tworzy backbeat u Carlosa Santany.***

***Idealna mieszanka niezwykle utalentowanych artystów i świetnego brzmienia,***
***które charakteryzuje żywy punch i niesamowicie skoncentrowany ton.***

***Odkryj brzmienie Brooklyn Series odwiedzając najbliższego dealera marki Gretsch USA i***
***zaglądając na gretschdrums.com***

# GRETSCH

**Made in Ridgeland, South Carolina, USA**

GEWA DRUMS Distributor: GEWA Polska Sp. z o. o., ul. Strzelecka 44/4, 45 – 525 Opole, polska@gewamusic.com, www.gewamusic.com

eprasa.pl b4f2f5a306

# ALFABET PIOTRA PNIAKA

LUTY TO TRADYCYJNIE JUŻ ALFABET PERKUSYJNY, GDZIE PROSIMY UZNANYCH RODZIMYCH PERKUSISTÓW O ROZWINIĘCIE HASEŁ NA KAŻDĄ (NO PRAWIE...) LITERĘ ALFABETU. W TEJ EDYCJI POSTANOWILIŚMY PRZEPYTAĆ JEDNEGO Z NAJBARDZIEJ STANOWCZYCH PERKUSISTÓW W POLSCE, JAKIM JEST PIOTR PNIAK!

Postać Dr Piotra Pniaka to prawdziwa mieszanka kreatywności na różnych polach, tworząca obraz niezwykle ekspresyjnego twórcy, który postanowił wyrażać się artystycznie za pomocą bębnów. Chyba tak najkrócej i jednocześnie najpełniej można opisać tego nietuzinkowego perkusistę. Z jednej strony absolutny perfekcjonista i totalny wróg robienia czegokolwiek na pół gwiazdka. Jako perkusista niesamowicie precyzyjny, bijący w bęben z wielką siłą. Z drugiej strony bardzo finezyjny, wrażliwy esteta. Podczas gry korzystający z ogromnego zasobu dynamicznego. Szalejący na punkcie eksperymentowania przy równoległym poszukiwaniu najprostszych, a przez to najskuteczniejszych rozwiązań. Wyczulony na punkcie brzmienia, które stara się realizować zarówno fizycznie poprzez grę, jak i reżysersko za konsoletą studyjną. Człowiek, który w rozmowie stawia kropkę na końcu zdania. Bardzo pewny siebie i znający swoją wartość, co nie zawsze bywa mile widziane w dyrekcjach muzycznych zespołów.

Czy także tym razem będziemy mieli okazję przekonać się o jego nieugiętości? Z pewnością pierwszy sygnał mamy już na samym początku: *„Redakcja magazynu Perkusista zaproponowała mi część liter alfabetu z dopisanymi hasłami do rozwinięcia. Pozwoliłem sobie na dopisanie tych brakujących, by kompletny alfabet mógł zaistnieć i otworzyć uszy i oczy na świat muzyki i perkusji."* Pomimo lekkiej samowolki jesteśmy jednak przekonani, że w poniższej wypowiedzi znajdziemy wszystkie atrybuty muzyka.

## A JAK AKADEMIA MUZYCZNA

„Studia muzyczne w klasie perkusji Bronisława Pokory ukończyłem z wyróżnieniem w czerwcu 1996 roku. Okres studiowania był dla mnie bardzo intensywny, udzielałem się w wielu rozmaitych pod względem stylistycznym projektach. Współpracowałem z zespołami rockowymi m.in. Proletaryat, orkiestrą symfoniczną Filharmonii Łódzkiej, zespołami perkusyjnymi, Polskim Radio Łódź i wieloma muzykami, wykonującymi muzykę eksperymentalną. Nie stroniłem również od prac w małych projektach z muzykami takimi, jak: Tytus (Acid Drinkers), Burza (Kobranocka), Jacek Chrzanowski (Dezerter), czy Marcin Żabiełowicz (Hey). Projekty te w większości nie ujrzały światła dziennego, a w mojej opinii jest czego żałować.

Na tym etapie oprócz zainteresowań perkusją rozwijałem skrzydła jako kompozytor. Kompanem podczas części takich eksperymentów z muzyką elektroniczną był mój kolega i wybitny pianista Tomek Bartoszek. To był świetny czas zarówno dla muzyki poważnej, jak i rozrywkowej.

Wiele lat później pan Bronisław Pokora, mój wykładowca, zadzwonił z pytaniem, czy jako jego najlepszy student byłbym zainteresowany i czy znalazłbym czas, by wykładać w łódzkiej uczelni. Przyjąłem tę propozycję z radością i po stosownych procedurach konkursowych na stanowisko wykładowcy podjąłem pracę. Wiele lat później (tu mi się nie spieszyło) uzyskałem stopień doktora jako specjalista poruszający się w muzyce współczesnej i eksperymentalnej (K.H. Stockhausen, John Cage, Maki Ishii, Haubenstock-Ramati, Bronisław Kazimierz Przybylski itd.)

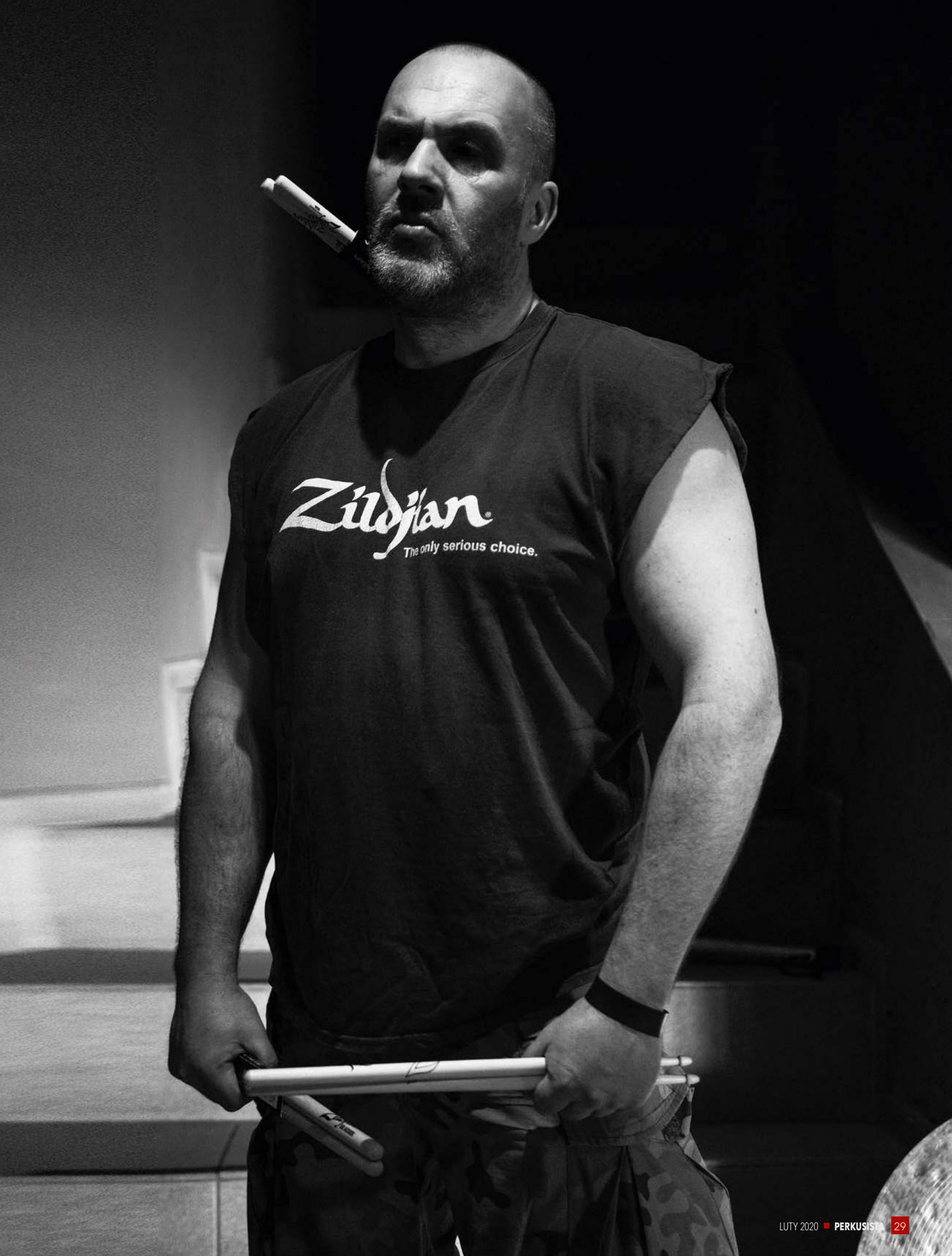
Kilka lat temu postanowiłem opuścić uczelnię i przejść do prac w sektorze prywatnym. Więcej tu miejsca na swobodę w doborze interesujących ucznia kierunków muzycznych, w planowaniu zajęć i tak cenną dla mnie kreatywność. Obecnie uczę w Akademii Rocka w Warszawie z wynikiem 140-150 godzin lekcyjnych miesięcznie, a moi uczniowie osiągają bardzo dobre wyniki i wygrywają różnego rodzaju konkursy w kraju i za granicą. Pozostały czas spędzam z bliskimi lub komponuję, nagrywam i gram koncerty. Pracuję nad nowymi szkołami perkusyjnymi i moim autorskim projektem muzycznym."

## B JAK BRZMIENIE

„W moim odczuciu brzmienie stanowi jeden z najważniejszych czynników w muzyce, bo jeśli takowe nie spełnia moich oczekiwań jako słuchacza czy kompozytora, to jedynym rozwiązaniem kompensującym jego brak jest chyba tylko „czysta energia i ekspresja" np. w japońskiej muzyce perkusyjnej, punk-rockowym stylu z lat 80 (a zwłaszcza w tej wykonanej przez polskich artystów) oraz starych nagraniach z udziałem np. Milesa Davisa i Tony'ego Williamsa. Myślę, że może być to również taneczna wersja nagrań muzyki bigbandowej. Umiejętność wydobycia brzmienia, a raczej pełnej palety brzmień, jest raczej rzadka, a dla mnie to kluczowy element dzieła muzycznego, stąd szalenie skrupulatnie



eprasa.pl b4f2f5a306


Zildjian
The only serious choice.

dobieram instrumentarium, efekty i proporcje masy dźwiękowej oraz aranżację perkusji. Tak, aranżacja jest dla mnie bardzo ważna, bo potrafi wiele zmienić pracując na korzyść brzmienia całego wykonania live czy nagrania.

Brzmienie należy rozumieć jako konkretną postać i niekoniecznie tylko w wersji naturalnej. To również sfera barw modyfikowanych, a obróbka dźwięków za pomocą modulatora kołowego lub innych urządzeń jak sprzętowa wersja „tape delay" lub chorus, flanger, phaser z lat 80 sprawiają mi zawsze wiele satysfakcji. Sama już tylko filtracja i użycie panoramy potrafią dać bardzo ciekawe rezultaty foniczne. To kolejna moja pasja."

## C JAK CZAS (W MUZYCE)

„Oddychaj świadomie, a zrozumiesz muzykę, jej wartość, przekaz. Odkryj trwanie i przemijanie, intensywność, jakość i sens."

## D JAK DODA

„Jako muzyk sesyjny współpracujący z firmą Universal Music Polska uczestniczyłem w różnych nagraniach. Zagrałem na pierwszej i tej ostatnio wydanej płycie grupy Virgin. W przypadku pierwszej płyty zespołu wykonałem wiele dodatkowych prac jako aranżer i współkompozytor, a nawet tekściarz i... raper. Nagrałem kilka teledysków, a w tym również ten na potrzebę projekcji kinowej filmu Patryka Vegi. Zagrałem przed wyjazdem za granicę pierwszy koncert Virgin oraz playbackowy wykon podczas festiwalu „Yach Film". Uczestniczyłem również w sesjach zdjęciowych. Nigdy nie byłem członkiem tej grupy."

## E JAK EDUKACJA

„Uwielbiam uczyć i od wielu lat z zaciekawieniem obserwuję zmiany zachodzące zarówno w szkolnictwie państwowym, jak i prywatnym.

Zdanie na temat edukacji mam jednak mocno podzielone. Z jednej strony mam przyjemność znać bardzo mądrych, uczciwych ludzi i rzetelnych w swym fachu wykładowców oraz nauczycieli.

Z drugiej strony obserwuję ludzi skrajnie nieuczciwych, muzycznych nieudaczników, którzy niczego w życiu nie osiągnęli, bo nie wykonali absolutnie żadnej pracy w tym kierunku lub są zwyczajnie pod względem muzycznym niezdolni. Tacy jednak również ciągną do edukacji, bo nikt z nimi grać nie chce, a po ukończonej z wielkimi boleściami szkole muzycznej jakoś rachunki muszą płacić. Słabi muzycy nie mają wyjścia, jak walczyć o pracę inaczej i rzeczywiście robią to po swojemu. Pchają się drzwiami i oknami do różnych instytucji i orkiestr, z których szybko zostają zwolnieni, ale wpisują do CV : „...gram tu, grałem tam, jestem świetny, wszystkich znam...". I takie osoby otrzymują w Polsce pracę jako wykładowcy!!!

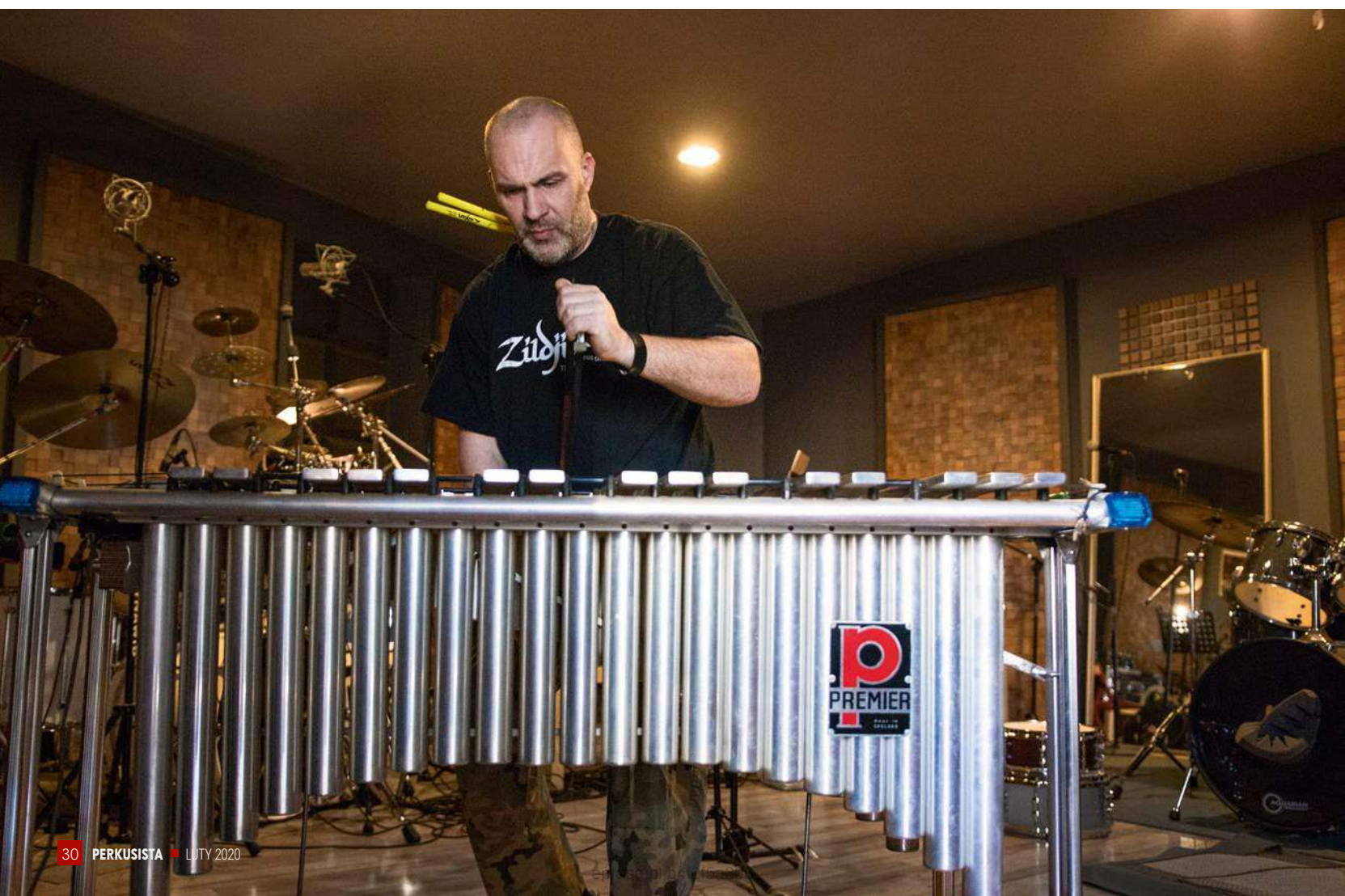
Nie mam żalu o to, że istnieją na świecie ludzie nieuczciwi. Martwi mnie jednak naiwność, a zatem i brak odpowiedzialności niektórych placówek, bo przecież ci zajęci własną polityką kłamstwa wykładowcy nie spełniają żadnych kryteriów moralno-etycznych. Nie pełnią swoich funkcji w sposób należyty, ale dbają o własne interesy, wypisując w dokumentacji bzdury o swoim rzekomym geniuszu. I tak oto ci mali ludzie pozostają do końca swoich dni w żałosnej postawie „z rozepchniętymi łokciami"."

Inaczej wyobrażałem sobie edukację, a już zwłaszcza państwową, ale może również dlatego, że pamiętam czasy, kiedy wśród studentów i pedagogów panowała zgoda i harmonia, a każdy wykładowca i każdy student starał się dać z siebie wszystko. I były bardzo dobre wyniki i są ludzie, którzy stanowią żywe dowody świetności polskiej klasy perkusji, tej dawnej klasy perkusji."

## F JAK FAGOT (?!)

„Fagot i perkusja to bardzo ciekawe współbrzmienia, podobnie jak perkusja i akordeon, perkusja i fortepian, perkusja i skrzypce lub altówka, czy wreszcie perkusja i harfa. Różne kolory dźwięku, różne wyniki współbrzmień i oblicza ekspresji.

Na etapie mojej współpracy z Akademią Muzyczną w Łodzi miałem przyjemność nagrywać i koncertować w różnych brzmieniowych konfiguracjach. Miło wspominam z takich koncertów



i nagrań Prof. Krzysztofa Kamińskiego, Prof. Zbigniewa Ignaczewskiego i oczywiście Prof. Krzysztofa Knittela oraz kilku innych przemiłych ludzi, wspaniałych artystów i pedagogów.

Obecnie kontynuuję współpracę z różnymi artystami, a efekty poszukiwań można poznać podczas koncertów. Zdecydowana część tych dźwiękowych zdarzeń zostanie również już wkrótce uwieczniona."

## G JAK GŁASKANIE

„Głaszczę z różnym stopniem zaangażowania. Lubię dźwięki teatralno-filmowe i te ciemne, matowe, i te jasne piskliwe, dudniące, bucące. W każdej sytuacji lubię dostosować jednak nie tylko głośność, ale też wspomniane wcześniej brzmienie. Oczywiście bywa, że stosuję dynamikę, przy użyciu której już po pierwszym uderzeniu w bębny w miejscu zestawu perkusyjnego powstaje głęboki lej, a wydobywające się zeń świeże opary mogą stwarzać wrażenie, jakbym nigdy nie znał dynamiki „piano", czy „mezzoforte".

PS: Na szczęście ci, którzy znają mnie bliżej, wiedzą o moich zamiłowaniach do różnych brzmień, nastrojów, kolorów, ale też umiejętności operowania całą paletą dynamiki."

## H JAK HIT

„Można to słowo rozumieć dwojako. Hit może posiadać przebojowy charakter z nośnym niczym hejnał refrenem, ale może być słabo uszytym wytworem dźwiękowym i bez charakteru, ale za to z dobrze poukładanymi umowami o promocję. Może też stanowić połączenie wyraźnie zdefiniowanego charakteru z planem promocyjnej inwazji.

Czasem hitem staje się utwór niepozorny i bardziej subtelny, koronkowy i po prostu na swój sposób czarujący i ciepły."

## I JAK INSPIRACJE (KIEDYŚ I TERAZ)

„Inspiracje w świecie perkusji? Genialne brzmienie i absolutnie odstające jakościowo od wielu innych muzyków na świecie posiada... moja mama, Prof. Urszula Bereźnicka, muzyczny fenomen, cukier i wulkan zarazem, brzmieniowy ideał!

Inne wzorce wśród inspirujących mnie perkusistów? Steve Gadd, Steward Copeland, Manu Katche, Peter Erskine, Jeff Porcaro, David Grohl, Will Calhoun, Neil Peart, Bill Bruford, Jeff Tain Watts i wielu, wielu innych.

Inne inspiracje to obrazy, filmy, osoby, miejsca oraz zjawiska i sytuacje z życia wzięte.

Jednak za najbardziej obudzające wyobraźnię uważam książki, a zwłaszcza te, dotyczące sztuki kreatywności. Czytam je od lat z rozkoszą. To właśnie dzięki nim zarówno dźwiękiem, jak i słowem bawię się nieustannie i o wiele bardziej odważnie. Każda szkoła i każda uczelnia powinna poważniej potraktować ten temat. Powinien być promowany i wdrożony jako obowiązkowy najdalej w pierwszej klasie szkoły podstawowej. Oczywiście należałoby w pierwszej kolejności



wyszkolić kadrę pedagogiczną, bo nie znam osób w Polsce, które mogłyby takie zajęcia prowadzić już od jutra.

Z tego, co wiem, przedmiot, który pojawił się w szkolnictwie wyższym i z nazwy dotyczy właśnie kreatywności jest czystą formą bałwochwalstwa i skrajnej hipokryzji. Puste hasła i wbijanie sobie samemu medali w pierś. Uczelnie, wstydźcie się!".

## J JAK JAKOŚĆ

„Jakoś bez jakości ciężko jest żyć. Jakość jest ważna zawsze! Mierne koncepcje, wykonania, umiejętności wydobycia dźwięku z instrumentu, czy też realizacji dźwięku powodują, że nie ma na czym ucha zawiesić. Ale tak, czasem i za to jestem wdzięczny losowi, bo niemal automatycznie wybieram w takich chwilach ciszę. Choć przez chwilę.

Bywa również inaczej. Mało ciekawa kompozycja powoduje ciekawość i chęć słuchania ze względu na dobre soczyste brzmienie z elementami dobrze wyprofilowanej filtracji w warstwach bardziej przestrzennych. Tak. Ten jeden element czasem wystarczy, by przyciągnąć słuchacza.

Jednak jakość wykonania umożliwia lub uniemożliwia osiągnięcie dobrego pod względem brzmieniowym finału."

## K JAK KOMPROMISY

„Jeśli jesteś muzykiem, który współpracuje z innymi muzykami, kompozytorami i producentami musisz być elastyczny. Nie oznacza to jednak, że nie możesz zaproponować pewnych rozwiązań, bazując na twoim doświadczeniu i wyobraźni. Oczywiście bez usilnego forsowania swoich koncepcji. Rozmowa, ustalenia, może wspólna burza mózgów...".

## L JAK LEKCJA ŻYCIA

„Większość takich lekcji miała miejsce w czasoprzestrzeni wyłącznie na moje własne życzenie.

Jeśli poświęcasz się muzyce bezgranicznie, to wszystko inne obumiera. To proste i logiczne, ale przez lata nie potrafiłem znaleźć właściwych proporcji."

## Ł JAK ŁÓDŹ

„To moje rodzinne miasto udaje, że śpi...", a może też Łacina, Latina, Latin Percussion? Uwielbiam te instrumenty, część z nich jak np. granit blocki i cowbells zajmują stałe miejsce w moim zestawie perkusyjnym obok talerzy efektowych Zildjiana i perkusyjnych samplerów. Taka hybryda daje mi ogromne możliwości brzmieniowe, idealne do moich autorskich koncepcji artystycznych."

## M JAK METRONOM

„Bardzo pomocne urządzenie we wstępnym etapie nauki. Później jednak proponowałbym nauczyć się współpracy z drum maszyną, ta w kwestii precyzji rytmicznej jest znacznie bardziej wymagająca od muzyka. Granie z pętlami rytmicznymi jest jeszcze bardziej wymagające, ponieważ trzeba potrafić współpracować z materiałem idealnie równym rytmicznie lub jego subtelnymi odkształceniami od ideału. I to robi muzykę, wielość i różnorodność zamiast kurczowego pykania „byle równo".

Za kolejny dobry sposób, a z pewnością nie etap, uważam odrzucenie jakichkolwiek wspomagaczy czasu. Nie dlatego, że zabijają muzykę, bo każdy dobry i doświadczony muzyk zagra i z metronomem, beat maszyną, loopami i bez. Bardziej myślę o pełniejszym rozumieniu czasu i emocji. Inna sprawa, że co za dużo, to niezdrowo. Można się uzależnić od rytmu w linijce. Krótko mówiąc należałoby robić tak, by było dobrze dla muzyki i używać wszelkich na to sposobów.

Mów, śpiewaj i graj."

## N JAK NAUCZANIE

„To moja ogromna pasja. Wielką radością jest uczyć i obserwować, jak kiełkują tego owoce. To część mojego muzycznego powołania obok grania koncertów, komponowania i pracy realizatora dźwięku i producenta."

## O JAK ODKRYCIA

„Och... Powiem tak. Do naczelnego redaktora: *Drogi Panie Redaktorze Macieju, pięknie dziękuję za tak wspaniałą propozycję. Jest to jednak zbyt obszerny temat i przestrzeń olbrzymia na opis moich doświadczeń oraz na rozważania, którymi bardzo chętnie podzielę się przy innej okazji na łamach magazynu Perkusista. Dziękuję.*"






# BRZMIENIE JAKIEGO SZUKASZ

SMC
SILESIA
MUSIC CENTER
Sp. z o.o.

istanbul Agop Handmade cymbals from Turkey.






## P JAK PROLETARYAT

„Tu nie było zbyt wielu eksperymentów. Tu od początku była moc i tak pozostało do dziś. Latka lecą, a Proletaryat to nadal jeden z niewielu rockowych zespołów w Polsce, który zawsze świetnie brzmi na scenie. Potęga brzmienia i gigantyczna liczba wspólnie zagranych koncertów. Kawał historii polskiego rocka! Szacun!".

## R JAK REALIZACJA DŹWIĘKU

„Nie jestem zbyt wielkim miłośnikiem polskich miksów. Zwłaszcza w kwestii brzmienia perkusji, bez sampli lepiej nie podchodź. Ale i to się powolutku zmienia i wierzę, że z czasem będzie lepiej.

Brak przede wszystkim świadomości i umiejętności, bo sprzętowo jest już nieźle. Oczywiście zdarzają się wyjątki. Na przestrzeni lat komponowania i poszukiwań dźwiękowych uczestniczyłem w wielu jako obserwator w różnych studiach nagraniowych. Finalnie wszystkie moje produkcje, czy rockowe, popowe, jazzowe, raperskie, czy teatralno-filmowe i eksperymentalne, wszystko miksuję wspólnie z Pawłem Marciniakiem w Manximum Studio. Pracuję sam na etapach rejestracji i wszelkich modyfikacji brzmieniowych i przestrzennych, osiągając dokładnie to, co wyobrażam sobie jako... słuchacz. Później działamy już wspólnie w MANXIMUM i taka współpraca to dla mnie wielka przyjemność. Ostatnio bardzo ważne persony ze świata dźwięku w USA pochwaliły moją produkcję i nasz wspólny miks coveru piosenki Jacksona „Leave Me Alone" w wykonaniu warszawskiej grupy Venflon.

Koncertowe zmagania z dźwiękiem? Większości koncertów wolałbym nie słyszeć. I chociaż im głośniej, tym łatwiej błędy ukryć, to brak podstawowych umiejętności wielu „nagłaśniatorów" i tak jest wyraźnie słyszalny.



eprasa.pl b4f2f5a...96




# PERKUSYJNE ROZMOWY

## uderzamy w punkt

dostępne na stronie
www.youtube.com/MagazynPerkusista
oraz w serwisie Spotify.

Rozmowy z gośćmi prowadzi Maciej Nowak


Zildjian
GONG SHEET




Tu jestem winien drobne wyjaśnienie. Kwestia dobrego miksu czy nagłośnienia koncertu w OGROMNYM! OGROMNYM! stopniu zależy od umiejętności muzyków, ich indywidualnym i stopliwym z całym zespołem brzmieniu, ale też strojeniu, pulsie i aranżacji czy doborze tonacji i tempa. Bez tego nie będzie Ameryki."

## S JAK SIDNEY POLAK

„Miło wspominam wspólne koncerty, festiwale i nagrania studyjne kilku płyt, oczywiście plus DVD „Najmniejszy Koncert Świata", zarejestrowany w Alvernia Studios, ale nadal za najlepszą płytę uważam tę pierwszą. Słychać tu wyraźnie wpływy dokonań artystów zza wielkiej wody, ale za to każdy utwór ma swój odrębny i wyrazisty charakter, stanowiąc odrębny rozdział na tej i tak spójnej tematycznie płycie.

To było naprawdę super! Wierzę, że Jarek napisze kolejną, tak dobrą (jak pierwsza) płytę. Tego mu życzę i trzymam kciuki."

## T JAK TECHNIKA

„Technika jest fajna, ale w muzyce szukam... muzyki. Bardziej oczekuję jakiegoś klimatu, ciekawej koncepcji, ekspresji czy filmowej magii, czegoś, co mnie porywa, zwodzi, uwodzi, umartwia, a następnie budzi do ponownego życia i działania. A jeśli przenosi w czasie...? Wtedy mam najwyższy szacunek. Może „Cudowny Mandaryn"!? Po prostu bajka!!!".

## W JAK WIDEO SZKOŁY

„Nagrałem cztery autorskie materiały o charakterze edukacyjnym: 3 video szkoły w postaci VHS i jedną w wersji cyfrowej dla magazynu PERKUSISTA. Poruszyłem różne aspekty gry: techniki, muzykalności, wielobarwności stylistycznej oraz kreatywności w instrumentacji, polimetrii i polirytmii. Myślę o kolejnym materiale. Mam już wystarczającą ilość pomysłów.

Teraz jednak czas na autorskie kompozycje."

## U JAK UCIECZKA

„Nie uciekam, nie mam na to czasu. Mam plany i te realizuję. Czasami jakieś zdarzenia losowe wypaczą założone terminy, ale to tylko czasem. Nie ustaję. Od zawsze ścigam się z samym sobą. Jam jest Lokomotywa Dźwięku."

## Y JAK „Y"

„Najczęściej stosowany cytat w mediach: ...yyyyyyyyyyyyyyy...".

## Z JAK ZILDJIAN

„Jestem pierwszym endorserem talerzy marki Zildjian w Polsce obok mojego guru i kolegi Jurka Piotrowskiego. Jestem absolutnie oczarowany brzmieniem tych instrumentów. W każdej sytuacji muzycznej spełniają one moje wszelkie oczekiwania. Oprócz wybitnych właściwości fonicznych warto podkreślić ważną cechę, a mianowicie wytrzymałość tych instrumentów, co nie jest bez znaczenia przy wyższych dynamikach gry na perkusji.

Ze względu na moje zamiłowanie do brzmieniowego bogactwa zestawów typu multipercussion włączyłem w ostatnim czasie kilka instrumentów perkusyjnych oraz efektowych talerzy marki Zildjian. Obecnie mój zestaw składa się z dwóch hi-hatów: 14" A Custom hi-hat oraz 15" K Light hats, trzech crashy: 18" K crash-ride, 19" A Cuctom crash i 20" K crash ride, jednego talerza ride: 21"A Sweet ride (21" K Custom Special Dry ride), jednego talerza china: 20" Oriental china oraz zestawu talerzy efektowych.

Zestaw ten zawiera: Zil-Bele w rozmiarach: 6",9" i 7,5 Volcano, splashe: 12" A Custom splash, 10" K splash, 8"K splash i 8"A custom splash hi-haty typu fx: 13" bottom Remix Jingle hi-hat (jako talerz akcentowy), 8" FX Stack (jako hi-hat), 10" FX Stack (jako dwa osobne delikatnie brzmiące belle), 10" Oriental Mini china, 10" Stack (10" FX Spiral Stacker na 10" L80 Low Volume splash). Taki lub bardzo zbliżony do opisanego zestaw talerzy będzie mi towarzyszył w nagraniu mojego autorskiego projektu i podczas koncertów. Większość moich uczniów również decyduje się na zakup Zildjianów do swoich zestawów perkusyjnych, co bardzo mnie cieszy.

Współpraca z marką Zildjian to dla mnie nie tylko ogromny zaszczyt, ale też potężna dawka artystycznej inspiracji!".

Zdjęcia: Aleksander Ikaniewicz.



eprasa.pl b4f2f5a306

# NAMM SHOW 2020

## CZYM CHCĄ NAS OCZAROWAĆ PRODUCENCI W TYM ROKU?

W zasadzie... niczym. Wymaga to oczywiście dokładniejszego wyjaśnienia, ponieważ jest kilka ciekawostek, które pojawią się pewnie niedługo w polskich sklepach lub już są dostępne. Ogólnie jednak można określić tegoroczne targi jako najmniej odkrywcze w ostatnich 10 latach.




POLECANE PRZEZ NAS NOWOŚCI OPISANE SĄ NA STRONIE 76

**Do biegu, gotowi, start! I ruszyli... żółwim tempem.** Rok 2020 nie będzie początkiem nowej dekady w rozwoju sprzętu perkusyjnego. Przynajmniej po tym, co mieliśmy zaprezentowane na targach NAMM, które mimo ery szalejącego Internetu wciąż są główną areną prężenia muskułów perkusyjnych producentów, którzy zaznaczają teren i pokazują, że są gotowi do poważnych działań.

### RANGA 2020

**Kogo nie ma na NAMM, nie można traktować jako ambitnego producenta z wizją**. Kontrowersyjna teza? Bardzo prawdziwa, co udowadniają kolejne edycje. Nowi producenci chcą chociaż w małym stopniu zaznaczyć swoją obecność. Targi nie są gwarantem sukcesu, ale obecność na NAMM to wyraźny sygnał, że firma nie jest anonimowa i stoją za nią konkretni ludzie. Wydaje się wręcz, że z biegiem lat targi nabierają jeszcze większej mocy i ekskluzywności. Początek roku, ciepła Kalifornia, do której leci się z przyjemnością oraz hasło: „Patrzcie, mamy taki sprzęt i nie boimy się go użyć!". Spotkania dilerów i przedstawicieli, przedstawianie planu rozwoju, wreszcie sprzęt, który jest filmowany i fotografowany z każdej strony. Także w kwestii reporterskiej są to targi, na których każde szanujące się poważne




Eric Moore prezentował perkusję elektroniczną Gewa G9 podczas... trzeciej „premiery" tego instrumentu.




Pearl witał deskorolkową halfpipe wykonaną ze swojego niezawodnego systemu ram.



eprasa.pl b4f2f5a306

# The NAMM Show




British Drum Co. przedstawiło bębny swojego znakomitego ambasadora Nicko McBraina z Iron Maiden. Firma rozwinęła technologię korpusów bębnów, ale też wykonała hardware.

DW Drums przeprowadziło specjalną konferencję, gdzie ogłoszono oficjalnie nabycie marki Slingerland oraz uruchomienie DW Drums Music Foundation. Mówi John Good, za bębnami Danny Seraphine.



Piękny zestaw perkusyjny złożony z samych talerzy marki Turkish.





Remo w tym roku bez żadnej nowości z prawdziwego zdarzenia, ale kolorowe naciągi robią swoje, dlatego pojawiły się nowe rozmiary.

media branżowe muszą się udać. W naszym przypadku wiąże się to również z rozmowami na temat sytuacji w Polsce.

## ŻÓŁWI WYŚCIG W ŻYWEJ ATMOSFERZE

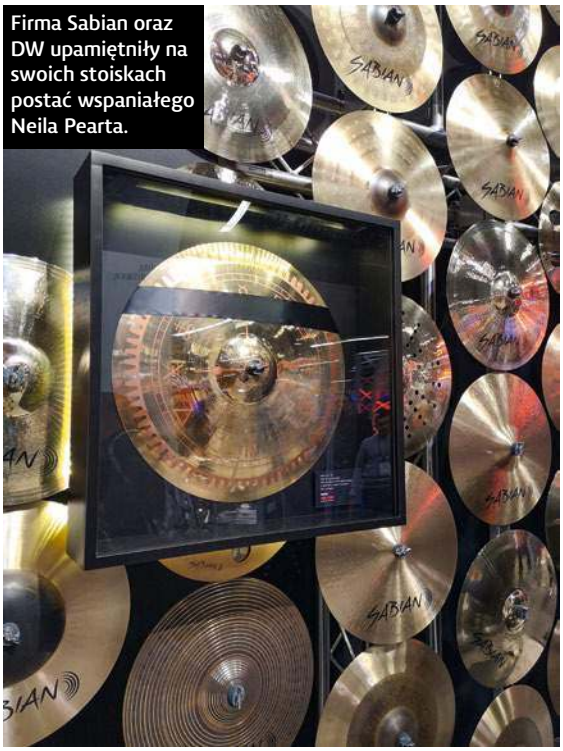
Wspomniane braki większych nowości sprzętowych nie oznaczają, że impreza miała ospały charakter. To nie leży w zwyczaju amerykańskiej tradycji show-biznesu. Jeżeli trochę mocniej zagłębimy się w to, co się działo poza wystawionym sprzętem, to trzeba powiedzieć, że nie można było się nudzić. Takim przykładem był oblegany niemiłosiernie Nicko McBrain, który prezentował swój nowy zestaw British Drum Co. Ogólna atmosfera była mieszanką niepewności, która szybko ustępowała swobodzie, w momencie, gdy okazało się, że nie ma jakichś spektakularnych nowości, które by pozwalały oderwać się od peletonu. Nawet DW Drums nie przedstawiło żadnego planu na swoją nową markę katalogu, a mianowicie legendarny Slingerland. Po prostu przedstawiono je na konferencji prasowej, natomiast o szerszej wystawie dla publiczności można było zapomnieć. Ciekawie zapowiada się inicjatywa DW Music Foundation, ale i tu żadnych



eprasa.pl b4f2f5a306



Tama zachwyciła wszystkich rok temu nowym zestawem Brzoza/Orzech, dlatego w tym roku pojawiły się nowe wykończenia.


Firma Sabian oraz DW upamiętniły na swoich stoiskach postać wspaniałego Neila Pearta.


Paiste co roku wystawia jakiś elegancki zestaw. Teraz padło na piękny set Alexa Gonzaleza.



Premiera perkusji Roland z modułem TD-27 w wersji VAD. Na scenie Michael Schack, swoje prezentacje miał też przesympatyczny Craig Blundell.



Limitowany werbel Yamaha, sygnowany nazwiskiem Steve'a Gadda.

konkretów nie przedstawiono. Ale ogólnie taka retoryka dominowała wszędzie. Wielka konferencja Zildjiana i Vic Firth to wciąż powtarzane hasła „musimy", „chcemy" w tym samym kontekście.

Szereg wydarzeń towarzyszących przebiegało bardziej pod dyktando gitar, głównie dlatego, że nie mieliśmy koncertu Bonzo Bash, na którym kilkudziesięciu perkusistów grało po jednym utworze Led Zeppelin. W tym roku bębniarze mieli sporo roboty, obsługując wioślarzy lub występując ze swoimi zespołami, jak np. Matt Garstka ze swoimi Animals As Leaders.

Nie od dzisiaj wiadomo, że wiele ważnych wydarzeń targów dzieje się wieczorem w okolicznych salach hotelowych.

## JAKIŚ SPRZĘT...

Tegoroczne targi były chyba najmniej obsadzone nowościami, odkąd mamy przyjemność odwiedzać to miejsce, a dzieje się to już jedenasty raz. Większość firm skupiła się na odświeżaniu i uzupełnianiu swojego asortymentu. Faktyczne nowości nie były przedstawiane jako silniki napędowe marek na rok 2020. W zasadzie jedynym większym powiewem świeżości były nowe talerze Sabian w bardzo ciekawych opcjach graficznych. Kilka prezentacji hardware (np. Pearl i DW), trochę elektroniki, a tak to głównie mieszanie łyżką w znanym większości bigosie sprzętowym. Z tą elektroniką wyszło nawet dość zabawnie, głównie za sprawą kolejnej już premiery bębnów Gewa G9. Prezentowane pierwszy raz prawie 2 lata temu nie weszły na rynek aż do tej pory! Tym samym Roland niemalże z ręką



eprasa.pl b4f2f5a306



„Narośl" na bębnach Sonor czyli mała dostawka do klasycznych bębnów.


Błahostka? Można się zdziwić, bo to bardzo wygodne i efektowne rozwiązanie od Pearl.

w kieszeni miał czas na stworzenie odpowiedzi i zabezpieczenia tego segmentu rynku i stworzył na spokojnie bębny o podobnym przeznaczeniu (projekt o nazwie VAD) i odpowiedniej cenie. Gewa zatrudniła nawet Erica Moore'a do prezentacji sprzętu, ale szczerze mówiąc artysta nie miał wiele merytorycznego do powiedzenia z wyjątkiem typowego zachwalania pod niebiosa, jak to się świetnie na nich gra. Za to żywo opowiadał o swojej serii pałek Dope, które zresztą sprzedawał później na korytarzu. Jak dodamy do tego zestawy Roland TD-27KV (także z modułami w wersji VAD), do tego Pearl eMerge oraz ciekawe propozycje od interesującej firmy ATV to mamy wielki wybór perkusji elektronicznych z najwyżej półki. Nie zmienia to faktu, że wciąż wszystko oparte jest o technologię triggerowania i jeżeli nikt nie opracuje nowych rozwiązań, to raczej wielkiego kroku do przodu nie zrobimy.

Bębny akustyczne to mieszanka kolejnych warstw rodzajów drewna, lakierów, kilku usprawnień w „ubiorze". Przykładem jest werbel


Drum Circle, tradycyjnie przed wejściem na targi każdy mógł sobie usiąść i pobawić się we wspólne bębnienie, cóż za radość gry!


Nowe wykończenie Sonor Vintage niestety, póki co na rynek amerykański.


Nowy Drop Clutch od Tamy, wiele osób przechodziło obojętnie obok tej skromnej nowości, która ma w sobie duży potencjał.



Sakae podnosi się z popiołów. Obecnie pod skrzydłami firmy Korg, zaczyna z powrotem nabierać charakteru.



eprasa.pl b4f2f5a306



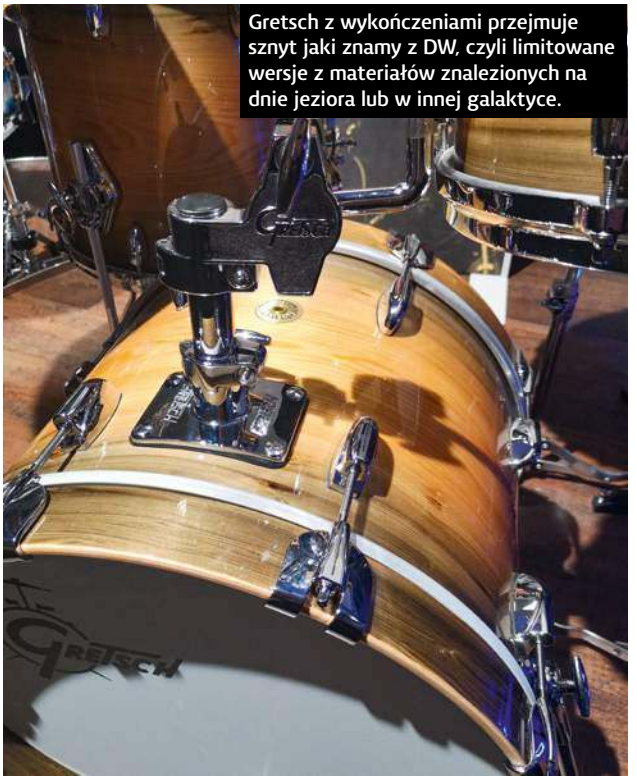
Pady ATV do gry rękoma, wielostrefowe, dynamiczne, bardzo interesująca konstrukcja.



Może werbelek od Ludwiga?



DW Drums i ekskluzywne wykończenie korpusów drobnymi nitkami aluminiowymi lub z brązu. Collector's... i wszystko jasne.



Gretsch z wykończeniami przejmuje sznyt jaki znamy z DW, czyli limitowane wersje z materiałów znalezionych na dnie jeziora lub w innej galaktyce.



Werbel Time Keeper to przykład doskonałej, ręcznej roboty, gdzie każdy z widocznych elementów grafiki to oddzielnie umieszczany kawałek drewna w uprzednio wyciętej warstwie korpusu.



PDP rozwija się niezwykle dynamicznie. Oprócz limitowanych, jubileuszowych wersji mamy np. też taki zestaw, który może przypaść do gustu młodszym, zapewne dziewczętom.

Benny'ego Greba, który był w sumie największą nowością Sonor, a cały bajer opierał się na metodach tłumienia. Benny znany jest ze swoich różnych pomysłów na usprawnianie brzmienia, więc w ramach kolejnego sygnału dawania znać o sobie, wykorzystał bliską współpracę z Sonorem.

W kwestii całych zestawów kontynuowana jest tendencja do przenoszenia w niższe modele rozwiązań technologicznych z wyższych serii, dotyczy to głównie hardware i mocowań. Podobnie jest ze statywami.

Talerze nie odstają od reszty i także wszystko skupia się na poszerzaniu rodzin blach (Meinl Pure Alloy), rozbudowaniu serii (Paiste 602), zmianach nazw (Zildjian I). Jedynie Istanbul Agop zaprezentował swoje Xist Dry Dark, ale są to blaszki, które swoją premierę miały jakiś czas temu.

## SPRAWA POLSKA

Jeżeli chodzi o nasze podwórko to mamy nadzieję, że pojawi się tu nie tyle nowy sprzęt, co nowe marki. W kwestii talerzy nie od dziś wiadomo, że 95% produktów tureckich niewiele się od siebie różni brzmieniowo z racji identycznej technologii. Ważna jest dostępność, czyli wysiłek dystrybutora oraz wsparcie centrali firmy pod kątem faktycznej relacji z artystami, przez co sięgamy dalej poza polskie granice. Perkusje akustyczne to znów temat, na który należałoby patrzeć przez pryzmat niedawnej premiery marki Polmuz. Widać, że potrzebujemy ożywienia oferty sprzętowej w polskich sklepach, bo zauważalne jest lekkie skostnienie i powtarzalność propozycji. Tak samo jest w przypadku bębnów elektronicznych i akcesoriów. Które konkretnie firmy mogłyby się pojawić?

Jest to z pewnością marka bębnów elektronicznych ATV, która ma szeroką i bardzo ciekawą ofertę jakościowo i cenowo. Perkusje British Drum Co., ponieważ zestaw Nico McBraina to sygnał, że firma się dynamicznie rozwija i usprawnia technologię, zastępując na rynku wysłużonego, ale zajechanego na śmierć Premiera. Talerze Soultone, świetna produkcja turecka kierowana przez amerykańskie biuro. Duży pakiet artystów, spora aktywność i bardzo przemyślany katalog instrumentów. Blachy już bywały na naszym rynku, ale nie miały szczęścia do odpowiedzialnego przedstawiciela.

Przygotował: Maciej Nowak
Zdjęcia: Jacek Falbowski

POLECANE PRZEZ NAS NOWOŚCI OPISANE SĄ NA STRONIE 76



eprasa.pl b4f2f5a306

# OPEN MINDED DRUM CAMP

## 11-16·08·2020

ŻYWIEC

---

ZAREJESTRUJ SIĘ JUŻ TERAZ!

WWW.OPENMINDEDDRUMMING.COM

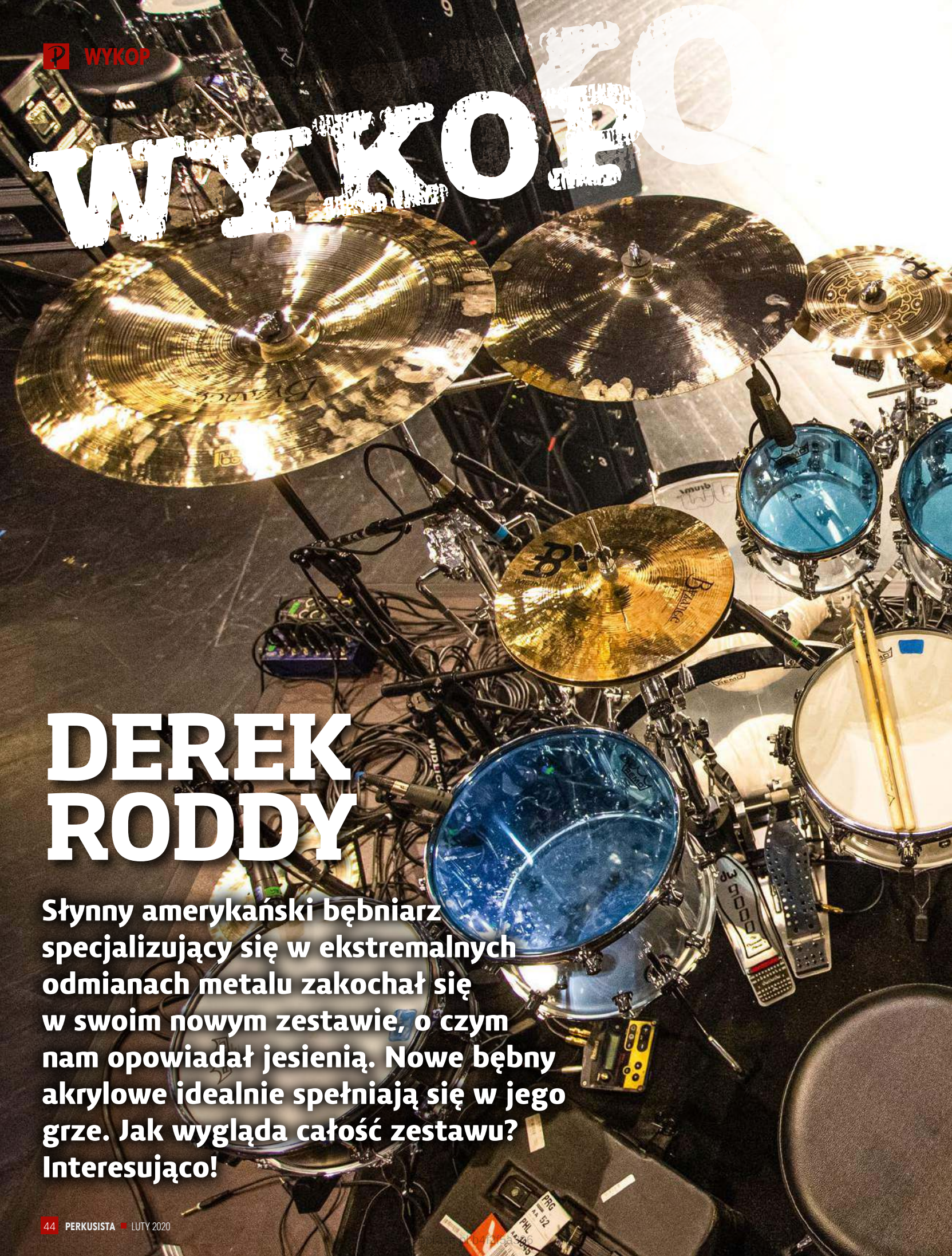
*Claus Hessler, Dom Famularo & Szymon Fortuna*



majestic · MAPEX · EVANS DRUMHEADS · D'Addario · PROMARK BY D'ADDARIO · Miejskie Centrum Kultury w ŻYWCU · SYMPHONIC BACKLINE · Perkusista uderzamy w punkt · Alfred Music LEARN · TEACH · PLAY · MUSIC INFO · SABIAN · Music Dealer Music Dealer sp.j.

eprasa.pl b4f2f5a306

# WYKOP



# DEREK RODDY

**Słynny amerykański bębniarz specjalizujący się w ekstremalnych odmianach metalu zakochał się w swoim nowym zestawie, o czym nam opowiadał jesienią. Nowe bębny akrylowe idealnie spełniają się w jego grze. Jak wygląda całość zestawu? Interesująco!**




Fot. Robert Wilk

**BĘBNY**
DW Design Acrylic:
tomy: 8"x7",10"x8",12"x9",
floor tomy 14"x12",16"x14",
dwie centrale 22"x18",
werbel 14"x5,5",
werbel PDP Black Wax 12"x6".

**HARDWARE**
Ramiona i clampy DWSMMG6x2,
ramiona DWSM799x2,
statywy talerzy DWSM9934x3,
hi-hat DW9500TB,
statyw werblowy DW 5300,
statyw werblowy DW 9300,
ramię DWSM9212,
pedały DW Direct Drive MDD,
stołek DW 5100.

**NACIĄGI**
Remo:
Tomy i floory Emperor Colortone
werble Ambassador Coated,
centralki Ambassador clear 22".
Pałki Vater Derek Roddy model.

**TALERZE**
Meinl Cymbals:
21" Byzance Serpents ride
13" Byzance Serpents hi-hat
10" Byzance Traditional hi-hat
17",18",19" Byzance Brilliant medium thin crash
16",18" Byzance Brilliant china
8",10" Byzance Brilliant splash
10" i 12" Generation-X Filter china Thomas Lang
18" Classics Custom Dark trash china (czasami).

# UTWORY, KTÓRE BYŁY INSPIRACJĄ DLA...

NAWET NAJWIĘKSI, NAJBARDZIEJ LEGENDARNI BĘBNIARZE MUSIELI DOSTAWAĆ W OKRESIE SWOJEJ MŁODOŚCI GĘSIEJ SKÓRKI Z EMOCJI, GDY SŁYSZELI SWOJE ULUBIONE PIOSENKI. KILKU WYBITNYCH ARTYSTÓW PERKUSJI OPOWIADA NAM O SWOICH MUZYCZNYCH INSPIRACJACH, KTÓRE WYWARŁY WPŁYW NA ICH GRĘ. EKIPA JEST NAPRAWDĘ ZACNA!

*Odkrycie Rush i Neila Pearta w tym momencie mojego życia ustawiło mnie na kurs z Dream Theater, który zmienił moje życie i zdefiniował moją karierę*



Fot. Will Ireland

# MIKE PORTNOY

**„La Villa Strangiato"**

*Hemispheres* (1978) – Rush

**Perkusista: Neil Peart**

Pierwszy raz usłyszałem *Hemispheres*, gdy byłem w szkole średniej. Byłem zachwycony wirtuozerią i poziomem muzykalności, jaki jest zaprezentowany na tym albumie. Niesamowite, progresywne i techniczne osiągnięcie, którego po prostu nie spodziewałem się po rockowym zespole w tamtych czasach... Później Neil Peart stał się jedną z moich największych inspiracji. Miałem na tyle szczęście w życiu, że odkryłem go właśnie w takim okresie mojej przygody z perkusją, kiedy postanowiłem się rozwijać jeszcze bardziej, grać bardziej skomplikowane rzeczy i odkrywać rytmy nieparzyste. „La Villa Strangiato" było moim perkusyjnym sportowym wyzwaniem! Do tamtego momentu moimi idolami byli bardziej goście operujący w podziale 4/4 – tacy, jak Ringo, Moon i Bonham, jednak to właśnie ten kawałek nauczył mnie, jak grać długie, progresywne i niestandardowe aranżacje, nakierował mnie na zupełnie nowe rejony muzyczne.

W tamtych czasach słuchało się nagrań i trzeba było używać wyobraźni, aby „zobaczyć", jak bębniarz zagrał to, co słyszymy. Nie dało się kliknąć w link i oglądać w nieskończoność tak, jak teraz jest to możliwe. Musieliśmy ciężej pracować, aby się czegoś nauczyć, szczególnie w odniesieniu do takich przypadków jak ten 10-minutowy utwór instrumentalny. Na szczęście lubię takie wyzwania.

W tamtych czasach nikt nie miał większego zestawu od Neila, a mnie fascynowały te wszystkie tomy koncertowe, perkusjonalia i inne bajery, które miał w swoim zestawie. W latach 80 Neil grał na Tamie, więc ja, kiedy wreszcie udało mi się zaoszczędzić wystarczająco dużo kasy, postanowiłem ustawić mój pierwszy zestaw Tama Imperialstar w podobny sposób.

Gra na perkusji polega na ewolucji, inspiracji, osobowości i przekazywaniu wiedzy i doświadczeń następnemu pokoleniu. Odkrycie Rush i Neila Pearta w tym momencie mojego życia ustawiło mnie na kurs z Dream Theater, który zmienił moje życie i zdefiniował moją karierę. Zostaliśmy przyjaciółmi, chociaż nie widziałem się z Neilem od 2007 roku, kiedy przeprowadziłem z nim wywiad w ramach gościnnego wystąpienia jako redaktor magazynu Rhythm. Gdybym spotkał go w jakichkolwiek innych okolicznościach, to pewnie bałbym się poruszać temat bębnów i Rush, ale nie jestem nawet w stanie opisać, jak niesamowite było mieć taką sposobność, aby zachować się jak „fan" i zadać mu każde pytanie, jakie kiedykolwiek przyszło mi do głowy.

# TAYLOR HAWKINS

**„Spirits In The Material World"**

*Ghost In The Machine* (1981) – The Police

**Perkusista: Stewart Copeland**




Pamiętam, że mój starszy brat – który miał na mnie wielki wpływ, jeżeli chodzi o muzykę – wręczył mi album *Zenyatta Mondatta* i powiedział: „Jeżeli będziesz grać jak ten gość i nauczysz się kilku jego zagrywek, wtedy rozważę, czy posłuchać twojej gry...". To było na samym początku mojej przygody z bębnami, a ten album stał się moim wprowadzeniem w muzykę The Police – dopiero zaczynałem grać, a mój zestaw raczej nie był zbyt odpowiedni do tego typu grania!

Zakochałem się w ich kolejnym albumie *Ghost In The Machine*, a szczególnie w utworze „Spirits In The Material World". Totalnie niesamowity i odjechany kawałek pop, ale ciężko w nim znaleźć „raz"... Jest coś w sposobie, w jaki Sting frazuje wokale oraz w tym, jak bas nachodzi na ścieżkę perkusji, co sprawia, że jest się w tym trudniej połapać. Sposób, w jaki wszystko porusza się wokół rytmu jest wręcz obłędny i nawet teraz muszę się mocno koncentrować, aby wiedzieć, w jakim miejscu jestem, gdy to gram. Stewart powie ci, że to tylko jeden przyspieszony rytm reggae, ale na podstawie wielu dyskusji, które przez lata odbyłem z innymi perkusistami, mogę ze śmiałością powiedzieć, że nie jestem jedynym, który ma z tym pewne trudności!

Kiedy po raz pierwszy usłyszałem „Spirits In The Material World", Stewart był najważniejszą osobistością w rockowym świecie perkusyjnym. Dosłownie i w przenośni odwrócił wszystko do góry nogami. Nawet John Bonham brał z niego przykład, a to jest naprawdę coś... Stewart stał się jedną z moich największych inspiracji perkusyjnych, a The Police było wspaniałym mariażem punkrockowej energii – wywodzącej się z takich zespołów, jak The Clash i Sex Pistols – i niezaprzeczalnej muzykalności. Byli fenomenalnymi muzykami, a jednocześnie byli na czasie i wyluzowani, co jest dosyć rzadką kombinacją.

Ten utwór sprawia, że ludzie się ruszają i kołyszą, co nie oznacza, że nie można ich w tym samym czasie zakręcić. To właśnie uwielbiam w Stewarcie jako perkusiście – musisz się nauczyć spodziewać nieoczekiwanego... Będziesz się ruszał do rytmu, a tu nagle on zagra coś takiego, że cała piosenka dostaje zwrotu o całe 180 stopni – po prostu czad! Jego gra zainspirowała mnie do tego, żeby tę ekscytację, kreatywność i element zaskoczenia, które u niego słyszałem, włożyć do własnej gry. Jeżeli jesteś w stanie zrobić coś takiego, a jednocześnie nadal trzymasz się wrażliwości popu, to jest to naprawdę wyczyn.

Jestem niesamowitym szczęściarzem, ponieważ w tej chwili mogę zaliczać Stewarta do swoich dobrych znajomych. Dobrze wie, jak ważny wpływ miał na mnie, ale udaje mi się powstrzymywać moje fanowskie zapędy i nie zadaję mu zbyt wielu pytań!



Fot. Raph PH



eprasa.pl b4f2f5a306



Fot. Adam Gasson

# STEVE GADD

**„Jet Song"**

*West Side Story* (1962) – Oscar Peterson Trio

**Perkusista: Ed Thigpen**




To, co mnie natychmiast uderzyło, gdy po raz pierwszy słuchałem ten utwór, to muzykalność, zarówno indywidualna wiedza na temat instrumentów, jak i to, jak dobrze wszyscy grają razem jako zespół. Niesamowity groove, uwielbiam coś takiego, nawet teraz, wciąż nie mogę uwierzyć, że tyle muzyki może wyjść z zaledwie trzech osób. Aranżacja i wykonanie są po prostu niesamowite, a osobiście zwracam też uwagę na zamysł, który w naturalny sposób wpływa na to, co słyszysz.

Gdy po raz pierwszy usłyszałem „Jet Song", byłem w szkole średniej i nadal mieszkałem z rodzicami. Już wtedy grałem sporo na bębnach, ale dopiero słuchając Eda, Raya i Oscara, nauczyłem się, jak grać i utrzymywać interakcję z resztą muzyków oraz jak wyciągnąć z tego jak najwięcej. Ten utwór sprawił również, że doceniłem istotność aranżacji i groove'u. Oczywiście uwielbiam Eda, ale istotą „Jet Song" jest to, że tak naprawdę każdy może grać. Nie chodzi o niego czy samo bębnienie, chodzi o muzykę i to, jak Ed współpracuje z ludźmi wokół niego. Dla mnie, jako młodego perkusisty, była to niesamowicie ważna lekcja życia.

Kiedy ja dopiero raczkowałem w sprawach bębnienia, Ed okazał się niesamowicie ważnym i otwartym nauczycielem dla młodszego pokolenia. Był dla nas dostępny, nie chodził z nosem w chmurach, był życzliwy, przyjmował pytania i prowadził dyskusje na temat muzyki. Podczas przygotowań do tego wywiadu zagrałem „Jet Song" mojej żonie Carol i muszę powiedzieć, że nadal daje mi to kopa!

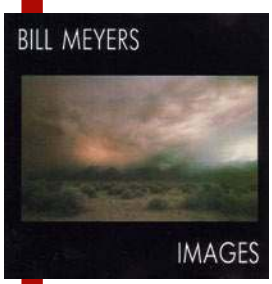


# TODD SUCHERMAN

**„Voyager – Prelude & Liftoff"**

*Images* (1986) – Bill Meyers

**Perkusista: Vinnie Colaiuta**




Kiedy zostałem poproszony o wybranie jednego utworu, który miał na mnie największy wpływ, przez umysł przeleciał mi tuzin różnych kawałków. Rozpatrzyłem oczywiste wybory na podstawie perkusistów takich, jak Ringo, Moon, Elvin, Tony, Erskine i Gadd. Dopiero potem pomyślałem o całej twórczości Vinniego Colaiuty.

Mogę wyróżnić dosłownie setki nagrań Vinniego, które w jakiś sposób na mnie wpłynęły, ale czasem jakiś fragment muzyki trafia cię w odpowiednim momencie twojego życia, co sprawia, że staje się wyjątkowy. W 1987 roku, spędziłem rok w Berklee College of Music w Bostonie. W tamtym okresie Vinnie Colaiuta był moim ulubieńcem i już wtedy jego dorobek dyskograficzny był olbrzymi.

Pamiętam, jak przechodziłem korytarzem i usłyszałem, jak w sali prób kilku chłopaków rozmawia o *Images* Billa Meyersa i że Vinnie, jak zwykle, jest przerażający. W tamtych czasach na wprost uczelni był sklep Tower Records, gdzie poszedłem kupić właśnie tę płytę, o której usłyszałem. Do końca życia będę pamiętał, jak usiadłem w pokoju i usłyszałem ją po raz pierwszy.

Należy pamiętać, że ta konkretna płyta została nagrana na żywo, bezpośrednio – oznacza to, że płyta była miksowana na żywo w czasie rzeczywistym podczas nagrywania. Nie było poprawek, edytowania, dogrywania, więc jeżeli popełniłeś błąd, musiałeś zaczynać wszystko od początku. Wspominałem już, że obie strony były nagrywane jako pełne suity? Tak, że jeżeli ktoś się wyłożył w 16 minucie, to wszyscy musieli wrócić do samego początku. Mówiłem już o tym, że była pełna orkiestra ze smyczkami, rogami i dęciakami, a także gwiazdorska sekcja rytmiczna i sekcja perkusjonaliów? Lekko licząc w studio było 50 muzyków...

Generalnie chodzi mi o to: w *„Voyager – Prelude & Liftoff"* Vinnie gra odważnie, bez kompleksów, brawurowo i w sumie nie ma się co dziwić, biorąc pod uwagę wysokie koszty finansowe nagrania. Widowiskowe chopsy



eprasa.pl b4f2f5a306




*Zawsze zadziwiający, zawsze autentyczny, zawsze muzykalny, zawsze modny, zawsze jedyny w swoim rodzaju, zawsze groove'iący, zawsze wspierający... Zawsze Vinnie Colaiuta*

Fot. Jason Powell

Vinniego to legenda oraz cała orkiestracja, która miała miejsce w czasie rzeczywistym nagrania.

Bębny są nieobecne aż do 2:09, a 20 sekund później pojawia się eksplozja – prawdopodobnie najbardziej nieziemskich half-time shuffle, jakie kiedykolwiek nagrano (z całym szacunkiem dla Purdiego, Porcaro i Bonhama).

Posłuchajcie tego punktującego, pchającego do przodu ruchu, który ma ten groove, gdzie jednocześnie jest niesamowicie osadzony. Nie jest to coś prostego. Zastosowanie crasha bez bębna basowego (2:50) jest bardzo modne. Kawałek przechodzi w regularne shuffle, a w 3:03 Vinnie gra figurkę „hi-hat-werbel" w swoim stylu, tuż przed tym, jak tamburyn gra half time na gitarowej solówce Larry'ego Carltona. Wsłuchajcie się w orkiestrację Vinniego w 3:57 do 4:06 – dość szybko przelatuje, ale dzieje się tam tak wiele.

Następnie roll na werblu zagrany perfekcyjnie razem z fletami w 4:06 prowadzi do jednego z najbardziej emocjonujących podbić, jakie słyszałem, gdzie występują cztery różne przejścia na bębnach, zagrane z niesamowitą dynamiką, osobowością, muzykalnością i technicznym geniuszem, a dodatkowo z odpowiednim nastawieniem i przejrzystością artykulacji. Tak wygląda rzecz legendarna, grana przez jedynego faceta na świecie, który może stworzyć „Mona Lisę" na poczekaniu. Ostatnie chwile na zakończenie utworu są równie ekscytujące.

Kiedy słyszę to teraz, czuję taki sam podziw, jak te trzydzieści kilka lat temu... Czego się z tego nauczyłem? Aby starać się mieć w sobie tego nieustraszonego ducha – czego nie posiadam w porównaniu z Vinniem – ale często o tym myślę, gdy gram. Zdaję sobie sprawę z tego, że kiedy popełnię błąd, to nikt przecież nie zginie...

Nauczyłem się również, że nie trzeba się nazywać Purdie, Porcaro czy Bonham, aby wymiatać w half-time shuffle.

Vinnie jest nie tylko najwszechstronniejszym i prawdopodobnie najlepszym perkusistą wszech czasów, ale przy tym jednym z najmocniejszych muzyków. Nie jestem w stanie pomyśleć o którymkolwiek innym artyście, grającym na jakimkolwiek instrumencie, który potrafiłby zagrać w każdym stylu – latin, metal, jazz, big band, be-bob, Brazilian, pop czy cokolwiek innego. Dodatkowo w taki sposób, że jest to charakterystyczne dla danego gatunku przy jednoczesnym pchnięciu danego pomysłu w stronę, jaka jeszcze nie była prezentowana w tym stylu. Zawsze zadziwiający, zawsze autentyczny, zawsze muzykalny, zawsze modny, zawsze jedyny w swoim rodzaju, zawsze groove'iący, zawsze wspierający... Zawsze Vinnie Colaiuta.



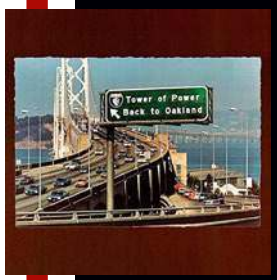
eprasa.pl b4f2f5a306

# ASH SOAN

**„Oakland Stroke"**

*Back to Oakland* (1974)
– Tower of Power

**Perkusista: David Garibaldi**




„Oakland Stroke" jest dla mnie dość wzruszającym utworem, dziwne, jak czasem życie się toczy. Pierwszy raz usłyszałem ten utwór w 1989 roku. Neil Fairclough, basista, z którym studiowałem, podsunął mi ten utwór. Miałem 19 lat i nigdy wcześniej nie słyszałem o Tower of Power. Neil chciał założyć zespół i szukał bębniarza, który potrafiłby grać jak David Garibaldi. Wypytywał ludzi naokoło, który perkusista ogarnia przednutki – i trafił na mnie! Ten konkretny utwór jest jednym z najtrudniejszych do zagrania w dorobku Tower of Power. To wyjątkowo nieposłuszny groove. Ludzie pytają mnie, czy ćwiczę? Nie mam tak, że siadam i ćwiczę, ale za to wracam do rzeczy, które mnie inspirują i takich, których jeszcze do końca nie opanowałem. W tym momencie czuję się już komfortowo z „Oakland Stroke" i mogę to grać w normalnym tempie.

Kiedy usłyszałem ten utwór po raz pierwszy, uderzyło mnie brzmienie bębnów, było dosyć funkowe. Czasami próbuję naśladować to brzmienie w swoim studio, ale bardzo ciężko jest to odpowiednio zrobić. Gdy słuchałem tego po raz pierwszy, nie miałem zielonego pojęcia, co tam jest zagrane. Rozumiałem, że to wszystko dzieje się pomiędzy uderzeniami, ponieważ nie ma tam tradycyjnego regularnego bicia w tym groovie, było to zbyt gęste dla mnie. Byłem głodny wiedzy w kwestii konstrukcji rytmu i tak granych „grace notes", a ten akurat groove był jednym z bardziej skomplikowanych groove'ów, jakie słyszałem. Mimo to w istocie był to po prostu groove funkowy. Jeżeli jednak rozbijesz na części pierwsze to, co gra David, to po prostu matematyka, obłęd! Gadałem o tym z takimi gośćmi jak Sput Searight czy Mark Guiliana, ponieważ w trakcie słuchania tego groove'u każdemu perkusiście pojawiały się w pewnym momencie myśli typu: „Zaraz, zaraz! Co tu się właśnie wydarzyło?". Mark mówi, że tu chodzi o to, żeby wiedzieć, w jakim momencie zamknąć hi-hat. Dopiero od kilku lat jestem w stanie to zagrać, ponieważ wreszcie to zrozumiałem. To jeden z tych utworów, którego nie możesz zagrać z biegu, do niego trzeba się rozgrzać. Nie jestem wystarczająco dobry, żeby to zrobić tak z biegu, ale jestem pewien, że David nie ma z tym żadnego problemu i zagra ten groove w każdej sytuacji.

Najdziwniejsze jest to, że w tej chwili David jest moim kumplem. Kilka lat temu wysłał mi wiadomość, gdzie napisał, że przejąłem pochodnię, którą rozpalali perkusiści tacy jak on i że bardzo mu się podoba to, co robię. Z „Oakland Stroke" jest tak, że żeby to zagrać, trzeba grać chopsy, ale to nigdy nie było granie chopsów dla samego faktu ich grania. Są to raczej chopsy groove'iące niż szybkie popisówki. David, kiedy się ze mną skontaktował, nawet nie był świadomy tego, że kilka lat temu byłem pod tak ogromnym wrażeniem jego gry. Teraz wychodzimy czasem razem coś zjeść i rozmawiamy o muzyce, a najdziwniejsze jest to, że on pyta mnie o moje przemyślenia na temat muzyki. Ceni sobie moje zdanie – szaleństwo!



Fot. Robert Wilk



eprasa.pl b4f2f5a306



Fot. Deneka Peniston

# MARK GUILIANA

**„Part I – Acknowledgement"**

*A Love Supreme* (1965) – John Coltrane

**Perkusista: Elvin Jones**




Kiedy zaczynałem grać na perkusji, istniał dla mnie tylko rock, więc słuchałem takich zespołów, jak Nirvana, Red Hot Chili Peppers czy Soundgarden. Mój pierwszy nauczyciel Joe Bergamini pokazał mi, czym jest jazz. Zafascynowało mnie to w takim stopniu, że sam tego nie rozumiem – tak na zdrowy rozum, ale emocjonalnie miało to na mnie ogromny wpływ. W szczególności to nagranie to była bardziej emocjonalna i fizyczna reakcja niż intelektualna, ponieważ byłem młody i jeszcze nie rozumiałem dokładnie, co dzieje się w muzyce, ale czułem z nią głębokie powiązanie.

To nagranie jest tym, którego słuchałem w życiu najczęściej. Ciągle do niego wracam i nadal jest wielkim źródłem moich inspiracji. Nawet w tej chwili, po studiowaniu i wielu próbach odgadnięcia, co Elvin tam wyczynia, wciąż najbardziej inspirujące są te niewidzialne cechy – duch i zaangażowanie w muzykę oraz nieustanna pogoń za energią. To, co gra w tym utworze, jest po prostu fascynujące, można to analizować, ale dla mnie to wykracza poza technikę, wykracza poza zestaw perkusyjny, nawet poza muzykę. Miło jest doświadczyć czegoś takiego, tylko sztuka może być tak głęboka...

Jazzowe bębnienie istniało przed i po Elvinie. Ciężko byłoby znaleźć perkusistę jazzowego z ostatnich 50 lat, który nie byłby zainspirowany przez Elvina. Esencję jego gry można znaleźć w prawie każdym jazzowym perkusiście. Zamiast umieszczać go w kontekście, jest niemal tak, że cały kontekst budujesz wokół niego.

Kocham wiele różnych rodzajów muzyki, ale jednym z moich projektów jest kwartet akustyczny, który jest odzwierciedleniem zespołu Johna Coltrane'a pod względem instrumentalnym. Nawet, jeżeli nie gram muzyki podobnej do tego, to i tak jest ona inspirowana właśnie tym. Jest niczym okno, które otwiera się na to, co jest możliwe do zagrania na instrumencie i do czego zdolna jest muzyka sama w sobie. Widziałem go w 1999 roku w Blue Note w Nowym Jorku. Spotkałem go po koncercie, zrobiliśmy wspólne zdjęcie. Wtedy mu powiedziałem, że jest moim bohaterem.

*To nagranie jest tym, którego słuchałem w życiu najczęściej. Ciągle do niego wracam i nadal jest wielkim źródłem moich inspiracji*



eprasa.pl b4f2f5a306



*Po występie na rozdaniu nagród schodziłem ze sceny i nagle Prince znalazł się tuż przy scenie... Powiedział do mnie: „Odjechana muza, bracie!", a ja po prostu zamarłem*

# ROBERT „SPUT" SEARIGHT

**„I'm Yours"**
*For You* (1978) – Prince

**Perkusista: Prince**

Miałem około 10 lat, kiedy usłyszałem ten kawałek po raz pierwszy – pamiętam, jaki byłem wtedy rozdarty... Część mnie miała to przytłaczające pragnienie, aby tańczyć, a druga chciała, żebym siedział zupełnie nieruchomo, abym mógł wchłonąć każdy, najdrobniejszy szczegół tego, co słyszę.

To, co od razu mnie uderzyło, to bardzo wyraźny sposób, w jaki każdy element odpowiada sobie nawzajem; jest to wyjątkowe i bardzo sprytne, ale na początku nie wiedziałem, dlaczego tak jest. Jestem dzieckiem lat 70 i po przeczytaniu napisów na płycie uświadomiłem sobie, że to wszystko jest Prince – grał na wszystkich instrumentach i śpiewał – zafascynowało mnie to.



eprasa.pl b4f2f5a306




W tamtym czasie grałem trochę na perkusji i już samo intro do tej piosenki wzbudziło moje zainteresowanie. Sposób, w jaki bębny twórczo reagują na gitary podczas wstępu, jest pełen gracji i subtelności, później wchodzi groove, a potem nagle przenosimy się w klimat osadzonego rock'n'roll funku. Nigdy czegoś takiego nie słyszałem! Prince nie był nawet znany jako perkusista... Koniecznie posłuchajcie, w jaki sposób gra solo na końcu – coś pięknego.

„I'm Yours" zdecydowanie rozwinął moje poczucie muzykalności za bębnami, nauczył moje uszy, aby nie tylko były wrażliwe na melodyczne granie, ale również, aby słuchały i reagowały lepiej na to, co grają inne instrumenty, co jest w innych partiach. Prince grał na wszystkich instrumentach, więc jego podejście do gry na perkusji było inne. Nie grał jedynie rytmu, grał całe partie, które uruchamiały melodię i służyły każdemu aspektowi piosenki.

Jest to także jeden z utworów, który wytyczył moją ścieżkę do produkcji, ponieważ zacząłem szukać utworów, które uważałem za interesujące i próbowałem je naśladować. Już przez samo imitowanie tych różnych instrumentów, rozwijałem umiejętności programowania i produkcji, nie zdając sobie z tego sprawy. Robiłem to wszystko ze słuchu, a słuchanie czegoś w celu zdobycia wiedzy na ten temat jest luksusem – co dziś ginie wraz z nieograniczonym dostępem do Internetu. Kiedy możesz coś obejrzeć, uczysz się tego dokładnie tak, jak widzisz – mechanicznie, ale kiedy uczysz się rzeczy przez słuchanie, możesz interpretować i faktycznie wchłonąć ducha i charakter utworu.

Pierwszy raz, kiedy spotkałem Prince'a, był najbardziej zawstydzającym momentem w moim życiu! Po występie na rozdaniu nagród schodziłem ze sceny i nagle Prince znalazł się tuż przy scenie... Powiedział do mnie: „Odjechana muza, bracie!", a ja po prostu zamarłem – to wszystko, co planowałem powiedzieć, gdybym kiedykolwiek go spotkał, nagle gdzieś uciekło w najdalsze zakamarki mózgu. Na szczęście miałem kolejną okazję, aby powiedzieć mu, jaką był inspiracją w moim życiu. Niestety, nigdy nie było mi dane z nim zagrać...

Fot. Rhythm



eprasa.pl b4f2f5a306




*Po wysłuchaniu tego utworu zacząłem słuchać więcej nagrań Arethy Franklin, ponieważ grał tam Bernard*

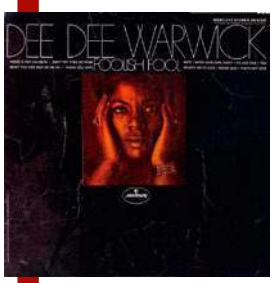
Fot. Robert Wilk

# DENNIS CHAMBERS

**„Foolish Fool"**

*Foolish Fool* (1969) – Dee Dee Warwick

**Perkusista: Bernard Purdie**




To brzmienie dopadło mnie natychmiast – nigdy wcześniej czegoś takiego nie słyszałem! Brzmienie bębnów jest niesamowicie potężne, a to, co gra Bernard, jest idealnie dopasowane do całości piosenki. W przypadku Bernarda chodzi o rytm, jego pomysły i groove... Dlatego właśnie tak wielu ludzi zapraszało go na swoje nagrania, a kiedy mówisz o Purdie Shuffle to wszystko mówi za siebie!

Na perkusji zacząłem grać w wieku 4 lat, a w wieku 6 lat grałem już w klubach. Prawdopodobnie miałem około 8 lat, gdy po raz pierwszy usłyszałem „Foolish Fool" u mojej mamy w domu. Już w tak młodym wieku zainspirowało mnie to do gry z siłą i przekonaniem. Zabawne jest to, że Bernard gra tutaj na małym zestawie – prawdopodobnie tylko 20-, 22-calowy bęben basowy, ale mimo to te bębny brzmią niesamowicie! Dopiero później zdałem sobie sprawę, że musiało to być wynikiem połączenia pomieszczenia, sposobu, w jaki bębny zostały zmiksowane i oczywiście sposobu gry Bernarda, który tworzył to niesamowite brzmienie.

Po wysłuchaniu tego utworu zacząłem słuchać więcej nagrań Arethy Franklin, ponieważ grał tam Bernard. Siedziałem, słuchałem i czekałem, aby sprawdzić, jaki mały klejnocik wymyśli tym razem... Spotkanie z nim wiele lat później było po prostu niesamowite. Zabawne było to, gdy nagle zdaliśmy sobie sprawę, że oboje jesteśmy z Maryland. Graliśmy w tych samych klubach, a kiedy dostał klucz do miasta zaprosił mnie do siebie. To był bardzo wyjątkowy dzień.

Słysząc Bernarda po raz pierwszy na „Foolish Fool" albo Billy'ego Cobhama z Mahavishnu Orchestra lub Tony'ego Williamsa... Te chwile dla mnie jako młodego perkusisty były tak elektryzujące jak wsadzenie palca do gniazdka i brak możliwości zaśnięcia przez kolejne 48 godzin! W tym czasie myślałem, że nie ma na świecie sposobu, bym mógł grać na perkusji tak, jak ci faceci, ale dostałem od nich wszystkich wyzwanie, abym spróbował. Na tym właśnie polega natchnienie – bierzesz tę inspirację, ten ogień, energię – obserwujesz, jak się z tym czujesz, a następnie dodajesz dane elementy do swoich własnych rzeczy. W ten sposób budujemy własny głos jako perkusiści, a znalezienie czegoś, co nas zainspiruje, jest piękne. Czuję się pobłogosławiony, że dane mi było zaprzyjaźnić się z tymi wszystkimi perkusistami, których słuchałem dorastając i uwierzcie mi – jest taki moment, który zapiera dech w piersiach – kiedy podchodzisz do nich, przedstawiasz się, a oni już wiedzą, kim jesteś!



eprasa.pl b4f2f5a306

# NATE SMITH

**„I Burn For You"**

*Bring On The Night* (1986) – Sting

**Perkusista: Omar Hakim**




Miałem 12 lub 13 lat, kiedy zacząłem grać na zestawie perkusyjnym. Pamiętam, że kiedy zobaczyłem film *Bring On The Night*, pomyślałem, że ci kolesie są strasznie fajni. To był zespół gwiazd – Branford Marsalis, Kenny Kirkland, Darryl Jones, Omar Hakim i dwóch wspaniałych wokalistów – Dolette McDonald i Janice Pendarvis. Przerobili całą muzykę, którą Sting napisał dla The Police. Byłem wielkim fanem The Police i nagle pomyślałem, że ta muzyka, grana przez inny zespół, brzmi zupełnie inaczej. Według mnie było w tym więcej głębi i mnóstwo kolorów. W tym konkretnym kawałku „I Burn For You" – solo na bębnach zabrzmiało dla mnie jak nic innego do tej pory. Utwór jest w szybkim podziale trójkowym i kiedy usłyszałem, jak Omar gra do tego solo, nagle zmieniło się moje spojrzenie na rytm. Na początku myślałem w 4/4, nawet nie zastanawiałem się nad nieparzystymi podziałami. Zastanawiałem się też nad tym, jak Omar to zagrał – jego pewność siebie w grze – całość była mocno funkująca. Zbierałem szczękę z podłogi.

Zupełnie przewartościowałem swój pogląd na muzykę. Z technicznej perspektywy wciągnęło mnie to w temat szybkości nadgarstków, dłoni, tych wszystkich rzeczy, których się uczyłem w szkole marszowej, ponieważ Omar gra naprawdę szybkie jedynki. Prawie tak, jakby grał szybkie podziały jazzowe na blachach i hi-hacie. Tak więc z pewnością miało to wielki wpływ na moje podejście do grania szybko, ale delikatnie. Jest to kolejna rzecz, którą robi w cudownie piękny sposób, gra niesamowicie szybko, ale przy tym bardzo dynamicznie, również to wziąłem od niego. Jako młody muzyk chcesz grać szybko i głośno, a on gra naprawdę szybko – piekielnie wręcz, ale jest to delikatne granie z szerokim zakresem dynamicznym. Miało to na mnie ogromny wpływ.

Zeszłej jesieni odbyłem 4-dniowy staż Armanda Zildjiana w Berklee College Of Music w Bostonie, gdzie Omar jest dyrektorem wydziału instrumentów perkusyjnych. Miałem możliwość spędzenia z nim trochę czasu i mogłem mu powiedzieć, jak bardzo podziwiam jego grę, ponadto wysłuchałem kilku ciekawych historii. Dorastał w Queens i grał ze wspaniałymi muzykami, takimi, jak Marcus Miller, Bernard Wright, pracował ze Steviem Wonderem, Stingiem, Weather Report, później grał z Madonną, Dire Straits, Davidem Bowie... Lista się ciągnie aż do Daft Punk. To było coś niesamowitego.



Fot. Deneka Peniston



eprasa.pl b4f2f5a306

# KAZ RODRIGUEZ

**„Rosanna"**

*Toto IV* (1982) – Toto

**Perkusista: Jeff Porcaro**



To jest utwór, który pozwolił mi zrozumieć, w jaki sposób groove może tańczyć – to słynne shuffle sprawia, że chcę się ruszać. Ogólnie w partii bębnów jest coś przypominającego hymn – kiedy to usłyszałem był to dla mnie przełomowy moment. Budowa tego utworu uświadomiła mi, jak można stworzyć coś tak podniosłego i epickiego. Tyle kolorów, struktur – zwaliło mnie to z nóg. „Rosanna" była moim wprowadzeniem do połamanych rytmów. Wieki poświęciłem na to, żeby rozgryźć, w jaki sposób sam mam to zagrać. Jestem samoukiem, więc nigdy nie miałem lekcji perkusji, a bardzo o nich marzyłem. Pamiętam, że nawet miałem problemy w szkole – każdy w klasie wiedział, że to ja stukam w ławkę, ponieważ za każdym razem był to ten sam przeklęty rytm!

Już dawno temu nauczyłem się, że groove'u nie da się wyuczyć – on sam musi przyjść i trzeba go rozwijać od środka – to jest właśnie to, co sprawia, że każdy perkusista ma swój własny, indywidualny głos, który go wyróżnia. Moim celem było to, aby nie starać się imitować gry Jeffa, ale umiejętnie skorzystać z tego, co robił – szczególnie w przypadku tego rytmu – i wykorzystać to we własnej grze. To zabawne, ponieważ, kiedy prowadzę kliniki perkusyjne albo masterclass, ludzie oczekują, że kiedy zadają mi pytania o moje wczesne inspiracje, będę mówił o Billym Cobhamie albo o Mahavishnu Orchestra. Jednak to właśnie to shuffle z „Rosanny" było rytmem, którego chciałem się nauczyć w pierwszej kolejności. Zanim opracowałem wszystkie techniczne zagadnienia, całość zaczęła się od tego fundamentalnego groove'u i sprawdzania, gdzie mogę go wykorzystać. Nadal jest dla mnie wielką inspiracją.

Celem większości perkusistów jest to, aby rozruszać słuchaczy – to magia grania na tym instrumencie, do tego możliwość obserwowania ludzi na widowni, którzy reagują na to, co robisz. Jestem jednym z wielu, którzy zostali zainspirowani przez ten rytm, co jest również dowodem na to, że Jeff dotknął swoją grą bardzo wielu ludzi. Jego dziedzictwo jest wciąż żywe, ponieważ kiedy obecnie ktoś zagra shuffle z „Rosanny", to każdy to rozpoznaje. To jest właśnie moc tego utworu i Jeffa, a jego wpływ nigdy nie przestanie istnieć.

*Wieki poświęciłem na to, żeby rozgryźć, w jaki sposób sam mam to zagrać. Jestem samoukiem, więc nigdy nie miałem lekcji perkusji, a bardzo o nich marzyłem*

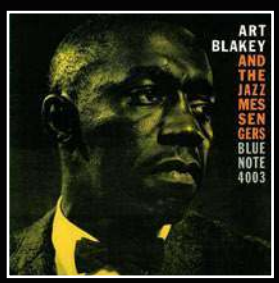


# STEVE JORDAN

**„Blues March"**

*Moanin'* (1959) – Art Blakey And The Jazz Messengers

**Perkusista: Art Blakey**




Mój tata Horace Jordan nie był muzykiem, ale kochał muzykę i bębny. Gdy dorastałem nasz dom zawsze był wypełniony wspaniałymi dźwiękami... Miałem około 8 lat – już wtedy grałem w szkolnej orkiestrze i chodziłem na lekcje perkusji – kiedy właśnie tata dał mi do posłuchania „Blues March" Art Blakey And The Jazz Messengers. Powiedział, że jeżeli nauczę się to grać, to będę miał wszystko, co potrzebne, aby zostać profesjonalnym perkusistą... To była najlepsza porada muzyczna, jaką kiedykolwiek otrzymałem, tym bardziej wyjątkowa, że wyszła od mojego taty.

W tym utworze jest wszystko: feel, swing, osadzenie i brzmienie bębnów Arta „That Great Gretsch Sound", po prostu potęga! No i te werblowe wstawki, wypełnienia oparte na rollach. Posłuchajcie tych rudymentów jak press rolls, open stroke rolls... Jest tam marsz, a za chwilę solo na bębnach. Dobrze zapamiętałem tę solówkę – nie dość, że jest techniczna, to do tego bardzo melodyczna. Nie chodzi o popisywanie się graniem chopsów, ona ma swoją przyczynowość i współgra z utworem.

Każdy perkusista inaczej osadza rytm, ale nie ma żadnych wątpliwości, że gdy słyszysz Arta Blakey'a, to czujesz groove. Nigdy niczego nie przegrywa i ma niesamowitą pewność siebie za instrumentem. Opisują go jako dynamiczną siłę, którą odczuwasz, słuchając The Jazz Messengers – od razu wiadomo, kto tam dowodzi.

„Blues March" był jedną z pierwszych rzeczy, jakie zagrałem na zestawie perkusyjnym i dobrze mi to przez lata służyło. Jednym z największych i najlepszych doświadczeń w moim życiu było poznanie wspaniałego Benny'ego Golsona, który napisał tę piosenkę oraz możliwość wyjaśnienia mu, co to dla mnie znaczyło jako młodego muzyka. Genialny kawałek, niesamowite wykonanie, wspaniała melodia – niewiarygodna sprawa, że to właśnie mój tata pokazał mi to nagranie.



eprasa.pl b4f2f5a306




Fot. Robert Wilk



*To była najlepsza porada muzyczna, jaką kiedykolwiek otrzymałem, tym bardziej wyjątkowa, że wyszła od mojego taty*

Fot. Dan Prakopcyk



eprasa.pl b4f2f5a306

# CALVIN RODGERS

**„Until I Found The Lord"**

*Love Alive II* (1978) – Walter Hawkins And The Love Center Choir

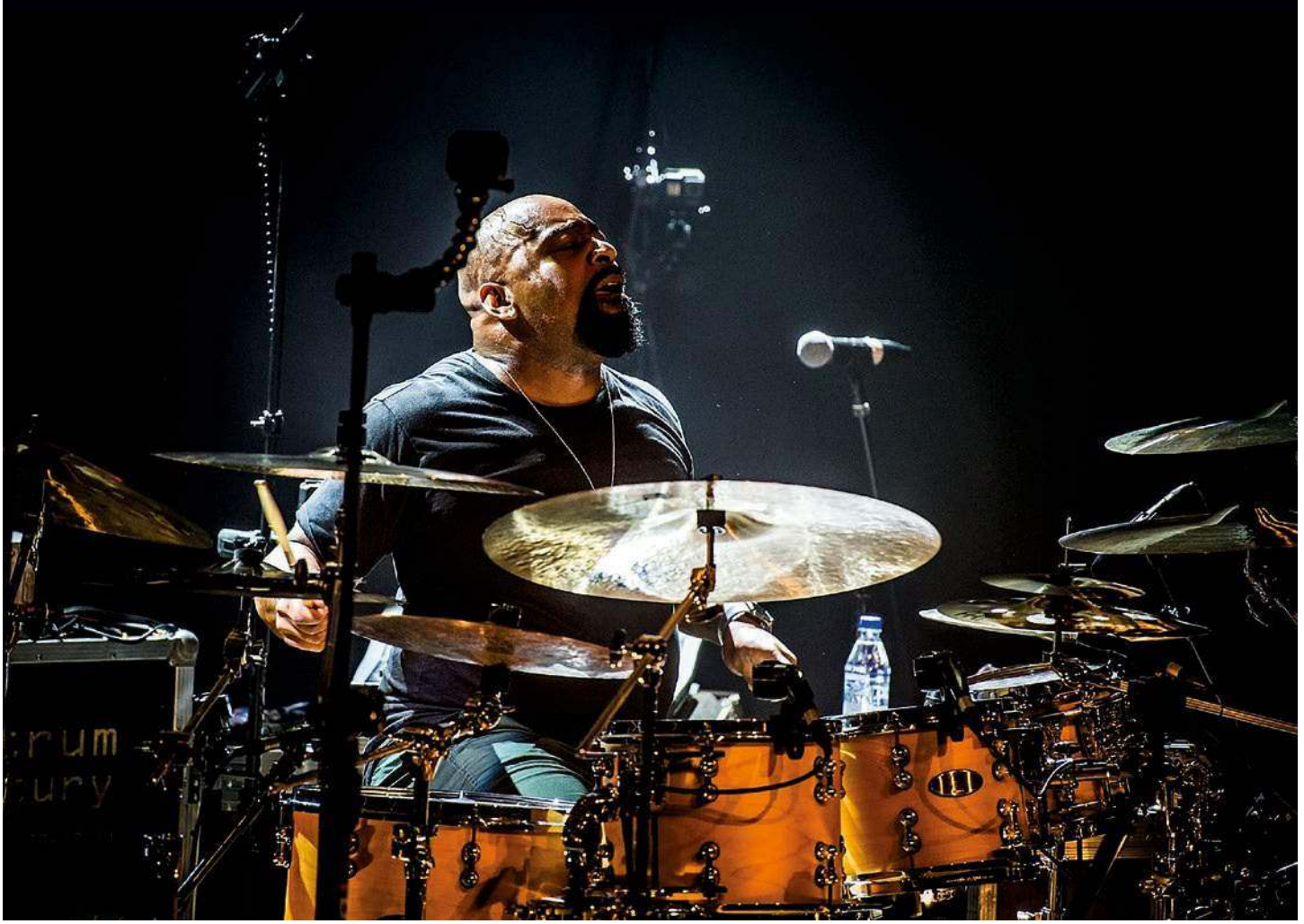
**Perkusista: Joel Smith**




W sobotnie poranki jako młody dzieciak miałem swoje rytuały, które polegały na przeglądaniu kolekcji płyt mojego taty... Nigdy nie zapomnę momentu, w którym odpaliłem ten kawałek po raz pierwszy, ponieważ na samym początku eksplodowało perkusyjne intro, które mnie poraziło. Gdy kawałek zaczął przechodzić w groove hard disco, z tańczącymi liniami basu, dosłownie czułem dreszcze przechodzące przez całe moje ciało. Nie mogłem uwierzyć w to, co słyszałem...

Perkusja pociągała mnie od samego początku, ale ten utwór sprawił, że poczułem coś, czego nigdy przedtem nie doświadczyłem i już od momentu, w którym usłyszałem pierwsze dźwięki, wiedziałem, że muszę sprawić, aby inni też czuli się w ten sposób. Miałem zaledwie 8 lat, ale dzięki temu postanowiłem podążać za moim marzeniem grania na tych wszystkich, wspaniałych nagraniach i łączenia się z ludźmi w tym doznaniu – przytłaczania ich tym samym uczuciem, które powaliło mnie na łopatki. Była to dla mnie inspiracja i motywacja do tego, aby zostać perkusistą sesyjnym, być częścią czegoś, co będzie żyło przez wiele, wiele lat od nagrania. Do dnia dzisiejszego „Until I Found The Lord" urzeka mnie i za każdym razem, gdy brakuje mi inspiracji, wracam do tego, aby dostać kopa – strzał w ramię. Dla mnie jest to niesamowita lekcja życia i zachęcam wszystkich młodych perkusistów, których uczę i prowadzę, aby sprawdzili ten utwór.

Bez wątpienia Joel Smith był najwspanialszym, co mi się przydarzyło w mojej perkusyjnej karierze, tak samo był jednym z najlepszych muzyków, jakich mógł otrzymać gospel... Gram muzykę gospelową i mam prawo do kreatywności i możliwość próbowania nowych rzeczy jako muzyk, co nie byłoby możliwe, gdyby Joel nie przetarł tej ścieżki. Miałem szczęście, że go spotkałem i po latach zostaliśmy dobrymi przyjaciółmi. Joel grał także na basie i znowu miałem ciarki na całym ciele podczas wspólnego nagrywania na żywo. Trzy miesiące przed śmiercią, podczas specjalnego trybutu dla niego w Carolinie, miałem sposobność powiedzieć mu – w pomieszczeniu pełnym innych muzyków – jak bardzo był dla mnie ważny. Joel jest planem, projektem dla całej muzyki gospelowej; naszą mapą, przewodnikiem, przeszłością, obecnością i przyszłością. Wszystko się zaczyna i kończy na Joelu Smith, to dzięki niemu jestem właśnie tutaj i robię to, co robię.



Fot. Marcin Masalski



eprasa.pl b4f2f5a306



Fot. Paul Morigi/WireImage

# SHEILA E.

**„Come Back To Me"**

*The Sounds Of '66* (1966)
– Sammy Davis Jr. / Buddy Rich

**Perkusista: Buddy Rich**




To pierwszy utwór, który zainspirował mnie tak naprawdę. Pamiętam ten dzień, kiedy mój tata przyniósł do domu płytę, żebyśmy mogli jej posłuchać. *The Sound Of '66* został nagrany na żywo w The Sands Hotel w Las Vegas Strip i rozpoczyna się dialogiem. Sammy przemawia do publiczności i przedstawia zespół, łącznie z Buddym Richem na bębnach. To było niesamowite, ponieważ sprawiło, że sama czułam się, jakbym tam była – mimo, że w tamtym czasie nie miałam zielonego pojęcia czym albo gdzie było to całe Vegas! George Rhodes był dyrektorem muzycznym Sammy'ego, a ten nagle mówi: „Go, George!" i poszli! To, co mnie najbardziej zainspirowało, to fakt, że Sammy Davis miał dar nawiązywania kontaktu z publiką, przez niego też tego zapragnęłam. Bycie perkusjonistką lub muzykiem nie było moim pierwszym, instynktownym wyborem, ale kiedy usłyszałam ten kawałek, oczami wyobraźni zobaczyłam się na scenie podczas występu na żywo, rozmawiającą z publicznością, słyszącą reakcje tłumu... Patrzę na wszystko w szerszym zakresie, dlatego taka wizja pojawiła mi się w głowie – taka pragnęłam zostać. Naturalnie, żeby odnaleźć swoje prawdziwe pragnienie, potrzeba czasu – to ciągła podróż, nauka, ewolucja i poruszanie się do przodu.

Kiedy usłyszałam „Come Back To Me" wiedziałam dokładnie, czego chcę w życiu. Tak się zainspirowałam, że nauczyłam się całego nagrania dokładnie na pamięć. Dorastając często występujemy przed naszą rodziną i przyjaciółmi, a nasze „sceny" to salony w domach różnych osób – wszystkiemu towarzyszy mnóstwo oklasków, kibicowania i śmiechu ze strony widowni. Niedawno znalazłam kasetę VHS, na której występuję jako Sammy Davis Jr. – łącznie z wąsami! – na jednym z naszych przyjęć świątecznych. Oglądając to dostałam ataku śmiechu, ale faktycznie wyszło całkiem dobrze!

Na tym kawałku gra Buddy Rich... A ja wtedy nie miałam jeszcze pojęcia, kim on był... W sumie praktycznie nie słyszałam wtedy bębnów. Dopiero po jakimś czasie zdałam sobie sprawę i doceniłam, jak niesamowite było to, co robił. Dla mnie osobiście najbardziej elektryzujące było słuchanie Sammy'ego i reakcji publiczności. Kiedy występował w telewizji, siadaliśmy całą rodziną i oglądaliśmy go jak zaczarowani – naprawdę miał dar zabawiania ludzi! Stepował, śpiewał, był komikiem, a do tego grał jeszcze na bębnach i organach. Wielka inspiracja – dosłownie odmienił moje życie w tamtej chwili. Żałuję jedynie, że nigdy nie miałam okazji zobaczyć go na żywo, jak występuje, jednak poznałam go i przyznam, że był prawdziwym dżentelmenem.



eprasa.pl b4f2f5a306

# DAVID GARIBALDI

**„I Got The Feelin'"**

*I Got The Feelin'* (1968) – James Brown

**Perkusista: Clyde Stubblefield**




To mój ulubiony kawałek z Clydem Stubblefieldem za bębnami i nadal jest tak samo świeży, jak w dniu, w którym został nagrany, to prawdziwy wyznacznik geniuszu. W tamtym czasie nikt inny nie grał z takim wyrafinowaniem w świecie funk. James Brown z Clydem na stołku perkusyjnym był na czele rewolucji w ówczesnej nowej muzyce. Dopiero wyszedłem z wojska, gdy usłyszałem to po raz pierwszy i byłem oszołomiony... Jednak w tamtym czasie nie miałem żadnych zdolności w grze na perkusji, aby chociaż pomarzyć o zagraniu czegoś takiego – działo się tam tyle wspaniałych rzeczy, których nigdy wcześniej nie słyszałem. Kawałek z rodzaju tych, z których dopiero uczysz się grać. Znacznie później zrozumiałem, po wielu godzinach studiowania i spisywania, że jest w nim o wiele więcej niż mi się zdawało – głębia.

Clyde zagrał to jak rasowy jazzowy perkusista – jest świeżość, kreatywność, ostry groove i mnóstwo subtelnej improwizacji. Wiele jego unikatowych, futurystycznych pomysłów i kombinacji znalazło drogę do współczesnych słowników perkusyjnych i koordynacji – naprawdę oszałamiające, przecież to był rok 1969... „I Got The Feelin'" jest olbrzymią lekcją w dziedzinie tego, co my nazywamy „feelem".

Ten iluzoryczny „feel" jest bardzo osobisty – tak wyjątkowy jak charakter pisma – i to świetny przykład osoby z własnym głosem. Nie ma tu nawet nad czym dyskutować!

Kiedy słuchałem tego utworu w kółko, nagle stało się dla mnie jasne, że w groovie jest bardzo subtelna artykulacja. Same rytmy są przełomowe, ale dla mnie genialne są wewnętrzne elementy. Niektóre nuty są akcentowane, inne nie – na bardzo różne i losowe sposoby. Werbel jest czasami akcentowany rim shotem, a czasem nie – obie wersje są połączone z ghostami. Podobnie jest w przypadku bębna basowego, który jest czasami akcentowany, a później ma łagodniejszy atak, ale zawsze z mocniejszym pierwszym uderzeniem, co dodaje tego wyjątkowego klimatu.

Możliwość poznania bohatera takiego jak Clyde i spędzenia z nim czasu była cudowna, dla mnie jest on jednym z największych perkusistów tej nowocześniejszej ery. Jestem bardzo wdzięczny za dziedzictwo, które pozostawił nam do zbadania. Nadal się od niego uczę!




Fot. Tina Abbaszadeh



eprasa.pl b4f2f5a306

KNOCK OUT PRODUCTIONS

WWW.KNOCKOUTPROD.NET



**IMMINENCE**
+ THE OKLAHOMA KID & ACRES
*02.02.2020 - WROCŁAW / DK LUKSUS*



**DIR EN GREY**
*03.02.2020 - WROCŁAW / A2*



**URIAH HEEP**
*03.02.2020 - POZNAŃ / TAMA*



**MARKO HIETALA**
+ OCEANHOARSE
*08.02.2020 - WROCŁAW / A2*



**ABBATH**
+ VLTIMAS, 1349 & SUPPORT
*09.02.2020 - WARSZAWA / PROGRESJA*



**DREAM THEATER**
THE DISTANCE OVER TIME TOUR
CELEBRATING 20 YEARS
OF SCENES FROM A MEMORY
*16.02.2020 - WROCŁAW / HALA ORBITA*



**TESTAMENT**
+ EXODUS & DEATH ANGEL
*19.02.2020 - WROCŁAW / HALA ORBITA*



**ALCEST**
+ BIRDS IN ROW & KAELAN MIKLA
*20.02.2020 - WARSZAWA / PROXIMA*
*21.02.2020 - KRAKÓW / KWADRAT*



**LEPROUS**
+ SUPPORT
*20.02.2020 - KRAKÓW / KWADRAT*
*21.02.2020 - WARSZAWA / PROGRESJA*
*22.02.2020 - GDAŃSK / B90*



**OBSCURA**
+ GOD DETHRONED, THULCANDRA
& FRACTAL UNIVERSE
*26.02.2020 - KRAKÓW / KWADRAT*
*27.02.2020 - WARSZAWA / PROXIMA*



**GOST**
+ SVART CROWN
*28.02.2020 - WARSZAWA / HYDROZAGADKA*
*29.02.2020 - WROCŁAW / PRALNIA*



**TAAKE + KAMPFAR**
+ NECROWRETCH
*05.04.2020 - WROCŁAW / PRALNIA*

BILETY KOLEKCJONERSKIE DOSTĘPNE NA WWW.KNOCKOUTPROD.NET, BILETY SYSTEMOWE DOSTĘPNE W SIECI EVENTIM.PL





audio



Fot. Dominik Malik

**Prezentuje:** Łukasz Chmieliński

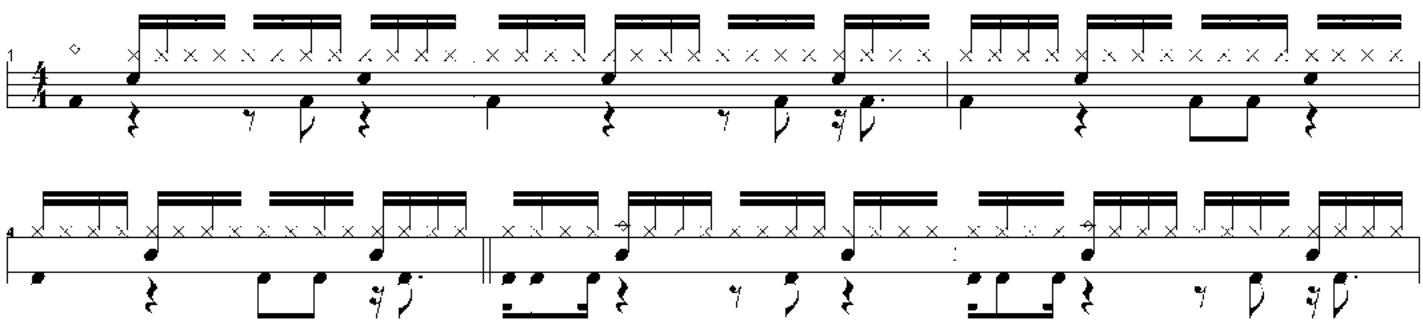
**Perkusista:** Neil Peart
**Płyta:** *Moving Pictures* (Mercury/Universal 1981)
**Autorzy:** Geddy Lee, Neil Peart, Alex Lifeson, Pye Dubois
**(podkład bez perkusji na media.avt.pl)**




# RUSH
# TOM SAWYER

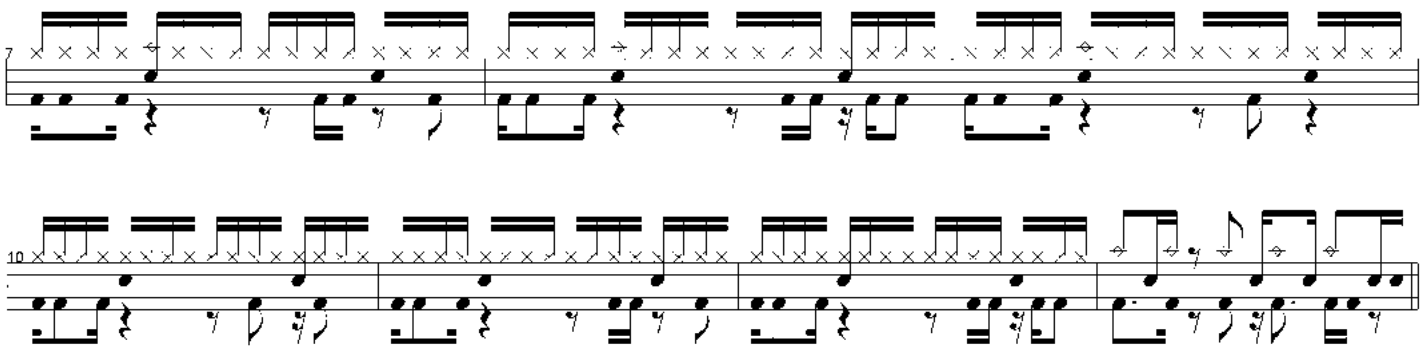
Odejście Neila Pearta to zamknięcie pewnej epoki w historii rocka. To jeden z najbardziej wpływowych rockowych perkusistów wszech czasów, który natchnął całe pokolenia bębniarzy i z pewnością będzie inspirował kolejne. Co oczywiste, to smutne wydarzenie wywołało w mediach społecznościowych falę komentarzy, pożegnalnych wypowiedzi, wspomnień i filmików wśród całej rzeszy muzyków i zwykłych fanów. Na mnie największe wrażenie zrobiły jednak filmy, na których fani oddając hołd swojemu idolowi, uprawiają tzw „air drumming" w rytm utworów Rush. To doskonale pokazuje, jaka siła i charakter tkwią w partiach bębnów Pearta. Większość fanów Rush, często nie wiedząc nawet, jak nazywają się poszczególne części zestawu, jest w stanie markować każde uderzenie Pearta. Charakterystyczny, z łatwością rozpoznawalny styl kanadyjskiego Giganta, to przede wszystkim umiejętność poruszania się w przeróżnych stylistykach i łączenia wielu – wydawałoby się skrajnych – elementów w spójną, muzyczną całość. Z jednej strony osadzone groovy zagrane z rockową mocą, precyzją, ale i finezją. Z drugiej często rozbudowane partie instrumentalne z mnóstwem smaczków i ozdobników oraz nieparzyste, złożone metrum z wykorzystaniem bogatego instrumentarium. Słuchając Pearta, mimo wirtuozerii i eklektyzmu, nigdy nie mamy wrażenia przeładowania kompozycji pomysłami. Prezentowany poniżej *Tom Sawyer* z 1981 roku, prawdopodobnie największy hit Rush, to jeden z tych utworów, w którym fani znają każde uderzenie bębnów.

Utwór otwiera przejrzysty, mocno osadzony groove z szesnastkowym hi-hatem z synkopowanymi otwarciami. Po pierwszych czterech taktach stopa punktuje na początku każdego taktu unisono bas i gitarę.

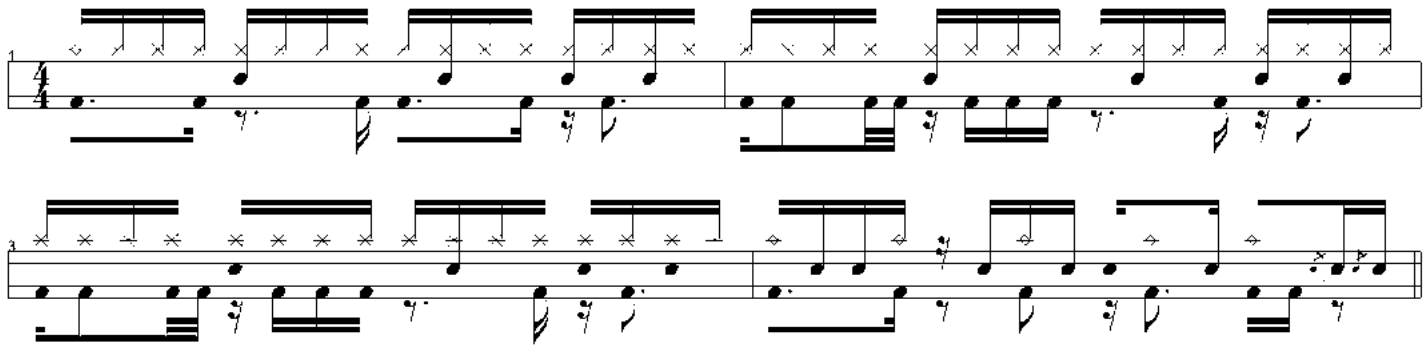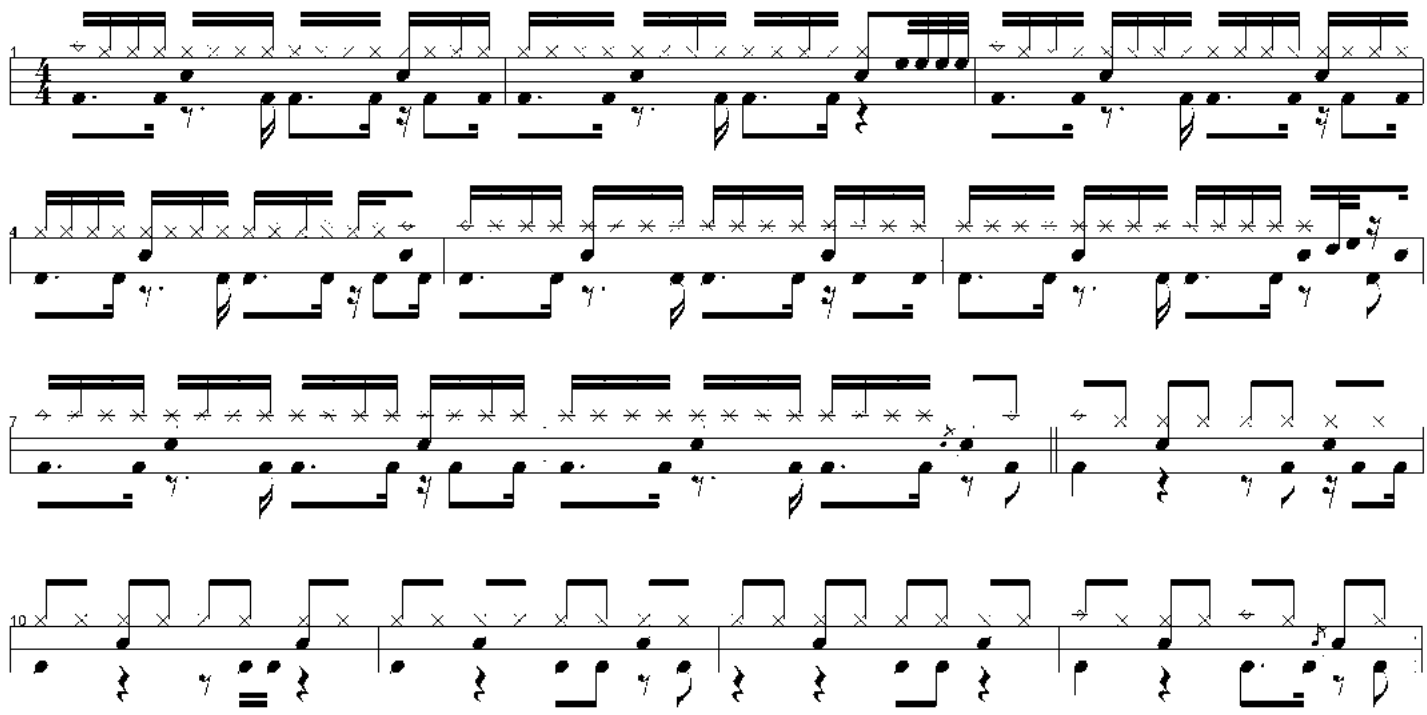




eprasa.pl b4f2f5a306



Przejście na ride – nieco poszarpany rytm z synkopowanymi stopami i werblem, punktującymi riff gitary.



Groove utrzymany w pulsie otwierającego rytmu z szesnastkowym hi-hatem, tym razem z częstszą pracą bębna basowego. Po czterech taktach prawa ręka przechodzi na ride, po czym następuje oddech – pięciotaktowy fragment z ósemkami na otwartym hi-hacie.
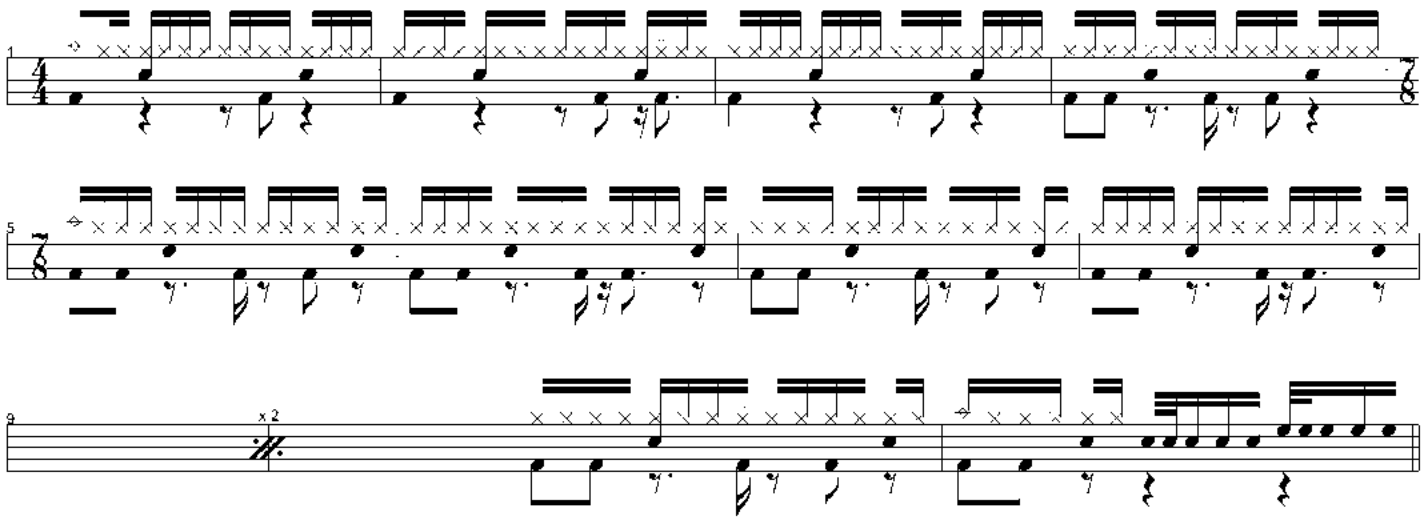




eprasa.pl b4f2f5a306

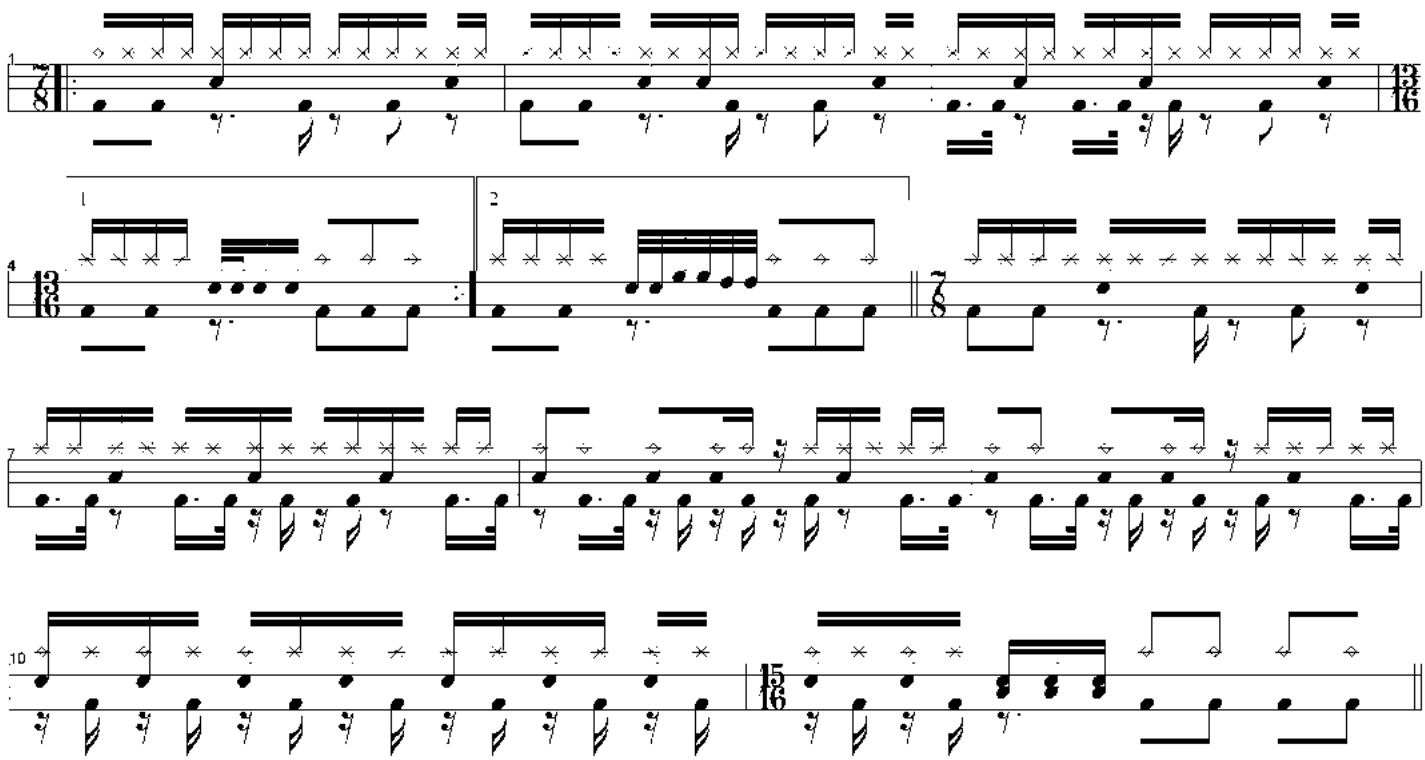
## ZPT – ZAGRAJ TO

Jeden z najbardziej rozpoznawalnych motywów w twórczości Rush – temat na klawiszu na 7/8. Mimo zmiany metrum groove utrzymany w charakterze początkowego rytmu.
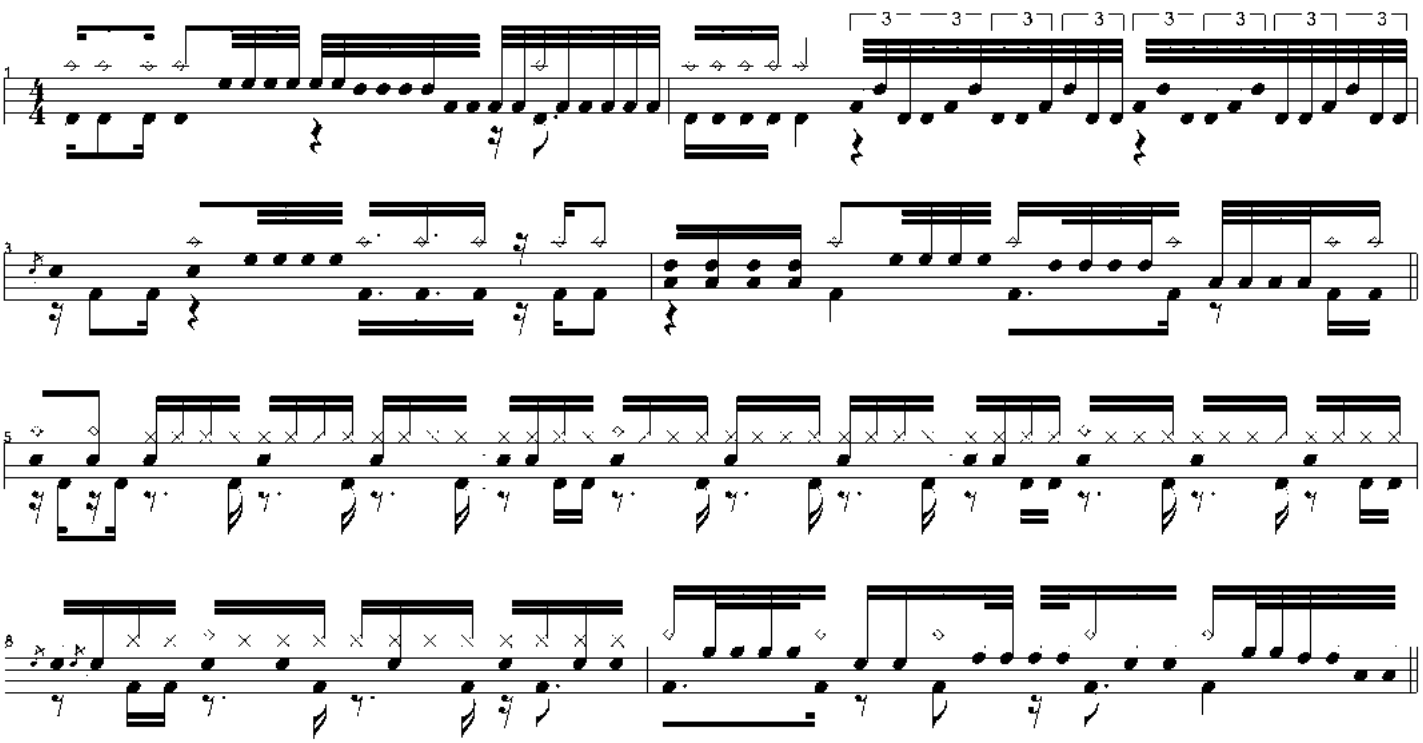





Solo gitary oparte na tym samym motywie na 7/8 – bębny grają gęstą acz powtarzalną czterotaktową frazę. W czwartym takcie następuje mała zmyłka – takt skrócony jest o jedną szesnastkę, co daje nam złowrogo brzmiące 13/16. Mimo tego takt brzmi całkowicie naturalnie w całości, dzięki ósemkowym akcentom granym unisono przez wszystkie instrumenty. Ostatnie cztery takty to stopniowo zagęszczany werbel, który w przedostatnim takcie grany jest na każdą ósemkę. Zamykający takt to 15/16 poprzez dodanie jednej akcentowanej ósemki.



Po solo gitary następuje sekcja solo perkusji – oparta na szybkich naprzemiennych przebiegach na tomach i efektownym triolowym młynku, przy zachowaniu podstawowych akcentów z riffu basu i gitary.





eprasa.pl b4f2f5a306



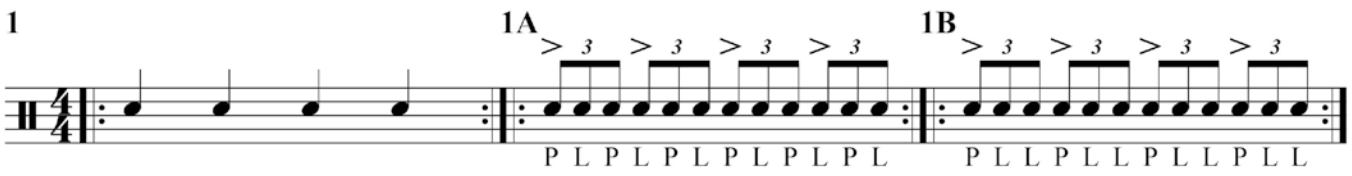

# AKCENTOWANE TRIOLE

**Piotr Czyja** – instruktor szkoły perkusyjnej Drumset Academy. Nauczyciel z ponad 15-letnim doświadczeniem. Prowadził wiele warsztatów w Polsce, jak i za granicą m.in. „Warsztaty Werblowe" czy „Pociąg perkusyjny". Zafascynowany różnorodnością gatunków muzycznych i technik perkusyjnych, w tym legendarnych technik Gladstone'a oraz Moellera.

Akcenty grane w triolach mogą być nie tylko doskonałymi wprawkami werblowymi, ale też podstawą do budowania przejść. Będziemy je grać w dwóch wariantach opałkowania. Pierwszy to granie naprzemienne czyli jedynki. Drugi wariant kolejności rąk opiera się na koncepcji *right hand lead*, gdzie prawa ręka gra akcenty a lewa pozostałe dźwięki. Zarówno pierwszy, jak i drugi sposób, jest bardzo wygodny i wdzięczny w graniu.

Ważną sprawą jest umiejętność interpretowania prostego zapisu rytmicznego, opartego na ćwierćnutach i ósemkach. Nuty te będą nam określać akcenty. Cały takt wypełniamy triolami a następnie akcentujemy nuty, które określa nam zapis rytmiczny. Należy go jednak odpowiednio zinterpretować. Każdą nutę wypadającą na mocnych częściach taktu (np. ćwierćnuty lub pierwsza z dwóch ósemek) gramy jako akcent usytuowany na pierwszej nucie z trioli.

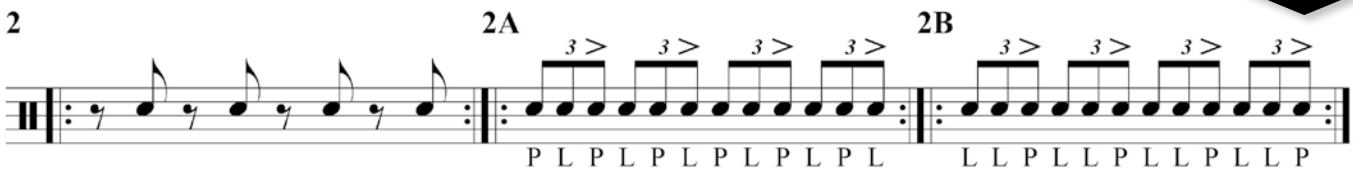
W pierwszym przykładzie mamy właśnie taką sytuację. Mamy cztery ćwierćnuty (PRZYKŁAD 1), a więc gramy akcenty na każdej pierwszej nucie z trioli. Robimy to najpierw naprzemiennie (PRZYKŁAD 1A), następnie grając akcenty prawą ręką (PRZYKŁAD 1B).





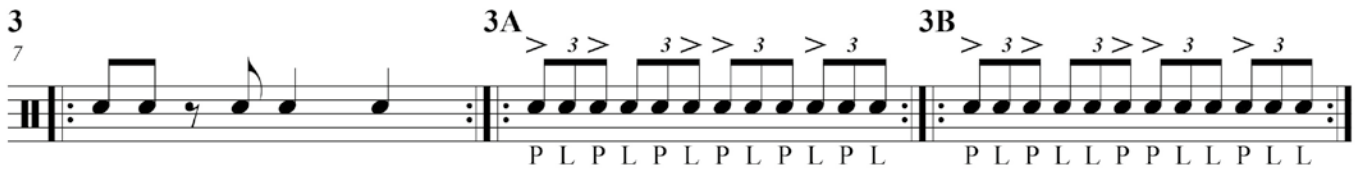

eprasa.pl b4f2f5a306

W przypadku, gdy w prostym zapisie rytmicznym mamy nuty wypadające na słabych częściach taktu (czyli na „i" – ósemka po pauzie ósemkowej lub druga z dwóch ósemek) to wtedy akcent gramy na trzeciej nucie z trioli.

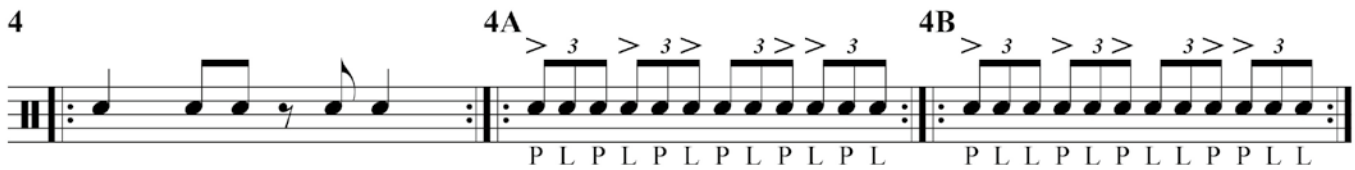



To były proste przykłady tych dwóch pozycji akcentów. Następne ćwiczenia oparte będą na przykładach z legendarnego podręcznika Teda Reeda: „Progressive Steps to Syncopation for the Modern Drummer" (str. 33), więc jeśli przypadną ci do gustu to znajdziesz ich tam mnóstwo.

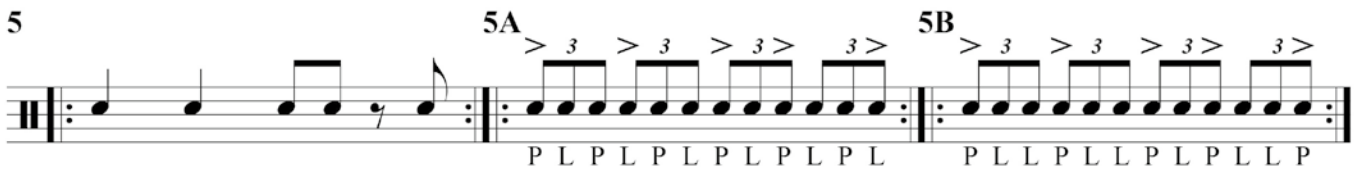
Przykład trzeci zawiera w pierwszej grupie dwie ósemki, więc pierwsza triola ma akcenty na pierwszej i trzeciej nucie. Druga grupa zawiera ósemkę po pauzie, gramy więc w drugiej grupie akcent na trzeciej nucie. Trzecia i czwarta grupa to ćwierćnuty, więc akcenty w trzeciej i czwartej trioli będą wypadać na pierwszej nucie.




Czwarty przykład to ćwierćnuta (= akcent na pierwszej z trioli), dwie ósemki (= akcent na pierwszej i trzeciej z trioli), pauza i ósemka (= akcent na trzeciej z trioli) oraz ćwierćnuta (= akcent na pierwszej z trioli).




Przykład piąty to ćwierćnuta (= akcent na pierwszej z trioli), ćwierćnuta (= akcent na pierwszej z trioli), dwie ósemki (= akcent na pierwszej i trzeciej z trioli), pauza i ósemka (= akcent na trzeciej z trioli).




Jeśli potrzebujesz więcej tego typu wzorów rytmicznych, odsyłam do wspomnianej już książki „Syncopation", gdzie od strony 33 każdy z przykładów może być rozgrywany w ten sposób.

Pozdrawiam
Piotr Czyja

## DO TEJ PORY UKAZAŁY SIĘ:

Filmy z opisami odcinków można obejrzeć na oficjalnym kanale **Drumset Academy** w serwisie Youtube. Archiwalne magazyny z odcinkami (w wersji papierowej i elektronicznej) na stronie ulubionykiosk.pl

**2019**
**12/19** Mniej znaczy więcej
**11/19** Blues zza krat
**10/19** Magia Open-Handed
**9/19** Kombinacje uderzeń w triolach
**6/19** Rytmy ósemkowo-szesnastkowe
**5/19** Krótkie przejścia
**4/19** Rozgrzewka koordynacyjna przed nagrywaniem
**3/19** Oryginalność The Police
**2/19** Przejścia z twinem

**2018**
**12/18** Współczesna Muzyka Country
**11/18** Three Stroke Ruff
**10/18** Perkusista sesyjny: Warianty akompaniamentu
**9/18** Powakacyjna rozgrzewka
**6/18** Shuffle – jazzowy ride
**5/18** Shuffle
**3/18** Koordynacja nóg podczas otwierania hi-hatu
**2/18** 10 patternów, które powinieneś znać

**2017**
**12/17** Rytmy Afro-Kubańskie Dla Każdego
**11/17** Single Paradiddle na werblu i tomach
**10/17** Rozróżniaj metrum
**9/17** Powakacyjna rozgrzewka
**6/17** Vamp solo
**5/17** Punk rock
**4/17** Jazz – podstawowa koordynacja
**3/17** Stick Control Groove
**2/17** Flam accent

**2016**
**12/16** Kombinacje rąk w triolach
**11/16** Schemat sześciu uderzeń w przejściach
**10/16** Pograj z basem
**9/16** Grupy trzech nut w rytmach
**7/16** Duszki – trzeci wariant
**6/16** Duszki – drugi wariant
**5/16** Duszki – pierwszy wariant
**4/16** Single stroke four
**3/16** Kombinacje jedynek i dwójek cz. 2
**2/16** Kombinacje jedynek i dwójek
**1/16** Połamane rytmy

**2015**
**12/15** Rozkołysz groove
**11/15** Rudyment #1 – jedynki na zestawie
**10/15** Dwójki triolowe grane stopą
**9/15** Rudiment #17 – double paradiddle
**7/15** One drop reggae
**6/15** Koordynacja w przejściach i rytmach
**5/15** Kreatywne wypełnienia
**4/15** Metrum 7/8
**3/15** Kubańska triola



eprasa.pl b4f2f5a306

OPEN MINDED DRUMMING

# BĄDŹ OPEN-MINDED ĆWICZ OPEN-HANDED II




prezentują

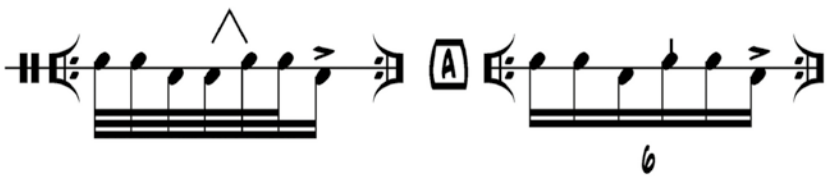
**Claus Hessler i Szymon Fortuna**

## Temat: Ćwiczenia na podstawie Collapsed 7-Stroke Roll

Witam ponownie w kolejnej lekcji gry open-handed! W poprzednich materiałach wkroczyliśmy w nieznaną dotąd przestrzeń możliwości tworzenia collapsed rudiments na podstawie rudymentu 7-stroke roll. Dziś kontynuujemy ten temat, więc przygotujcie się na kolejną porcję ćwiczeń i przygodę, która urozmaici waszą grę open-handed!

Zanim rozpoczniemy, raz jeszcze pragnę wytłumaczyć, na czym polega „sztuczka" przy tworzeniu grupy sześciu nut w rudymencie *7-stroke roll*. Wyobraźcie sobie rudyment

*7-stroke roll*, w którym odległość pomiędzy czwartą i piątą nutką zostaje zmniejszona (mając na celu stworzenie przednutki *(flam)* w miejscu, gdzie spotykają się dwie dwójki *(double strokes)*). Dzięki temu uzyskujemy sześć wartości, które idealnie wpisują się w sześć nutek trioli szesnastkowej. Spójrzcie na przykład:







Jak wspomniałem w poprzedniej lekcji, możemy znaleźć tutaj wiele podobieństw do innych rudymentów tj. rudymenty z grupy *Swiss Army Triplet, Single Flammed Mill* itp.

Dokładną analizę możecie znaleźć na rysunku w poprzednim magazynie Perkusisty!

### ĆWICZENIE 1

Bloki A-F przedstawiają sześć możliwych kombinacji, które różnią się od siebie miejscem rozpoczęcia gry omawianej frazy *collapsed 7-stroke roll*. Przykłady te powinny być grane:

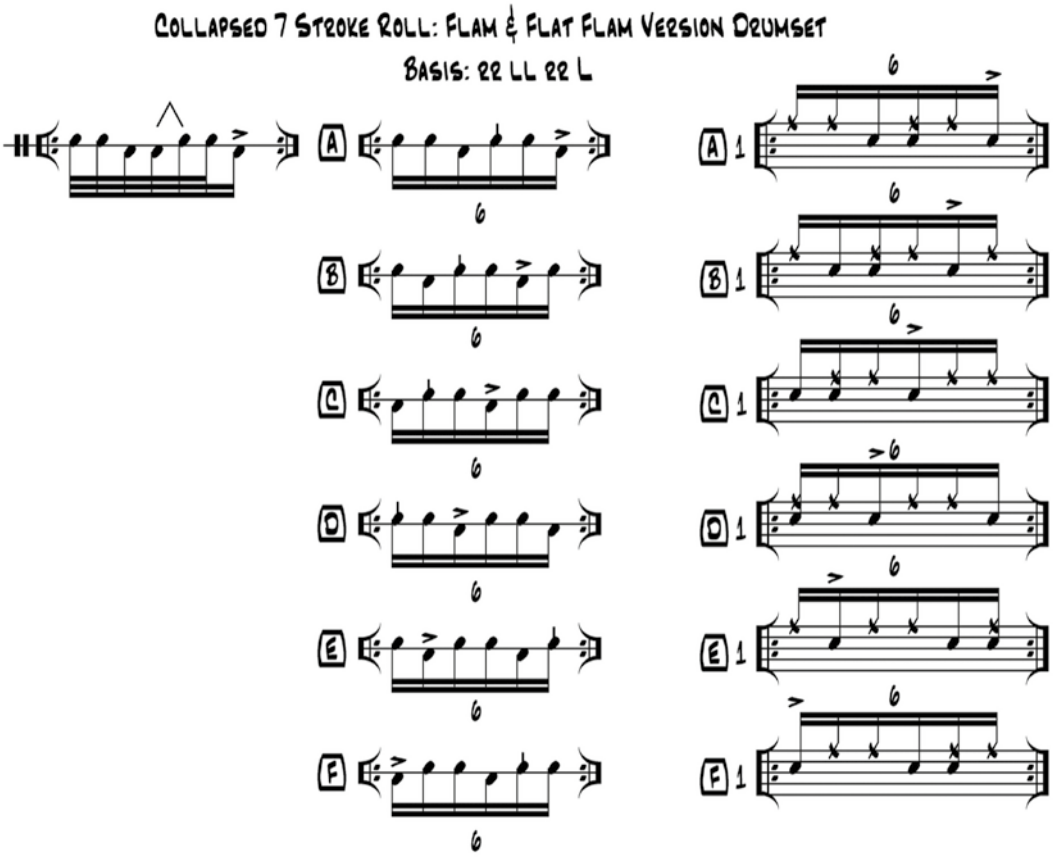
a) tylko na werblu (bloki A-F) lub

b) pomiędzy hi-hatem lub ridem znajdującym się po prawej stronie twojego zestawu perkusyjnego, a werblem (bloki A1-F1). W tym przypadku *flam* został zastąpiony tak zwanym *flat flam*, który oznacza uderzenie obu rąk w tym samym czasie.



eprasa.pl b4f2f5a306
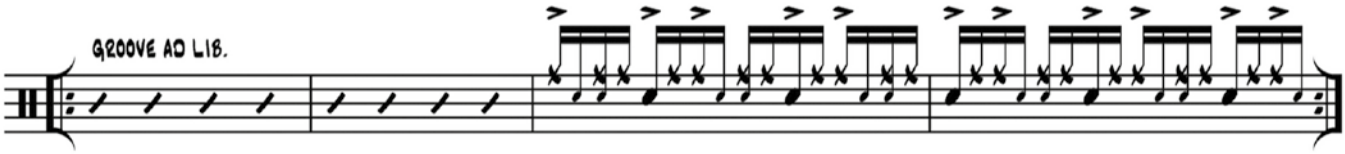
POZIOM TRUDNOŚCI:
POCZĄTKUJĄCY
AMATOR
**ŚREDNIO ZAAWANSOWANY**
ZAAWANSOWANY
PROFESJONALISTA




Wskazówki do ćwiczeń:

- Po pierwsze postaraj się zaznajomić z układem i kolejnością uderzeń. Graj jeden takt w metrum 4/4 używając naprzemiennych uderzeń prawą i lewą ręką w wartościach ósemkowych, a następnie dodaj jeden takt 4xA, 4xB, 4xC itd. tworząc frazę dwutaktową.
- W drugiej kolejności zastosuj podobny schemat na zestawie perkusyjnym. Graj jeden takt prostego rytmu ósemkowego, następnie dodaj jeden takt 4xA1, 4xB1, 4xC1 itd.
- Zacznij w wolnym tempie i upewnij się, że wszystkie uderzenia są wykonywane we właściwym czasie!
- Oczywiście możesz również grać hi-hat lub ride lewą ręką, a werbel prawą.

Poniżej przykład użycia bloku B1 we frazie dwutaktowej jako grupa sześciu nut w wartościach szesnastkowych:




## A co na to studenci:

**B:** Szymon, nie wiem jak ty, ale ja jestem pod wrażeniem tego, co można uzyskać dzięki collapsed rudiments. Wiele nowych możliwości do wykorzystania w grze na bębnach!

**S:** Zgadzam się! To mało znany temat jak na razie, ale myślę, że w przyszłości każdy perkusista będzie z nich korzystał.

**B:** Zerknij na pierwsze ćwiczenie z rozpisanym blokiem B1 oraz E1. W jednym takcie pracujemy nad prawą i lewą ręką na zmianę. To super rozwijające ćwiczenie dla osób pracujących nad wzmocnieniem słabszej strony i gry open-handed.

**S:** Dodatkowo, jeśli rozpiszemy tak każdy z przykładów i nauczymy się ich, to uzyskamy dużo fajnie brzmiących rytmów, które będziemy mogli wykorzystać w wielu gatunkach muzycznych i które pomogą nam zdobyć własny, rozpoznawalny sound.

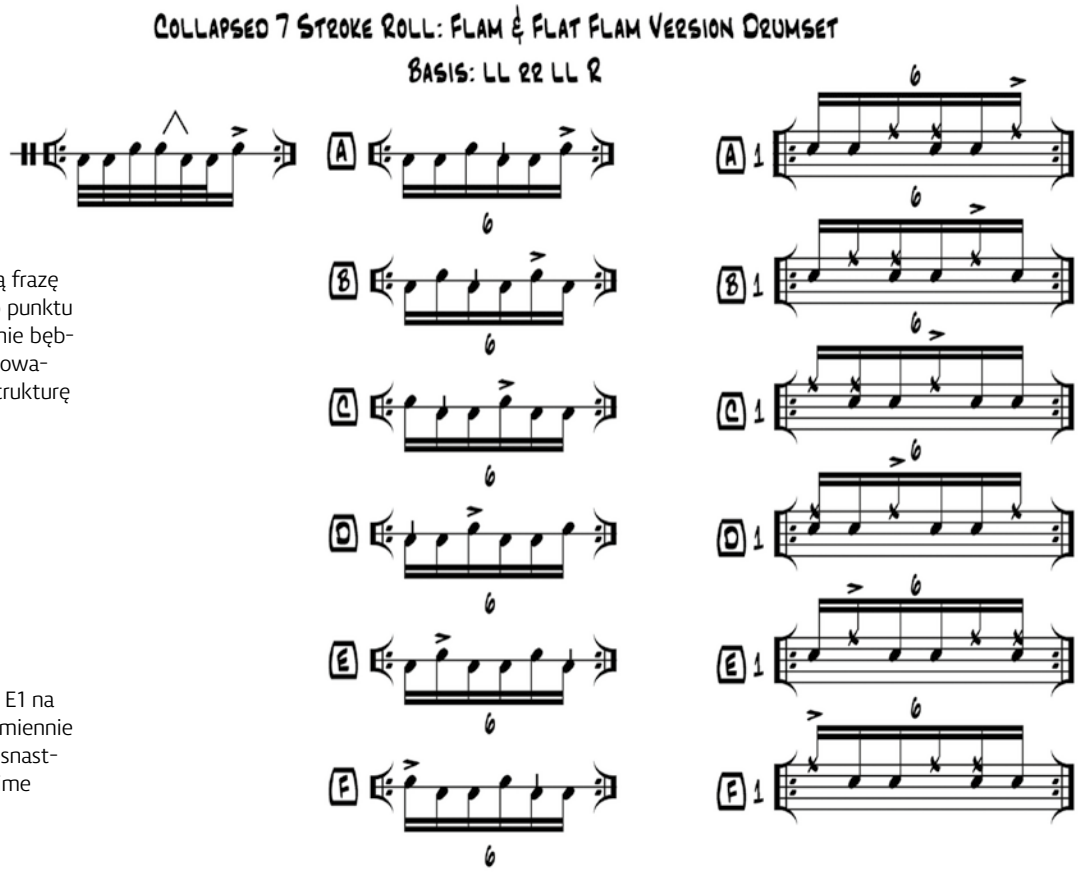
**B:** Czeka nas sporo pracy, bierzmy się do roboty!

**S:** Ogień.

Jeśli potrzebujesz jakiegokolwiek wsparcia, to czekamy na twój kontakt przez Facebook lub naszą stronę internetową: www.openmindeddrumming.com



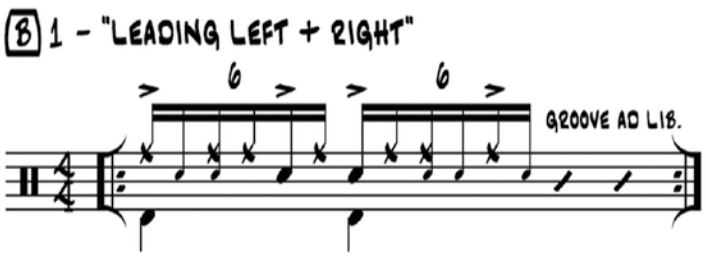

eprasa.pl b4f2f5a306
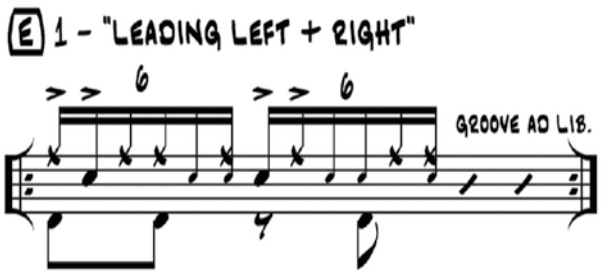



## ĆWICZENIE 2

W tym ćwiczeniu - wykorzystując tę samą frazę - zaczynamy od lewej ręki. Z muzycznego punktu widzenia dobrym pomysłem będzie dodanie bębna basowego uderzanego razem z akcentowanym hi-hatem, co pozwoli nam uzyskać strukturę podobną do groove.

Poniżej przykład użycia bloków B1 oraz E1 na zestawie perkusyjnym, prowadząc naprzemiennie lewą i prawą ręką w wartościach trioli szesnastkowej, co świetnie pasuje do rytmu half time shuffle.

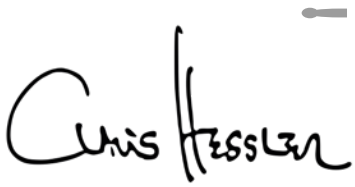


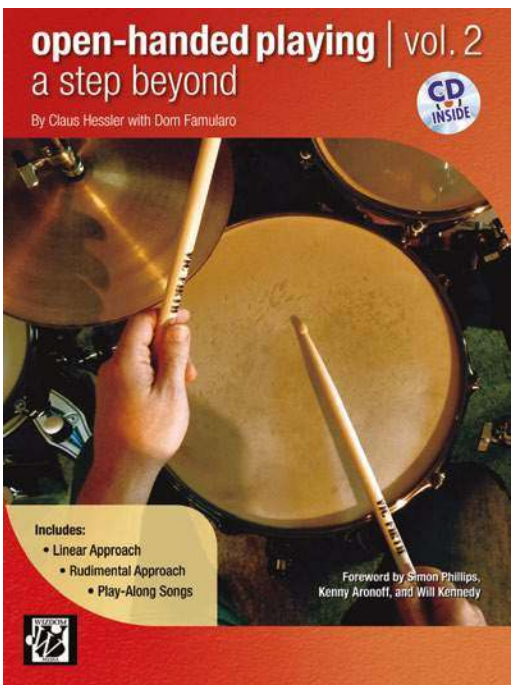




## PODSUMOWANIE

Różnorodne wykorzystanie grupy sześciu nutek - bazując na trioli szesnastkowej - jest czymś niezwykle przydatnym. Jeśli szukasz sposobu na udoskonalenie gry shuffle/half-time shuffle jest to idealne ćwiczenie, które również pomoże znaleźć ci bardzo wiele nowych pomysłów... a zaznajomienie się z *collapsed rudiments* z pewnością wzbogaci twoją wiedzę oraz umiejętność gry rudymentarnej!






Więcej ćwiczeń i przykładów znajdziesz w książce OPEN-HANDED PLAYING vol. 2 (Alfred Music Publishing). Materiały edukacyjne Clausa możesz zdobyć kontaktując się z ekipą Open Minded Drumming.



eprasa.pl b4f2f5a306

POZIOM TRUDNOŚCI:
POCZĄTKUJĄCY
**AMATOR**
ŚREDNIO ZAAWANSOWANY
ZAAWANSOWANY
PROFESJONALISTA

# KODEKS RUDYMENTARNY

## EUROPEJSKIE KORZENIE SZTUKI GRY RUDYMENTARNEJ
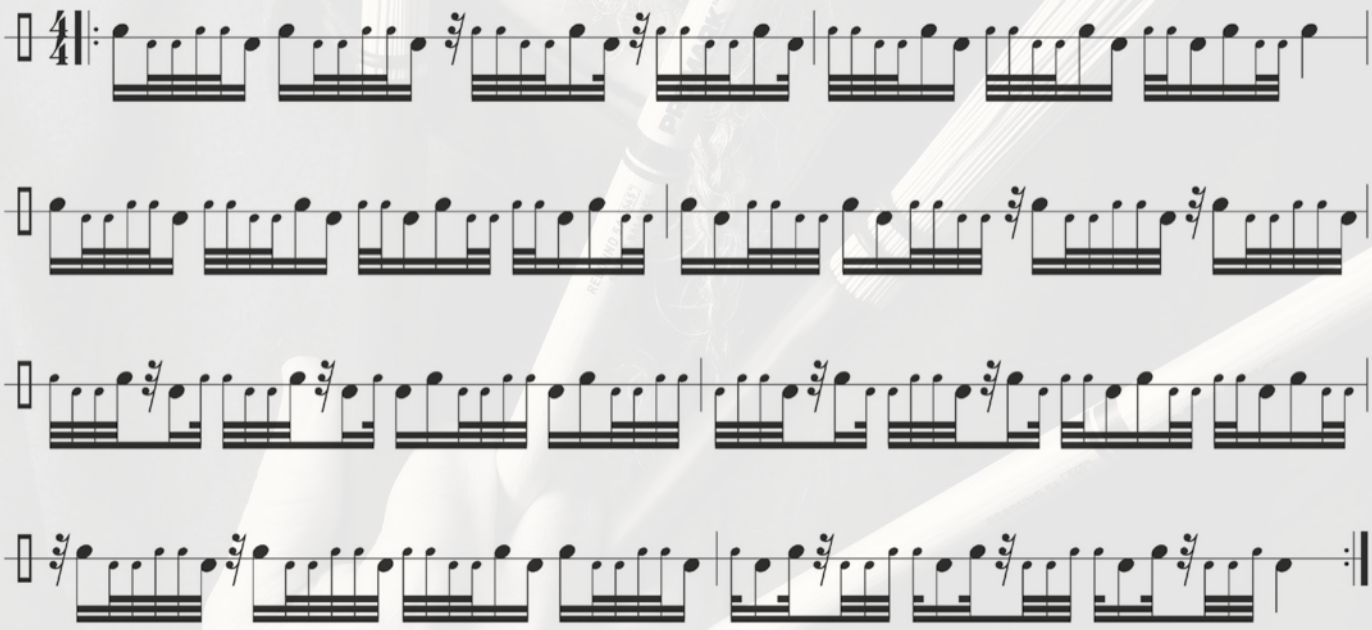
**Witam ponownie w naszym kodeksie rudymentarnym! Mamy nadzieję, że spodobały się wam nasze poprzednie odsłony. Przejdźmy do dalszych działań w kierunku zrozumienia naszej perkusyjnej historii. Tym razem skupimy się na najczęściej używanym rudymencie z grupy *roll*, czyli *6-stroke roll*! Kolejnością uderzeń rudyment ten podobny jest do rudymentu *Paradiddle-diddle*, lecz różni się on oczywiście odmienną strukturą rytmiczną.**

*Przypominam, że nuty nad linią grane są prawą ręką, a te pod linią lewą. Duże nuty są akcentowane, a małe powinny być grane ciszej np. jako duszki.*

### *The 6-STROKE ROLL (na plakacie rudymentarnym pod numerem 36)*




Grając wiele rudymentów, ważne jest, abyśmy byli w stanie rozpoczynać i kończyć je w dowolnym momencie (tworząc wersje reversed oraz inverted). To samo tyczy się omawianego dzisiaj *6-stroke roll*. Poniżej przedstawiam ćwiczenie, które ukazuje różne pozycje ułożenia rudymentu *6-stroke roll* w takcie, o których z pewnością wcześniej nie pomyśleliście! Po drodze czeka was parę niespodzianek, które sprawią, że spojrzycie na *6-stroke roll* z innej perspektywy.



Jeśli chcesz zobaczyć i usłyszeć to ćwiczenie, napisz wiadomość z zapytaniem na mój profil Instagram, a ja w odpowiedzi umieszczę post lub story! Jeśli chcesz posiadać swój własny plakat Kodeksu Rudymentarnego napisz do nas na profilu Facebook lub na stronie www.openmindeddrumming.com

Chris Hession

Opracowanie polskie: Bartosz Dudek
Korekta: Justyna Janik, Szymon Fortuna



eprasa.pl b4f2f5a306




# Z CZYM DO LUDZI?!

## CZYLI CO ĆWICZYĆ, BY ZAGRAĆ... *THIS IS A CALL* FOO FIGHTERS

DLACZEGO POŚWIĘCAMY CZAS NA JAKIEŚ NUDNE ĆWICZENIA? TO PYTANIE ZADAJE SOBIE WIELU PERKUSISTÓW, NIE TYLKO AMATORÓW, ALE TEŻ ZAWODOWCÓW. CELEM NINIEJSZEGO CYKLU ARTYKUŁÓW JEST UZMYSŁOWIENIE, JAK REGULARNE ĆWICZENIE DANEGO ELEMENTU PRZEKŁADA SIĘ W PRAKTYCE. CO ZROBIĆ, ŻEBY ODNALEŹĆ SIĘ W DANEJ SYTUACJI MUZYCZNEJ I PÓŹNIEJ NATURALNIE INKORPOROWAĆ TE ELEMENTY DO INNYCH, PODOBNYCH STYLISTYCZNIE MOMENTÓW.

**(obejrzyj materiał video – YouTube Magazyn Perkusista)**

Z czym dziś wyjdziemy do ludzi? W niniejszej serii artykułów omawiałem już przeróżne groove'y, w różnych stylistykach jak np. funk, rock, pop, jazz. Nie brałem jednak do tej pory na warsztat nic rockowo-punkowego. Dzisiaj więc będzie agresywniej, bardziej rockowo i właśnie też punkowo, ale za przykład nie weźmiemy żadnego klasyka sprzed 40 lat, gdzie to bębniarz lądował zazwyczaj za bębnami niczym „gruby na bramce" w osiedlowej piłce nożnej. Sprawdźmy, co kryje się w partii perkusyjnej zespołu składającego się z wyśmienitych muzyków, czyli Foo Fighters w utworze *This Is A Call*.

Dave Grohl to jedna z bardziej charyzmatycznych postaci w świecie show biznesu, w dodatku jest nie tylko perkusistą, ale i świetnym gitarzystą, wokalistą, producentem i tekściarzem. Popularność zdobył grając w zespole Nirvana, gdzie pokazywał bardzo agresywny, rockowo-punkowy, przepełniony niesamowitą energią sposób grania. Do dzisiaj ciarki na ciele wywołuje jego wstęp do *Smells Like Teen Spirit*, jak zresztą i cały ten utwór. Bardziej wnikliwym proponuję poszperać w Internecie i poszukać więcej informacji i ciekawostek, nie tylko ze świata muzyki, ale też z życia tego pana, naprawdę warto. Zabawa przeplatana bardzo życiowymi i mocnymi historiami.

Dlaczego nie wspominamy tu o Taylorze Hawkinsie? Opisywany numer pochodzi z pierwszej płyty, gdzie w zasadzie całość nagrań „opędził" Dave! Dlaczego więc wybrałem utwór *This*

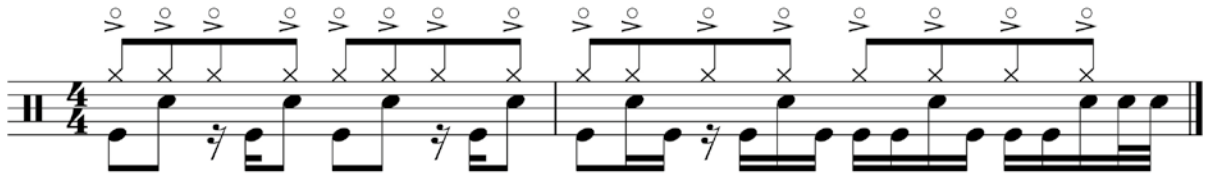


eprasa.pl b4f2f5a306
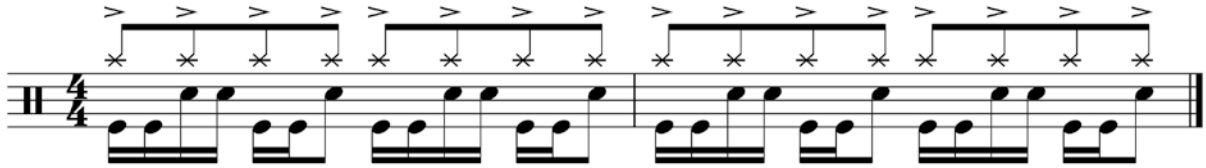
POZIOM TRUDNOŚCI:
POCZĄTKUJĄCY
**AMATOR**
ŚREDNIO ZAAWANSOWANY
ZAAWANSOWANY
PROFESJONALISTA

*Is A Call*? Płyta powstała rok po śmierci Kurta Cobaina i rozpadzie Nirvany, nie ma jeszcze w sobie tego produkcyjnego rozmachu, jaki pojawi się później, a sam materiał jest znacznie surowszy. Jest to piosenka, w której zagranie partii bębnów jest bardzo wymagające zarówno groove'owo, jak i technicznie, a dodatkowo wymaga rockowo-punkowego pazura. Tutaj mamy styczność z trzema charakterystycznymi rytmami (nuty 1, nuty 2, nuty 3), gdzie ostatni grany jest dwa razy szybciej niż pozostałe.

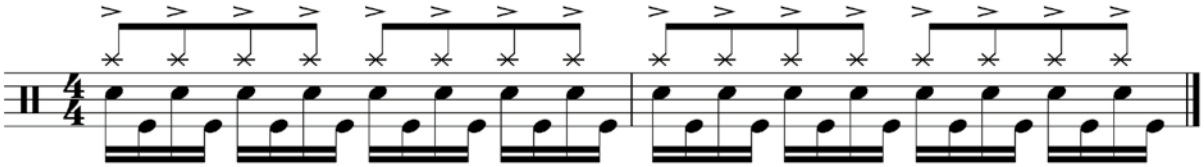
**1**



**2**
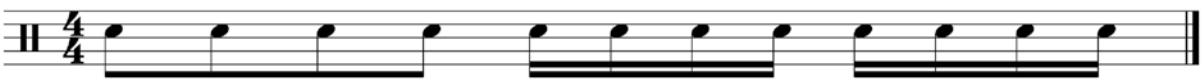


**3**



Wszystkie rytmy grane na hi-hat czy crash/ride grane są ósemkami, w pierwszym i drugim stopa i werbel to ćwierćnuty, ale w trzecim to już ósemki odwrócone, gdzie werbel jest na pierwszą, a stopa na drugą.
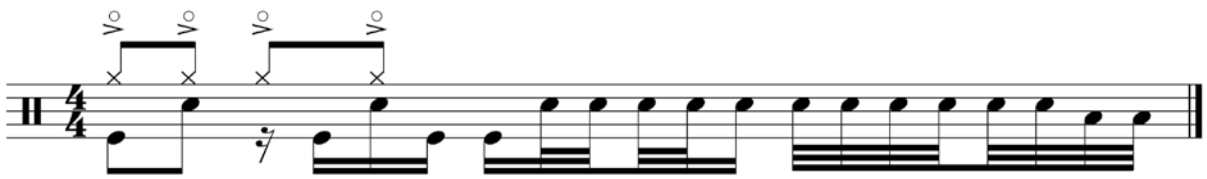
Bardzo charakterystycznym elementem nie tylko w tym, ale i w większości numerów Foo Fighters, jest granie przejść dwa razy szybciej niż rytm czyli w wartościach szesnastek. Dzięki temu możemy poćwiczyć przeskakiwanie w parzystych wartościach w jednym tempie w jednym utworze. Dla przykładu proponuję zagrać na początku proste ćwiczenie na samym werblu (nuty 4), potem to ćwiczenie rozciągnąć po całym zestawie oraz dodać trochę swoich kombinacji, przy czym rytm zagrać o połowę wolniej niż przejście lub też odwrotnie – przejście zagrać dwa razy szybciej niż podstawowy groove.

**4**



Docelowo możemy poćwiczyć powtarzające się przejście w tym numerze (nuty 5).

**5**



Zamiast kombinować jedynie przejściami możemy pokombinować również z rytmem. Spróbujcie przez parę taktów zagrać go w tzw. half time, a później dwa razy szybciej. Taki sposób ćwiczenia bardzo poprawi wasz wewnętrzny time pod warunkiem, że na początku będziecie go ćwiczyć z metronomem albo z podkładem muzycznym.

Kiedy już uporacie się z techniką, przejściami z wolnego na szybkie i odwrotnie, to spróbujcie wsłuchać się w charakter i klimat tego utworu. Skorzystajcie również z osłuchania się z innymi utworami Foo Fighters, żeby złapać odpowiednią agresję i pazur potrzebny do wykonywania tego typu utworów. Na YouTube **możemy znaleźć oryginalny track samych bębnów do tego utworu**, porównanie swojego grania do niego może okazać się ciekawym doświadczeniem!

Wszystkie omawiane ćwiczenia dostępne są w wersji video na mojej playliście kanału YouTube Magazynu Perkusista, zapraszam do wszystkich zajęć!

Foto Grzesiek Krawczyk: Łukasz Kowalski
Foto Dave Grohl: Craig Carper





eprasa.pl b4f2f5a306

#PERKUSISTAPOLECA

# SPRZĘT 2020

Targi NAMM Show były kulminacyjnym momentem prezentacji nowości sprzętowych na rok 2020. W tym roku nie było jakichś spektakularnych odkryć na większą skalę. Firmy skupiły się mocniej na uzupełnieniach serii lub na drobnych usprawnieniach. Wybraliśmy najciekawsze – naszym zdaniem – propozycje. Nie oznacza to jednak, że to wszystko, z czym mamy do czynienia w roku 2020. Po prostu nasz wybór ma za zadanie pomóc zainteresowanym w efektywnych zakupach.




Zildjian kontynuuje porządki w swoim katalogu i seria ZBT, wykonana z brązu B8, stała się teraz serią I. Dobry początek przygody z talerzami Zildjian. Ekonomiczne blaszki także dostępne w pakietach.



Pearl Travel Conga z naciągami Remo Fyberskyn. Wspaniałe, mocne, zaskakująca pełnia brzmienia! Doskonała alternatywa w podróży dla wielkich, mało poręcznych cong.




Tama Superstar Classic Exotix to teoretycznie bębny z niższej półki katalogu Tama. Rewelacyjne wykonanie, świetne części składowe. Niższa półka? W przypadku Tama to oznacza świetny instrument!




Istanbul Agop Xist Dark miały swoją premierę jesienią, ale na targach mieliśmy okazję bliżej przyjrzeć się talerzom, które są prawdziwym podkreśleniem kunsztu fachowości tureckiej marki. Prawdziwy hit!

Z nowości Yamaha wyróżniamy nowe Stage Custom w wersji kompaktowej. Ponadto floor tom z racji posiadanych sprężyn może pełnić rolę dodatkowego werbla.

Bębny elektroniczne ATV to bardzo dobrze wykonane i świetnie reagujące perkusje elektroniczne. Wielkim plusem jest wspaniała wygoda i przyjemność gry. Czekamy na dostępność w Polsce, bo warto!

Póki co są to jeszcze prototypy, ale Sabian opracował zabójczą technologię nanoszenia grafik na talerze! Nie mają większego wpływu na brzmienie i zdają się być bardzo wytrzymałe. Okres prób pokaże.

20 urodziny dziecka DW czyli marki PDP. Zestaw, który będzie dostępny tylko w tym roku. Podobnie oddzielnie dostępny werbel. Wspaniałe bębny, niesamowicie wykonane. Musimy je mieć dla was!



eprasa.pl b4f2da396




Nowy hardware od mistrzów w tej dziedzinie, czyli Pearl Drums – seria Solo. Stopki z dwoma typami krzywek do wyboru, statywy lekkie, ale solidne, ciekawa propozycja na płytszą kieszeń.




Paiste w tym roku proponuje rozszerzenie legendarnej serii 602 o blachy – różna grubość i wymiary. Seria stała się kompletną i oferuje szerokie możliwości. Propozycja dla zamożniejszych perkusistów.

Wśród wielu eleganckich i ekskluzywnych dodatków, oferowanych przez firmę DW, naszym zdaniem na uwagę zasługują nowe werble Pi o głębokości... Pi przy zachowaniu klasycznej szerokości 14". Zaskakują swoim brzmieniem i nie trzeba na nie brać kredytu, jak np. na werble Icon.

Meinl Pure Alloy Custom to nowości w rodzinie Pure Alloy. Różnią się od zwykłych Pure Alloy nie tylko wykończeniem, ale też brzmieniem, które jest bardziej wyważone. Zapowiada się hit sesyjny.




Roland z modułem TD-27 w wersji korpusów VAD to nowe bębny elektroniczne, mające imitować bębny akustyczne. Pełna współpraca z urządzeniami zewnętrznymi. Odpowiedź na bębny Gewa G9, które dopiero po 2 latach od premiery wchodzą na rynek... prawdopodobnie.




Specjaliści od cajonów z niemieckiej firmy Schlagwerk stworzyli sprzęt, który naszym zdaniem powinien mieć każdy perkusjonista!




Talerze amerykańskiej firmy Soultone w serii Old K. Podobnie, jak Meinl i Byzance, tak samo Soultone są kute w Turcji. Old K to odpowiednik zildjianowskich Constantinople. Równie szlachetne brzmienie za pół ceny. Kto będzie miał Soultone w Polsce?




Benny Greb to jedna z perkusyjnych osobowości ekskluzywnej marki Sonor. W tym roku mamy bardzo „grebowy" werbel w ofercie z różnymi formami tłumienia. Przyznajemy, bardzo użyteczne.

eprasa.pl b4f2f5a306



Werbel LP przeznaczony do gry rękoma. Bardzo sprytne, ale jednocześnie proste rozwiązanie, polegające na podniesieniu naciągu ponad poziom obręczy. Ręczymy, działa i to bardzo skutecznie.

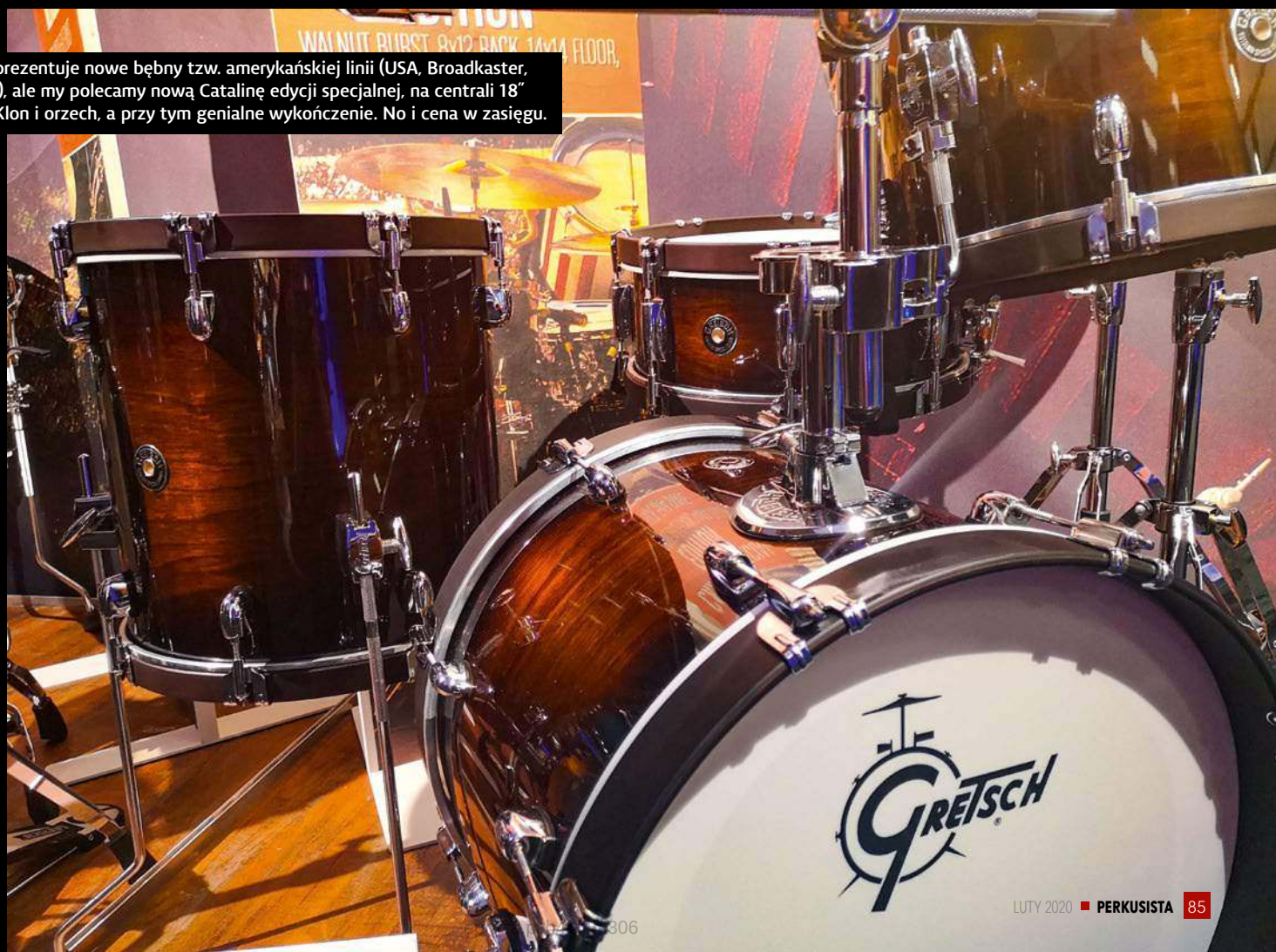



Naciągi Evans UV2 mogą okazać się hitem na naszym rynku. Znamy już wersję UV1. Teraz znowu mamy specjalne „powlekanie", które jest niemal nie do zdarcia, ale do tego dochodzi podwójna warstwa, co zwiększa wydatnie wytrzymałość.



eprasa.pl b4f2f5a306

Stopka, hi-hat, statyw prosty i łamany, statyw pod werbel i holder do tomów to nowa seria 3000 od DW Drums. Jest to seria tzw. entry level czyli pierwsza w katalogu, ale ilość rozwiązań może zawstydzić sprzęt z najwyższej półki innych firm.




Gretsch prezentuje nowe bębny tzw. amerykańskiej linii (USA, Broadkaster, Brooklyn), ale my polecamy nową Catalinę edycji specjalnej, na centrali 18" lub 22". Klon i orzech, a przy tym genialne wykończenie. No i cena w zasięgu.




Pedał Speed King do bębna basowego od firmy Ludwig, prawdziwa legenda, jeżeli chodzi o hardware. Ileż to kultowych piosenek zostało wybitych nogą przy użyciu tej stopki?! Prostota i elegancja w jednym, a przy tym skuteczność.



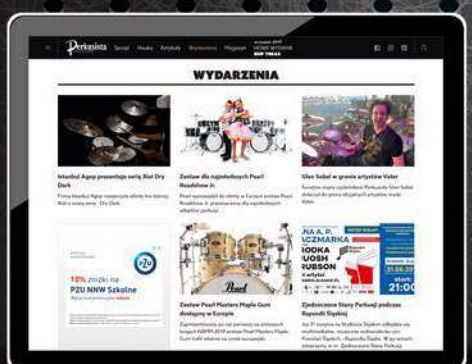
Absolutnie godne polecenia World Circle Djembes od Latin Percussion. Świetne instrumenty do grania w perkusyjnych kręgach. Głębokie i pełne brzmienie, a przy tym zaskakująco lekkie. Świetne także do podróży. Brawo LP!

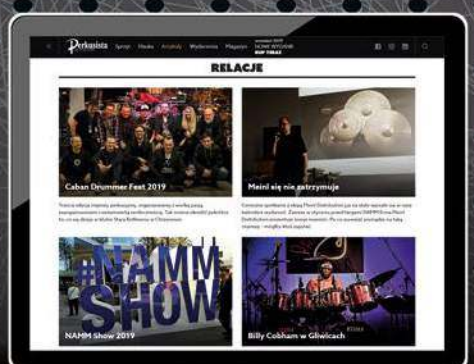
Perkusista
uderzamy w punkt

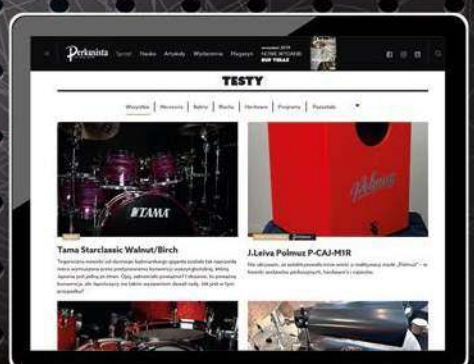
www.magazynperkusista.pl




# Największa skarbnica rzetelnej wiedzy perkusyjnej





# Z każdym regularnym numerem magazynu
# **w prezencie dla Prenumeratorów dwustronny plakat**





## Każdorazowo opłacenie prenumeraty jest premiowane prezentem.

W tym numerze są to płyty do wyboru:




**Quincy Jones**
**„The Very Best of Quincy Jones"**




**Kendrick Lamar**
**„Damn"**

## Zamów swój prezent mailowo – prenumerata@avt.pl.

Administratorem Twoich danych osobowych jest AVT-Korporacja sp. z o.o., ul. Leszczynowa 11, 03-197 Warszawa, prenumerata@avt.pl.

Przetwarzamy Twoje dane, aby móc wysłać Ci nasze czasopisma w formie drukowanej lub elektronicznej oraz inne towary (np. prezenty), a także w innych prawnie usprawiedliwionych celach, w tym marketingu bezpośredniego naszych produktów i usług (tzw. uzasadniony interes administratora). Podanie danych jest dobrowolne, ale niezbędne do zrealizowania zamówienia na prenumeratę.

Twoje dane osobowe przekazujemy Poczcie Polskiej, która dostarcza do Ciebie przesyłki. Bez Twojej zgody nie przekażemy i nie będziemy dokonywać obrotu (nie użyczymy, nie sprzedamy) Twoich danych osobowych innym osobom lub instytucjom. Twoje dane osobowe możemy przekazać jedynie podmiotom uprawnionym do ich uzyskania na podstawie obowiązującego prawa (np. sądy lub organy ścigania) – ale tylko na ich żądanie w oparciu o stosowną podstawę prawną. Będziemy przetwarzać Twoje dane osobowe przez 5 lat od zakończenia roku obrachunkowego, w którym wystąpiła ostatnia płatność. Dane osobowe do celów marketingowych będziemy przetwarzać do czasu wycofania przez Ciebie zgody na przetwarzanie lub do czasu usunięcia danych.

Informujemy, że masz prawo do żądania od administratora dostępu do Twoich danych, ich sprostowania, usunięcia, ograniczenia ich przetwarzania, wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania Twoich danych lub ich przenoszenia. W każdej chwili możesz odwołać zgodę na przetwarzanie Twoich danych osobowych oraz możesz zażądać, by Twoje wszystkie dane zostały przez nas usunięte.

# PRENUMERATA




## Prenumerata drukowana

- prenumerata roczna
**155,00 zł** (1 wydanie gratis)
- prenumerata dwuletnia
**263,50 zł** (5 wydań gratis)

## E-prenumerata

- e-prenumerata roczna – **111,60 zł** (2 e-wydania gratis)
- e-prenumerata dwuletnia – **210,80 zł** (5 e-wydań gratis)

Prenumeratorzy wersji drukowanej za równoległe e-wydania płacą 20% ceny: opłata za e-prenumeratę równoległą wynosi 27,20 zł/rok i 54,50 zł/2 lata.

- jeśli zamawiasz prenumeratę drukowaną na **www.avt.pl** po raz pierwszy lub przedłużasz ją po zalogowaniu na **www.avt.pl**, otrzymasz kody rabatowe na bezpłatne pobranie dowolnych e-wydań z oferty na stronie **www.UlubionyKiosk.pl** (szczegóły na www.avt.pl/promocje).
- prenumeratorzy mają od 30 do 50% zniżki na zakupy na **www.UlubionyKiosk.pl** (wystarczy podczas zamówienia powołać się na swój numer prenumeraty)

PRENUMERATĘ ZAMÓWISZ: **mailowo – prenumerata@avt.pl, na www.avt.pl lub wpłacając na konto AVT-Korporacja sp. z o.o. ING Bank Śląski 18 1050 1012 1000 0024 3173 1013**



eprasa.pl b4f2f5a306

# KONKURS

DC drumcenter.pl
SKLEP PERKUSYJNY

**Niezależnie od tego, czy dopiero zaczynasz grać na bębnach, czy też tytułujesz się mianem zawodowca komplet pałek i naciąg 14″ są zawsze mile widziane. Jest to zestaw obowiązkowy dla każdego perkusisty grającego na zestawie. Mamy do wygrania właśnie taki przyjemny pakiet, na który składają się hikorowe pałeczki Pellwood oraz bardzo wytrzymały naciąg Evans UV2.**




W którym polskim filmie kawa i wuzetka były zestawem obowiązkowym w kawiarni?

– Kiler
– Miś
– Rejs
– Chłopaki nie płaczą

Nie musisz klikać naszego profilu Instagram, Facebook czy Youtube! Możesz sobie za to wejść na naszą stronę **www.magazynperkusista.pl** Największy w internecie zbiór perkusyjnych informacji w języku polskim!

**Odwiedź:**
**www.drumcenter.pl**
**www.magazynperkusista.pl**

**Pałki i naciąg ufundowane przez sklep perkusyjny Drum Center z Bydgoszczy**

Głosy oddajemy na stronie www.magazynperkusista.pl w zakładce KONKURS.

Konkurs kończy się z dniem 3 marca 2020 r.
Zwycięzca zostanie poinformowany drogą e-mailową.

DC drumcenter
SKLEP PERKUSYJNY

eprasa.pl b4f2f5a306




# ROZWIŃ SWÓJ CHARAKTER

## RODZINA *i*, NOWA SERIA TALERZY

Nazwa talerzy I pochodzi od tureckiego wyrazu Ilham, oznaczającego inspirację. Rodzina talerzy I to kolekcja ekspresyjnych brzmień, które mają wprowadzić Twoją grę na wyższy poziom. Nie czekaj, poszerz swoje horyzonty już u samych podstaw i błyśnij indywidualnym brzmieniem w swojej grze!

Zildjian

www.zildjian.com www.facebook.com/ZildjianPolska www.instagram.com/ZildjianPolska

**Distribution for Poland:** MUSIK MEYER Central Europe Division of MUSIK MEYER GmbH
Industriestraße 20 · 35041 Marburg (Germany) · www.musik-meyer-ce.com

HCS
BRONZE
MADE IN GERMANY

# NEW FOR 2020

HCS BRONZE posiadają jasne i czyste brzmienie ze zrównoważonym sustainem. Talerze te wykonane są ze stopu brązu B8 i poddane dodatkowej obróbce dla pogłębienia wyrazistości brzmienia. Niezależnie od tego, czy dopiero zaczynasz, czy też szukasz nowych dróg rozwoju, oferujemy szeroki wybór brzmień i możliwości ich wykorzystania. Wykonane w Niemczech z brązu B8, profil toczony maszynowo, tradycyjne wykończenie.







meinlcymbals.com | @meinlcymbalspolska | @meinlpolska

eprasa.pl b4f2f8e305